

Dzięk **Bydgoski**

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Na wymarciu

Obrazy sejmowej Komisji Konstytucyjnej nad nową ordynacją wyborczą odbywały się przy niezwykle intensywnym udziale przedstawicieli partii opozycyjnych. Jest to stanowisko wręcz przeciwnie od tego, jakie przez długie lata opozycja zajmowała w stosunku do przygotowań i obrad nad nowym ustrojem Państwa. Stroniła wtedy od uczestnictwa, wręcz nawet bojkotowała tę samą Komisję Konstytucyjną, w której teraz w upalne lato przesiaduje po kilkanaście godzin dziennie. Dyskutuują nad każdym artykułem, nad każdym szczegółem. Skąd ta przemiana? Nietrudno odgadnąć... **O mandaty chodzi.** A mandaty dla większości tych ludzi, to rzecz cenna; cenniejsza, niż — zasady, niż konieczności państwowe, niż wszystko inne w Państwie.

I dlatego na całej linii od p. Rybarskiego poprzez p. Rataja do p. Czapińskiego obudziło się najwyższe zainteresowanie dla prac Komisji Konstytucyjnej z chwilą, gdy na porządek obrad weszła ordynacja wyborcza...

W czym jednak się to nagłe zainteresowanie manifestuje? Czy w ideach przewodnich, przyświecających projektowi nowego prawa wyborczego, opracowanego przez nasz obóz zgodnie z podstawowymi zasadami nowej Konstytucji? Bynajmniej... Czytając sprawozdania z przebiegu ostatnich kilkunastodniowych obrad komisyjnych, widzimy, że krytyka opozycji wcale nie stara się dotrzeć wgłąb, wcale nie uwzględnia tych też i zasad, które wprowadza nowy ustroj — natomiast czepia się przeróżnych formalnych spraw, ślizga po powierzchni, szermuje kruzczkami bardzo płaskich „przyczynków”, interpretacji poszczególnych paragrafów projektu. Jest to owo typowe już ustosunkowanie się tego zespołu partyjnego do każdego zagadnienia, nad którym w Polsce od 9 lat toczy się dyskusja publiczna. Z jednej strony twórczy wysiłek — a z drugiej, negacja, strojąca się w pstry strój, złożony z gałganek przeróżnych doktryn, od rasistowsko-nacjonalistycznej po marksistowsko - radykalizującej.

O tym to rozbracie między myślą twórczą, a jałową negacją myślał Józef Piłsudski i tych samych ludzi, którzy dziś zagadają chęć Komisję Konstytucyjną, wskazywał palcem, gdy we wrześniu 1929 w wywiadzie p. t. „Gasnącemu światu” powiedział:

— „Są światy gasnące i są wschodzące słońca. I jeżeli w dzieje ludzkości się spojrzeć, znajdziemy zawsze, znajdujemy ciągle, wschodzące słońce i gasnące światy. I niemylną gaśnięcią cechą jest wymieranie treści, a wzrost znaczenia formy. Zjawia się wtedy jak gdyby aberacja myślowa, jak gdyby wykoślawienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny blaznem się staje i, jak opętany i zatruty jadem degeneracji, o treści każdej pracy zapominając, czepia się formy, c z e p i a s i e l i t e r e k, nawet nie słów, tak kurczowo i konwulsyjnie, jak gdyby zatrzymać chciał m u s o w e z a t o n i e c i e w n u r t a c h p r e s z k o ś c i p r e z n i e z g a b n e k u r c z e i k o n w u l s y j n e r u c h y”.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Komisja sejmowa zakończyła dyskusję nad projektami ustaw, uzupełniającymi Konstytucję

Warszawa, 18. 6. (PAT). Komisja konstytucyjna Sejmu przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad wnioskiem BBWR. w sprawie projektu ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Sprawozdawca projektu wicemarszałek Car w dłuższym przemówieniu omówił zasady projektu, podkreślając, że odnośne artykuły Konstytucji zawierają już główne zasady całego postępowania w sprawie wyboru Prezydenta.

Według Konstytucji wybór Prezydenta ma się odbyć nie później jak na 15-ty dzień przed upływem okresu urzędowania ustępującego Prezydenta. Izby Ustawodawcze zbiorą się celem wyboru elektorów na 3 dni przed terminem zgromadzenia elektorów.

Na posiedzeniu zgromadzenia elektorów nie może być obecny nikt poza elektorami.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy elektor ma prawo zgłosić jedno nazwisko, przyczem takie zgłoszenie musi być

podpisane przynajmniej przez 8 elektorów. Ponieważ zgromadzenie elektorów liczy 80 osób, więc najwyżej może być zgłoszonych 10 kandydatów. Za wybranego uważa się tego kandydata, który otrzymał bezwzględną większość ważnych głosów. Jeżeliby w pierwszym głosowaniu nikt nie otrzymał bezwzględnej większości, przystępuje się do następnych głosowań, według tego systemu, jaki obowiązywał dotychczas w zgromadzeniu narodowym.

Jeżeli kandydat w ciągu 3 dni nie przyjmie wyboru, prezes Rady Ministrów zawiadomi o tem przewodniczącego zgromadzenia elektorów, który zwoła ponowne zgromadzenie.

Jeżeli Prezydent ustępujący nie chce skorzystać ze swego prawa wskazania drugiego kandydata na Prezydenta, prezes Rady Ministrów odrazu ogłosi kandydata zgromadzenia elektorów już jako wybranego Prezydenta. Jeżeli zaś Prezydent skorzysta ze swego prawa, to odbywa się głosowanie powszechne. Prawo głosowania mają w niem wszyscy obywatele, którzy nie są pozbawieni prawa wybierania do Sejmu i ukończyli lat 24. Głosowanie odbędzie się w jednym dniu w całym państwie. Osobne przepisy postanawiają, że w razie opróżnienia się urzędu Prezydenta podczas wojny następcą Prezydenta obejmie niezwłocznie urząd Prezydenta i sprawuje go aż do upływu pewnego czasu, przewidzianego w Konstytucji po zawarciu pokoju.

Po wywodach referenta rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Czapiński (PPS.), Rymar (Kl. Nar.), Czernicki (Str. Lud.) i Stroński (Kl. Nar.). Mówcy ci odnieśli się krytycznie do projektowanej ustawy i wysunęli szereg objękcji.

Na zarzuty posłów opozycyjnych odpowiedział wicemarszałek Car. Na tem dyskusję nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta zakończono.

Następne posiedzenie komisji jutro. Na porządku dziennym głosowanie nad poprawkami do ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i do projektu ustawy o wyborze Prezydenta.

Dnia 20-go czerwca 1935 r. o godz. 14-tej popołudniu nastąpi

otwarcie najwykwintniejszego lokalu Gdyni

Restauracji — Winiarni — Baru

pod firmą

„Ermitage“

Lokal prowadzony jest pod kierownictwem **Piotra Cichońskiego** byłego współwłaściciela i szefa kuchni firmy E. F. Seydel w Gdyni oraz firmy Restauracji „Pod Bukietem” w Warszawie.

Świętojańska 39, tel. 17-88. 5596

Niemcy będą budować łodzie podwodne

w tej samej ilości co W. Brytania

Londyn, 18. 6. Najciekawszym szczegółem ogłoszonego dziś porozumienia morskigo niemiecko-brytyjskiego jest **PRYZNANIE NIEMCOM PARYTETU W ZAKRESIE ŁODZI PODWODNYCH.**

W chwili obecnej flota brytyjska liczy 54 łodzie podwodne, tyleż więc teoretycznie przyznano Niemcom. Ze strony Niemiec zgodzono się jednak na to, że z tego kontyngentu Niemcy w ciągu ustalonego okresu budowy, który podobno wynosić ma 7 lat wybudują tylko 45 proc. przyznanego im parytetu, co wyniosłoby mniej więcej 24 lub 25 łodzi podwodnych.

Jak się dowiaduje korespondent PAT, to nadzwyczajne ustępstwo brytyjskie na rzecz Niemiec nastąpiło wskutek całkowitego **ZRZECZENIA SIĘ ZE STRONY NIEMIEC PRAWA POSIADANIA JEDNEJ Z KATEGORIJ ZBROJEN JEDNOSTEK MORSKICH A MIANOWICIE AEROMATEK.** Na podstawie stosunku 35 proc. tonażu brytyjskiego Niemcy miałyby prawo wybudować dwie aeromarki po 22.000 ton każda. Aeromarki te stanowiłyby rzecz oczywista niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanji. Ze strony niemieckiej uczyniono więc gest pokojowy bezpośrednio w stosunku do Wielkiej Brytanji wzamian za co poczyniła ona Niemcom ustępstwa w zakresie łodzi podwodnych.

Oczekiwać należy, że ten punkt porozumienia morskigo pomiędzy Wielką Brytanią a Niemcami wywoła ze strony Francji i innych państw kontynentalnych poważne zastrzeżenia.

Zastrzeżenia Francji

Londyn, 18. 6. (PAT). Ambasador francuski w Londynie Corbin doręczy dzisiaj brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę francuską, będącą odpowiedzią na zakomunikowane przez W. Brytanię żądanie Niemiec co do zbrojeń na morzu. Nota francuska, aczkolwiek bardzo grzeczna, ma być jednak sztywną i określać stanowisko Francji w sposób następujący:

Francja uważa za powiększenie floty niemieckiej do poziomu 35 proc. tonażu brytyjskiego za zagadnienie bardzo groźne dla sąsiadów Niemiec na kontynencie europejskim. Francja uważa ponadto, że przyznanie Niemcom 35 proc. tonażu brytyjskiego

naruszy całą równowagę, ustaloną między głównymi mocarstwami morskimi w traktacie waszyngtońskim. Francja nie mogłaby się w tym wypadku podporządkować ograniczeniom zbrojen morskich, nałożonych przez traktaty, i musiałaby zazerwować sobie wolną rękę w zakresach konstrukcyj morskich.

Nota francuska podkreślać ma również związek, zachodzący między zbrojeniami na lądzie, morzu i w powietrzu, jak to ustaliła konferencja rozbrojeniowa, i przypomina deklarację z dnia 11 grudnia 1932 r., która uzależnia dozbrajanie się Niemiec od organizacji kolektywnego bezpieczeństwa.

Bunt więźniów w kopalni

Strzały i pożar na głębokości 250 metrów pod powierzchnią

(o) N. Jork, 18. 6. (tel. wł.). We wtorek rano wybuchł bunt więźniów, odbywających karę w więzieniu stanu Kansas w Lansing. 400 więźniów pracujących w kopalni węgla zaraz po zjeździe do pracy zbuntowało się i rzuciło się na dozorców. Wprawdzie dozorców udało się schronić w bezpieczne miejsca i zarazem odebrać zbuntowanym drogę do windy, nie potrafili jednak poskromić ich. Użycie gazów łzawiących nie dało wyniku, postanowiono zatem zmusić więźniów do uległości głodem i sprowadzono większą ilość uzbrojonych dozorców.

W odpowiedzi na to zbuntowani podpalił stajnię mułów, znajdującą się w głębokości 250 m. pod ziemią. Dozorcy zabarykadowani koło windy zaczęli ostrzeliwać więźniów; nie zdołano jeszcze ustalić, czy w strzelaninie padły jakie ofiary.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

Ten tak plastycznie przez Komentanta nakreślony obraz właśnie odżywa w obradach nad ordynacją wyborczą.

Wymiera treść tej doktryny parlamentarnej, którą u nas wprowadzono w starej Konstytucji z 17 marca 1921 i skodyfikowano w starej ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922. Wymiera koncepcja, że parlament po to istnieje, aby bezpośrednio lub pośrednio „rządzić”, a więc mieć zawsze w mocy rozpętanie przesilenia gabinetowych, „utrącanie” czy „wyłuskiwanie” ministrów, zawieranie „pactów conventów” z Głową Państwa, utrzymywanie w instytucji partyjnych „konwentów senjorów” — bicia parlamentarnego na mniej grzeczny — tj. mniej żądaniom poszczególnych szefów partyjnych powolny — rząd. Wymiera też koncepcja, że między obywatelem a Państwem potrzebny jest pośrednik partyjny, wymiera pseudo-demokratyczna forma wybierania, polegająca na tym, że wyborca jest właściwie tylko posiadaczem mającego zanieść do urny znak partyjny, taki czy inny „numer” stronnictwa, a wara mu od istotnego wybierania między ludźmi, których uznał za godnych kandydowania.

Ale to, to właśnie wymieranie przyżytków chciałaby opozycja powstrzymać. Jakgdyby — że przytoczymy słowa Józefa Piłsudskiego — „zatrzymać chciała musowo zatonięcie w mrokach przeszłości... i dlatego dyskusję nad „z a s a d a m i nowego prawa wyborczego przeobrazić się stara w popis formalistyczno-jurystyczny, w jakieś interpretacje pieniacze, w bawienie się godnego małomiasteczkowego kauzyperty „czepiania się literki”.

Próżny to jednak trud. Źródła nowego ustroju i jego realizacji w życiu nie sposób przysypać w ten sposób. Ewolucji dziejowej niepodobna wstrzymać, choćby pp. Stroński i Czapiński zagadać ją chcieli i jako barjer używali jeszcze więcej formalistycznych zastrzeżeń. W tem ich przekonaniu, że tą metodą, jaką ostatnio zastosowali w Komisji Konstytucyjnej, mogliby osiągnąć jakiegokolwiek pozytywne dla siebie rezultaty, przeszkodzić „wymieraniu” tego, co znajduje się w agonii — tkwi zaprawdę, jak to określił Marszałek, „aberacja myślowa”.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Reinsdorf

Hitler i Goering brali w nim udział

Berlin, 18. 6. (PAT). Na miejscu katastrofy w Reinsdorf odbył się dziś pogrzeb 38 wydobytych ofiar wypadku. Uroczystości żałobnej nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej celem uczczenia pamięci ofiary z życia robotnika niemieckiego, złożonej na ołtarzu interesów Rzeszy.

Ten właśnie charakter podkreślił w swoim przemówieniu Goering. Specjalnie uroczysty charakter nadała pogrzebowi obecność kanclerza Hitlera. Prócz niego przybyli również minister Blomberg, Frick, Roust, Goebbels oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacji partyjnych. Tysiączne tłumy brały udział w pogrzebie.

W całym państwie odbyły się równocześnie manifestacje żałobne. Ze wszystkich gmachów powiewały sztandary, opuszczone do pół maszty i przykryte kirem.

Wizyta marynarki polskiej w Kilonji

Berlin, 18. 6. (PAT). Podano dziś do wiadomości publicznej, że w dniach od 24 do 26 lipca przybędą do niemieckiego portu wojennego w Kilonji dwa kontrtorpedowce polskie. Przyjazd tych okrętów ma mieć charakter oficjalnej wizyty marynarki polskiej, złożonej marynarce niemieckiej. Będzie to pierwsze oficjalne spotkanie morskich jednostek wojennych polskich z niemieckimi.

Dalszy sukces Jędrzejowskiej

Londyn, 18. 6. (PAT). We wtorek w dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Londynu w Queensklubie Jędrzejowska w drugiej rundzie wyeliminowała Angielkę Mathias 6:0, 6:0. Jutro czyli w środę Jędrzejowska spotka się z bardzo groźną przeciwniczką francuską Henrotin, uważaną za drugą rakiętkę Francji.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELU CHOROÓB
(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry) kuracja ziołami CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie. 5092

Los robotników polskich we Francji

Burzliwe manifestacje w Paryżu i Lille

Paryż, 18. 6. (PAT). Następstwem rozgoryczenia bezrobotnych Polaków, którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji były zająścia, jakie wydarzyły się dziś przed konsulatem Rzplitej w Paryżu i Lille. Ponie waż policja otrzymała rozkaz niedopuszczania manifestantów do gmachu konsulatu z zatrzymaniem w Paryżu na placu Wagram zbierające się grupy, przyczem doszło do starcia z policją w wyniku czego 8 agentów policji zostało rannych.

Aresztowano 16 uczestników manifestacji.

Wezwani do rozjęcia się manifestanci postawili za warunek, że konsul przyjmie ich delegację. Jakoż wkrótce konsul generalny Rzplitej Jankowski przyjął delegację, z którą odbył 2-godzinny rozmowę. Wraz z delegatami polskimi usiłował dostać się do konsulatu jeden z przywódców komunistów francuskich, którego jednak konsul nie przyjął.

W Lille zaczął się rano zbierać tłum robotników polskich, którzy mieli być repatriowani pierwszym pociągiem.

Zebrał wtargnęli do gmachu konsulatu a na propozycję konsula wyłonienia delegacji odpowiedzieli odmownie. Wówczas policja przystąpiła do usuwania manifestantów bez użycia broni.

W czasie rozpraszania tłumy jeden z żandarmów został pobity.

Należy zaznaczyć, że manifestacja była zorganizowana przez komunistów. Przewodzili przybyli z Paryża komuniści francuscy, którzy zamiejskowym uczestnikom manifestacji opłacali koszty przejazdu do Lille i z powrotem.

COMPRIMÉS
VICHY-ETAT [TABLETKI]
DAJA SZKLANKE NATURALNEJ
WODY VICHY ZA 10 GROSZY



Wstrząsający obraz katastrofy



Zdjęcie fragmentu strasznej katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w ostatnią sobotę w pobliżu Londynu, a w której było 14 zabitych i ponad 30 ciężko rannych.

Rokowania polsko-gdańskie z udziałem min. Romana

Do Gdańska przybył minister pełnomocny i poseł polski przy Rządzie Król. Szwecji, p. Roman, który otrzymał od Rządu Polskiego polecenie przeprowadzenia rozmów z Gdańskiem; potrzebę rozmów podkreślił Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku w swym piśmie do Senatu gdańskiego z dnia 13 bm.

Komisarz Generalny R. P. minister Papée i minister Roman złożyli wczoraj przed południem wizytę prezydentowi Senatowi Greiserowi, przyczem nastąpiło pierwsze nawiązanie kontaktu co do rokowań.

Po południu min. Roman, min. Papée i prezydent Greiser spotkali się ponownie celem ustalenia programu rozmów.

Święto Morza w Gdyni a gdańskie przepisy dewizowe

(o) Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Na Święto Morza w dniu 29 bm. wybierają się do Gdyni tłumy ludności z całego kraju; wobec niskich kolejowych i licznych pociągów nadzwyczajnych spodziewane jest przybycie do Gdyni masowych wycieczek.

Olbrzymia ich większość uda się do Gdyni przez terytorjum W. M. Gdańska: Wprawdzie w ruchu tranzytowym przewieźć można dowolną ilość pieniędzy, ale podróżni meldować muszą sumę posiadanych pieniędzy na stacji granicznej.

Przy normalnym ruchu nie jest to wielkim utrudnieniem, przy masowym jednak ruchu turystycznym powstaną z tego poważne trudności. W związku z tem należy się spodziewać, że władze polskie poczynią kroki w Senacie gdańskim, aby turyści, udający się na Święto Morza do Gdyni, zwolnieni byli od wszelkich formalności dewizowych, o ile do tego czasu nie zostaną zakończone rokowania podjęte przez p. posła Romera z ramienia rządu polskiego z prezydentem Greiserem.

Wygnaniec sowiecki Trocki w Norwegii

Przybył z żoną do sanatorium dla gruźlików

Oslo, 18. 6. (PAT). Przybył tu z Francji Leon Trocki;

Przyjazd Trockiego do Norwegii otoczony jest wielką tajemnicą. Trocki z dworca udał się natychmiast do Toenefoss.

Ze strony miarodajnej informują, że

Trocki otrzymał dla siebie i żony swojej pozwolenie na 6-miesięczny pobyt w Norwegii z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował działalnością polityczną. Trocki podobno uda się do sanatorium dla gruźlików.

TANI POBYT w Warszawie

Pokoje z wodą bieżącą i całkowitem utrzymaniem od zł 9.—

poleca
HOTEL ROYAL
Chmiełna 31, blisko Dworca Gł.

P. Marszałkowa Piłsudska w Burgas

Bukareszt, 18. 6. (PAT). Agencja Rador donosi: Pani Marszałkowa Piłsudska z obu córkami i towarzyszącymi im osobami przybyła dziś do Burgas, miejscowości kąpielowej na brzegu Morza Czarnego. Na dworcu panią Marszałkową powitali przedstawiciele władz.

Dalszy spadek bezrobocia

Warszawa, 18. 6. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dn. 15 bm. według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła 397.145 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.668 osób.

Żegiestów kolejarskim zdrowiskiem

(o) Kraków, 18. 6. (tel. wł.). Zdrojowisko Żegiestów nad Popradem, które jest własnością prywatną, ma być wkrótce sprzedane. Pertrakcje o nabycie tego uroczego zdrojowiska prowadzi stowarzyszenie Rodziny Kolejowej. W razie pomyślnego ich zakończenia, Żegiestów stanie się stałym centrum uzdrowiskowym dla kolejarzy z całej Polski.

„Polska gospodarka“

(o) Katowice, 18. 6. (tel. wł.). Zarządca przymusowy dóbr pszczyńskich inż. Kowalski wpłacił do Wydziału Skarbowego w Katowicach sumę 250.000 zł. na opłacenie zaległych podatków księcia von Pless.

Międzynarodowa unia radjofoniczna w Warszawie

Warszawa, 18. 6. (PAT). Dziś o godz. 15 odbyło się w salach hotelu Europejskiego otwarcie konferencji międzynarodowej unii radjofonicznej, organizacji jednoczącej wszystkie radjofonje Europy.

Obrady zagal wiceminister Drzewiecki, wygłaszając przemówienie. Następnie zabrał głos prezes Unii admirał Carpendale, który na wstępie wyraził hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Pamięć Marszałka zebrał powstawszy z miejsc, uczcił jednogłosem milczeniem. Admirał Carpendale wyraził wiceministrowi podziękowanie za tyżliwostwo usposunkowanie się do obrad konferencji.

Zkolei zabrał głos dyrektor Polskiego Radja p. Chamiec, który powitał uczestników konferencji, życząc pomyślnych wyników obrad. Po tych przemówieniach przystąpiono do obrad, które potrwać dwa tygodnie.

Walny Zjazd Wielkopolskich Kółek Rolniczych

(o) Poznań, 18. 6. (tel. wł.). Przy udziale 279 delegatów rozpoczął dziś swe obrady walny zjazd Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

Prezes p. Zenkeller zagajając zjazd uczcił w przemówieniu pamięć Marszałka Piłsudskiego; następnie scharakteryzował sytuację rolnictwa wielkopolskiego i omówił ciężkie położenie wsi.

Po sprawozdaniach zarządu i komisji rewizyjnej, przystąpiono do obrad w komisjach.

Posiedzenie komitetu budowy Muzeum Przemysłu i Techn.

Warszawa, 18. 6. (PAT). Dziś o godz. 17 odbyło się na Zamku królewskim w obecności p. Prezydenta Rzplitej drugie z kolei posiedzenie członków komitetu budowy gmachu Muzeum przemysłu i techniki. Po powitaniu obecnych przez przewodniczącego zebrał prezes komitetu budowy inż. Klarnera odczytano szczegółowe sprawozdania. Następnie prezes komitetu Klarner zreasumował wyniki posiedzenia jako bardzo ważny etap w realizacji idei budowy Muzeum.

Rok 1919 i rok 1935

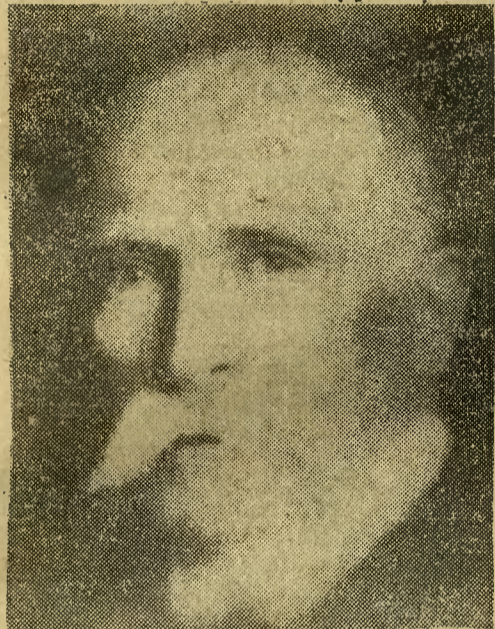
Ambasador Noulens o Polsce i Piłsudskim

Paryż, w czerwcu 1935.

Joseph Noulens liczy dziś przeszło siedemdziesiąt lat, ale cała jego mała, energiczna postać, i czerstwa twarz z białymi wiechciami brwi i wąsów, zachowały jeszcze wiele wigoru i energii, które nie pozwalają mu już wprawdzie kontynuować ruchliwego życia parlamentarzysty, polityka i dyplomaty, lecz nie opuszczają go w życiu finansowym i gospodarzem, któremu poświęcił się u kresu swej wielkiej kariery.

PREMIER I MINISTER.

Nazwisko Josepha Noulensa wypływa poraz pierwszy w osiemdziesiątych



AMBASADOR JOSEPH NOULENS.

b. premier Republiki francuskiej i były minister wojny.

latach ubiegłego wieku, kiedy młody Noulens zwraca na siebie uwagę Izby Deputowanych, jako pełen temperamentu i śmiałości leader Alliance Republicaine.

W roku 1889 szybka karjera polityczna wysuwa go w pierwsze szeregi mężów stanu i młody Joseph Noulens zostaje **premierem Francji, zachowując tę rolę ministra oświaty, a w trzy lata później po upadku kilku gabinetów powołany zostaje przez Prezydenta Republiki znowu na to odpowiedzialne stanowisko, przyczem kieruje jednocześnie ministerstwem marynarki.** Od roku 1895 przez trzy lata piastuje **tekę ministra wojny, którą po kilkuletniej przerwie obejmuje znowu w krytycznym roku 1913.** W roku 1914 boryka się z trudnościami finansowymi nawiedzonego klęską wojny kraju, **jako minister skarbu.**

Od tej chwili nie schodzi z ruchliwej platformy szczytów polityki wewnętrznej i zagranicznej, obejmując w roku 1917 poważne funkcje przewodnictwa komisji wojennej.

AMBASADOR W ROSJI.

W lutym 1917 roku wybuchła rewolucja rosyjska. Przymierze rosyjsko-francuskie zarysowywać się zaczyna w podstawach. Ambasador Maurice Paleologue, centralna postać korpusu dyplomatycznego przy dworze ostatniego cara traci z dniem każdym swe wpływy w czerwonym Piotrogradzie.

Albert Thomas po odbyciu krótkiej podróży do objętej ogniem rewolucji Rosji decyduje zmienić przedstawiciela dyplomatycznego Francji i na miejsce odwołanego do Paryża Paleologue'a rząd francuski wysyła **nowego ambasadora Josepha Noulensa.**

Kilkumiesięczny pobyt w Rosji, w warunkach niezmiernie trudnych, najtrudniejszych może w historii dyplomacji francuskiej, wprowadza nowego ambasadora w krąg nowych zagadnień wschodnio-europejskich, którym od tej chwili poświęca się stary francuski mąż stanu.

W POLSCE.

Po jego powrocie do Paryża, Najwyższa Rada, zwana początkowo Najwyższą Radą Wojenną, kierująca rokowaniami pokojowymi z Wilsonem, Clemenceau, Lloyd-Georgem i Orlandem na czele, idąc za radą „Starego Tygrysa” mianuje ambasadora Noulensa **prezesem mieszanych komisji sojuszniczych dla**

Polski i w początkach roku 1919 ambasador Noulens przybywa do Polski, jako przedstawiciel i arbiter koalicji.

Od tej chwili ambasador Noulens zostaje gorącym przyjacielem Polski, czemu daje wyraz nie tylko pośrednicząc między Rządem rodzącym się Państwa Polskiego a Najwyższą Radą w Paryżu, lecz i później pracując z dużym oddaniem na polu zbliżenia między obydwu krajami.

PAŁACYK PRZY RUE DE L'UNIVERSITE.

Ambasador Noulens mieszka stale w Paryżu we wspaniałym pałacyku, schowanym za dużą szarą kamienicą przy rue de l'Universite.

Ten mały pałacyk z wielkimi wąskimi oknami nie stracił nic ze stylu epoki, w której wznosił go któryś z dygnitarzy dworskich Ludwika XIV. Mały wytworny dom zdaje się nie wiedzieć nawet, że tuż za dużą bramą z automatem elektrycznym pędzą wspaniałe samochody z radjoodbiornikami, że tam żyje wielki, niespokojny Paryż XX wieku. Cały pałac jakby zamarł w wspomnieniach dawno umarłej, wspaniałej epoki Króla-Słońca.

O oznaczonej godzinie pełen godności lokaj otwiera przede mną drzwi ciemnego salonika.

Zapala się światło w ciemnej latarni i nagle znajduję się w... Chinach.

Po huczącym, pędzącym, głośnym Paryżu najpierw zaciszny pałacyk ludwиковski, a teraz znowu ten mroczny pokój, żywcem przeniesiony z dalekich Chin.

Posągi jakichś karykaturalnych bóstw z napiętymi dumnie brzuchami, wspaniałe, olbrzymie wazony z cienkiej, lekkiej porcelany, cudowne parawany ze złotymi smokami, dziwaczne kadzidła, wschodnie latarnie, lampy.

Za małym salonem chińskim kontrastem wytwornych złoceń ludwиковskich połyskuje ciemny obszerny salon francuski.

Cicho otwierają się drzwi i na progu ukazuje się gospodarz tego cudownego domu, ambasador Noulens.

— Będzie nam o wiele wygodniej na górze — mówi, wprowadzając mnie do maleńkiej, miniaturowej windy, łączącej parter z górnymi piętrami pałacyku, dyskretnie schowanej w mur i niepsującej swoją nowoczesnością staroświeckiego wnętrza.

Winda cicho wypuszcza nas na pierwszym piętrze. Mijamy jakieś maleńkie saloniki, otulone dywanami, pełne starożytnych muzealnych nieraz mebli, wazonów, obrazów.

WSPOMNIENIA O MARSZAŁKU.

Pracownia ambasadora, to znowu salon z ślicznymi, filigranowymi mebla-

La nation polonaise, à peine reconstituée, se montra digne de son glorieux passé

J. Noulens
Paris 1^{er} juin 1935.

AUTOGRAF AMBASADORA J. NOULENSA

„Naród polski ledwo wskrzeszony okazał się godny swej pełnej chwały przeszłości”.

mi, ze starymi sztychami. Na lekkim koronkowym niemal biurku papieru, gazety, przybory do pisania.

Ambasador Noulens pisze właśnie

Święto Polski Chrystusowej Na dzień Bożego Ciała

Święto Bożego Ciała to może jedyny dzień w roku, w którym uwydatnia się szczególnie powszechna łączność Narodu z Kościołem. W tym dniu bowiem znowu, jak od szeregu wieków, lud polski w uroczystej procesji wylegnie na ulice miast naszych, a w stolicy obok arcypasterza niosącego Ciało Chrystusa stanie w otoczeniu dygnitarzy państwowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Przez ulice miast polskich przeciągnie znowu uroczysta procesja ku czci Chrystusa Pana utajonego w N. Sakramencie, procesja, która tyle uczuć rzewnych i podniosłych budzi w sercu każdego Polaka. Sięgnąć trzeba tylko myślą ku tej chwili, kiedy to, po raz pierwszy wylonił się na słońce uroczysty a barwny pochód duchowieństwa, dostojników koronnych, patrycjatu i mieszczan.

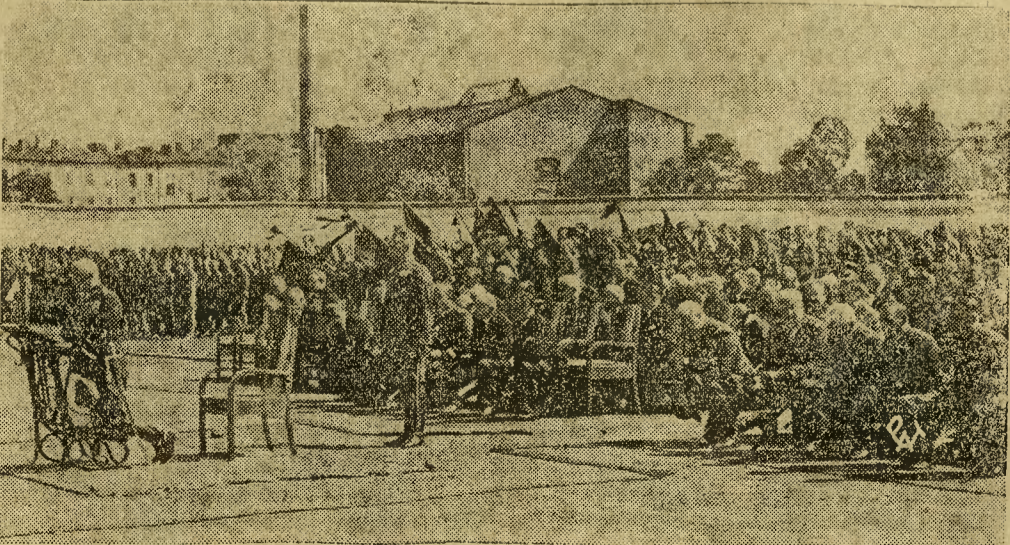
I wieki całe minęły już od tej chwili. Jak cienie, przeszły dynastje Piastów, Jagiellonów, Wazów, jak burza przewalił się nad Rzeczpospolitą najazd szwedzki, bunt ko-

zackie i groźne zamieszania, aż Polska pochylona się do upadku. I wtedy świat cały zapomnieć pragnął o tej zbrodni dziejowej.

Daremne to były jednak wysiłki. Kiedy nadeszła uroczystość Bożego Ciała, a z nią wspaniała procesja, której zaborcy przeszkodzić nigdy nie byli w stanie — przez ulice miast i wiosek Polski kroczył kapłan ze słońcem monstrancji na piersiach, ukazując ludowi jego Boga i Zbawcę. I może w tej chwili najwięcej budziła się w narodzie naszym nigdy niewymarła wiara w sprawiedliwość Bożą, wiara w zmartwychwstanie Polski.

Ojczyzna nasza przeszedłszy burzę dziejową i odrodzenie, później przez „Cud nad Wisłą” podniosła swe dawne sztandary i znowu stała się przedmurzem chrześcijaństwa, jak była za czasów promiennej glorii „złotego wieku”. Święto Bożego Ciała jednak nigdy nie straciło w Polsce swego blasku i zawsze było uważane przez naród, jako wielkie święto Polski Chrystusowej.

Hołd młodzieży szkolnej pamięci Marszałka Piłsudskiego



W niedzielę, na wielkim Stadjonie Wojska Polskiego ks. biskup połowy Gawlina odprawił mszę świętą za spójność duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego wielkiego protektora wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na stadionie zgromadził się kilkudziesięciany tłum młodzieży szkolnej, oddziały P. W., chorągwie harcerek żeńskie i męskie oraz organizacje sportowe stolicy. Na zdjęciu — fragment uroczystości. Na pierwszym planie klęczy gen. inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Tylko naprawdę czyste mydło



czyni białą snieżnobiałą

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

długi artykuł o Marszałku Piłsudskim dla poważnej, uczzonej „Revue Bleue”.

— Tę krótką pracą biograficzną — mówi ambasador — tym rysem postaci Józefa Piłsudskiego pragnę złożyć hołd Wielkiemu Polakowi, z którym darem mi było tak blisko i w tak ciekawych okolicznościach się stykać. Śmierć Marszałka Piłsudskiego, to wytworzenie się wielkiej luki w polityce europejskiej, w której ważną i decydującą rolę wypełniał od chwili, gdy wojna światowa przekreśliła mapę całego świata i zarysowała nowe granice między nowymi

krajami. Marszałek Piłsudski zostawił Europie wielkie zorganizowane, zrównoważone Państwo i zdawało by się, że dokonał całego dzieła swego życia, a jednak odszedł przedwcześnie, gdyż Jego potężna indywidualność nie znała określonych granic jakiegokolwiek ścisłego programu. Każdy program był dla Niego zamalą. Każdą rzecz wykonywał ponad ramy, które mu zakreśliła potrzeba dziejowa! W mojej długiej karierze politycznej widziałem z bliska różne rzeczy, które pozostawiły we mnie żywe, głębokie wspomnienia, ale do wspomnień najpiękniejszych zaliczam dni, które spędziłem w roku 1919 w Polsce.

PRZYJAZD DO WARSZAWY.

— Jak dziś pamiętam — ciągnie ambasador Noulens — ów mglisty poranek styczniowy, gdy pociąg, wiozący misje aljanckie, zajeżdżał na dworzec warszawski. To był niezapomniany dla nas dzień, niezapomniany dlatego, że przed oczyma naszymi rozwijał się wspaniały, potężny widok Narodu powracającego do życia.

Jakbym dziś widział moment, gdy do zatrzymujących się na dworcu wagonów zbliżył się Paderewski, witając z właściwą sobie grzecznością i serdecznością moich kolegów i mnie słowami, w których przebijał nastrój eufuzjizmu, panującego w stolicy. Nie zapomnę przejazdu z dworca do hotelu „Bristol”, gdzie wyznaczono nam kwatery. Cała chyba Warszawa wybiegła na ulice. Pamiętam te grzmiące w powietrzu okrzyki wolnego tłumu warszawskiego. Do okrzyków na cześć Rządu mieszano okrzyki na cześć Francji, przyczem byłem nawet trochę skrępowany, jako przewodniczący delegacji, zapomnieniem, okazaniem przez sympatycznych mieszkańców Warszawy dla innych krajów koalicji i sam wzniosłem okrzyk na cześć „wszystkich krajów Ententy”.

PIŁSUDSKI.

Nazajutrz rano udaliśmy się do Piłsudskiego. Na wszystkich bez wyjątku zrobił olbrzymie wrażenie. Przyjął nas z serdeczną prostotą. W prostych, bezpośrednich rozmowach w pełni zarysowywała się twarda indywidualność tego człowieka.

Mieliśmy możliwość dobrze i dokładnie ocenić oblicze wielkiego patrioty i

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

romantycznego bohatera, którego wstrząsy Europy wyniosły na przeznaczone Mu przez dzieje stanowisko Naczelnika Państwa.

Od tego czasu moje zetknięcia z Marszałkiem Piłsudskim były bardzo częste. Wiele razy gościł mnie w Belwedrze. Wiele tematów poruszał w rozmowach ze mną, z prostotą i szczerością Człowieka, którego nic nie potrafi sprowadzić z drogi raz powziętego zamiaru. Do ostatnich chwil Jego życia z niesłabnącym zainteresowaniem śledziłem realizację koncepcyj politycznych Tego wyjątkowego Człowieka, koncepcyj tak trafnie pomyślanych i tak celowo realizowanych dla wzmocnienia pokojowego stanowiska Polski. Wówczas, przed szesnastu laty jasne już było dla mnie, że ten Człowiek utrzyma swą linię państwową, i podporządkuje jej życie Narodu, jak podporządkował swe życie osobiste.

SYTUACJA WEWNĄTRZ KRAJU.

— Celem naszego przyjazdu do Warszawy — wraca ambasador do przerwanego wątku opowiadania — było zapoznanie się z istotną sytuacją Polski, której umocnienie na trwałych podstawach leżało w zrozumiałym interesie zasiadającej w Paryżu Rady Najwyższej. Trzeba było wystudjować sytuację zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym, wyznaniowym, gospodarczym i żywnościowym.

Położenie wyzwolonej Polski było szalenie ciężkie. Od chwili naszego przybycia zaczęliśmy badać sytuację polityczną wewnątrz kraju. Badaliśmy kierunki i tendencje stronnictw politycznych, zagadnienia mniejszości. Usiłowaliśmy zbadać możliwości rozwojowe gospodarstwa narodowego i finansów. Przed naszą delegacją przez salony pałacu Kronenberga od rana do wieczora defilowały organizacje, przechodzili wybitni przedstawiciele przemysłu, handlu, mniejszości żydowskiej, czeskiej, ruskiej, deputacje różnych niewyzwolonych jeszcze miast i dzielnic Polski.

GDĄSK, POMORZE I ŚLĄSK ŻĄDAJĄ PRZYŁĄCZENIA DO POLSKI.

Wzruszające były rozmowy z przedstawicielami Gdańska, Torunia, Śląska i części Mazowsza, domagającymi się włączenia tych dzielnic na nowo w granice Rzeczypospolitej.

Spółeczeństwo Warszawy i Poznania spotkało nas tak szczerze i gościnnie, otworzyło nam tak szeroko drzwi swoich polskich wnętrz, że bez przesady rzecz mogę, iż w zetknięciu się z przedstawicielami tych dwóch miast nauczyliśmy się znacznie więcej prawdy, czujących się życia Polski, niż można było się nauczyć w ciągu oficjalnych posiedzeń. Pamiętam piękne przyjęcia, wydane na naszą cześć w Poznańskim, u hr. Szoldrskich w Żydowie, u dzisiejszych ambasadorów pp. Chtapowskich w Bonikowie, u hr. Szembeka w Siemianowicach.

Po kilku dniach pobytu delegacji naszej poruczono przeprowadzenie na miejscu konwencji zawieszenia broni, zawartego w Spa 16 lutego tegoż roku dla zakończenia działań wojennych w Poznańskim. Mielśmy ponadto ustalić warunki bytu Polaków w Niemczech i odwrotnie.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

W Poznaniu i w Krzyżu, na granicy niemieckiej, spotkaliśmy się z komisją niemiecką, składającą się z kilku ministrów pełnomocnych, z jednego byłego członka pruskiego gabinetu, z dyplomatów i z kilku wojskowych z generałem na czele. I jedni i drudzy byli bardzo potulni. W Berlinie spartakiści zajmowali ich domy. W Krzyżu delegacji Rzeszy z przykrością opuszczali oczy przed pełnymi nienawiści „zobolszewizowanymi” żołnierzami. Oficerowie nie śmieli włożyć mundurów.

Rokowania poszły dość gładko!

W Poznaniu spędziliśmy około 10 dni, mieszkając na zamku, który w swym ulubionym stylu średniowiecznym wznosił sobie trochę niepotrzebnie cesarz Wilhelm II. Dzięki pomocy, z jaką spotkaliśmy się w Polsce i wreszcie dzięki zasadniczej prostocie zagadnień, z którymi zetknęliśmy się w odradzającym się kraju, byłem w stanie przedstawić Najwyższej Radzie główne proble-

maty polskie i zaproponować rozwiązania, które wydawały się odpowiednie.

GDĄSK MIAŁ BYĆ WŁĄCZONY DO POLSKI.

Ale co innego było widzieć Polskę bezpośrednio w jej zmaganiach o wolność, a co innego było patrzeć na nią przez pryzmat suchych sprawozdań komisyjnych.

Zgodnie z naszym stanowiskiem **Gdańsk miał być początkowo włączony do Polski, ale nagle Rada Najwyższa zmieniła swą decyzję, i, jak mówią dla dogodzenia panu Lloyd Georgeowi, z Gdańska utworzono Wolne Miasto.**

OBRONA LWOWA.

W tym czasie na organizmie ledwo powracającego do życia Państwa, krwawić zaczęła nowa rana. Ukraińcy rozpoczęli wojnę we Wschodniej Małopolsce. Armia polska nie była jeszcze zorganizowana, ale już ze wszystkich stron napływali ochotnicy. Pamiętam pełne zapachu twarze młodych ochotników, wyruszających z Poznania na odsiecz zagrożonego Lwowa. Godne podziwu oddanie i duch ofiarności, które ogarnęły ludność Lwowa nie wyłączając dzieci i kobiet uratowały miasto. Odwaga mieszkańców Lwowa nie mogła nie znaleźć historycznego wynagrodzenia. Ukraińcy

cofnęli się i nowa wschodnia granica Polski pozostała nienaruszona.

WILSON I OBRONA LWOWA.

Tymczasem Rząd polski został oficjalnie uznany przez Radę Najwyższą. W parę dni później wydarzył się oryginalny wypadek. Pewnego poranku zjawił się u mnie podniecony i zdenerwowany Paderewski.

— Ameryka, podobnie jak Francja, Anglja i Italja, uznała nasz rząd. Jesteśmy narodem wolnym, korzystającym z pełni praw państw niezależnych. Tymczasem prezydent Wilson wbrew temu wszystkiemu wydał bezpośrednio telegraficzne dyspozycje dowódcy wojsk polskich, broniących Lwowa. Czyż to jest możliwe do tolerowania i czy nasz rząd nie powinien przeciwstawić się podobnemu stanowisku?

Natychmiast zwróciłem się do Rady Najwyższej, która musiała wytłumaczyć prezydentowi Wilsonowi, że jego niefortunna interwencja nie mieściła się w ramach jego własnych, ewangelicznych zasad o prawie narodów stanowienia o sobie samych.

16 LAT.

Ale obawiam się — przerywa nagle ambasador Noulens — że moje opowiadanie będzie za długie. Tak trudno powstrzymać się od powtórnego przeżycia



przynajmniej w rozmowie tego wszystkiego, co przeżyłem wówczas w Polsce.

Wspomnienia te cisną się jeszcze żywiej w chwili, gdy w ramach krótkiej biografii Marszałka Piłsudskiego mam zamknąć pobieżnie cały ogrom Jego pracy, która wypełniła te szesnaście lat.

Powiem krótko, że Naród Polski, ledwo wskrzeszony, okazał się godny swej pełnej chwały przeszłości. Bohatersko obronił swoją, zawojowaną przez obcych, ziemię, stanął wytrwale do pracy, aby zebrać obfite plony ze swych zniszczonych pól, zorganizował z sukcesem swoją administrację wewnętrzną i swoje przedstawicielstwo zagranicą. Dzięki swym wysiłkom i dzięki swemu rozumowi Naród Polski z niesłychaną szybkością potrafił pokazać światu swe mocarstwowe oblicze.

Ambasador jest trochę wzruszony, gdy żegna mnie w drzwiach jasnego hallu swego pałacyku.

W swym zacisznym gabinecie odwrócił pozątką już kartę historii.

Mikołaj Arciszewski.

Dziwaczne zachcianki

(1) Jednym z głównych „argumentów”, które prasa partyjna usiłuje zasugerować swych czytelników w jawnej walce przeciwko Rządowi Rzeczypospolitej i obozowi prorządowemu, jest t. zw. „praworządność”, rzekomo od czasu prze wrotu majowego stale lekceważona i poniewierana.

Chociaż „argument” ten nie jest wart „złamanego szelaga”, to jednak temu lub owemu z mniej świadomionych i mało krytycznych mózgów on nasuwać bala mutne refleksje, zwłaszcza, że opozycja ten niepoważny zarzut wkuje wprost chronicznie i to zarówno w prasie jak i na arenie parlamentarnej.

Przywódcy opozycyjni sami kompromitują się wojowaniem tego rodzaju „argumentami”. Wystarczy bowiem przy-

pomnieć osławiony kongres centrolewu w Krakowie, procesy o podjudzanie chłopów w Małopolsce, nawoływania do nieplacenia podatków i t. zw. czarnego strajku, rozruchy antyżydowskie w Wilnie i na Kresach Wschodnich itd., a żeby wykazać, że ci, którzy tak hojnie szafują zarzutami rzekomego nieprzestrzegania przez Rząd Konstytucji i ustaw państwowych, dopuszczali się czynów karygodnych, naruszających spokój publiczny i godzących w byt Rzeczypospolitej.

Nie przypominilibyśmy smutnych zająć krakowskich, albowiem część skazanych wyrokiem prawomocnym przywódców opozycyjnych odcierpiała już swe kary w więzieniu, druga część zaś uchyliła się od obowiązku odbycia kary i uciekła do Czechosłowacji i do Francji. —

gdyby nie fakt, że w nr. 160 „Kurjera Warszawskiego” ukazał się artykuł pod tyt.: „O powrót”, którego autor, senator Stronnictwa Narodowego, Bolesław Koskowski, domaga się ni mniej ni więcej tylko „udzielenia rękami prawnej, likwidacji przeszłości i powrotu emigrantów politycznych z Witosem na czele do kraju”.

Wystąpienie senatora Koskowskiego, którego uważamy za jednego z najpoważniejszych publicystów opozycyjnych, jest w tym wypadku — mówiąc delikatnie — mało poważne.

Przedewszystkiem sprostować należy mylną interpretację sen. Koskowskiego w stosunku do tych skazańców centrolewu, którzy uciekli zagranicę. Pp. Witos, Kiernik, Liberman, Pragier i in. nie są emigrantami, lecz uciekinierami politycznymi.

Jak p. sen. K. wyobraża sobie całą sprawę powrotu pp. Witos i tow. do kraju? Czy Rząd Rzeczypospolitej, który stoi i stać musi na straży ustaw państwowych ma poprosić uciekinierów politycznych, którzy uchyliłi się od odpowiedzialności karnej i opuścili pokryjmo granice Państwa, ażeby byli łaskawi powrócić do Polski?

Taki stan rzeczy byłby przecież jaskrawym przekreśleniem praworządności, której Rząd ma kardynalny obowiązek przestrzegać, a której rzecznikami i wy, panowie opozycjoniści, podobno jesteście!

Skąd p. sen. K. ma pewność, że „w masach chłopskich odżywa postać chłopca z Wierchosławic”? Opinia „Piasta” nie jest w tym wypadku miarodajna. Bo my wiemy, że na ucieczkę Witos i tow. masy ludowe patrzają nieco innemi oczyma. Chłop polski umie odróżnić bohaterstwo od tchórzostwa.

Gdyby zaś miało być spełnione życzenie p. sen. Koskowskiego i może jego przyjaćół politycznych, to fakt taki byłby rażąco niesprawiedliwością wobec tych skazańców centrolewu, którzy po mešku przyjęli wyrok i odpokutowali karę na nich nałożoną. Jeżeli już mowa o „likwidacji przeszłości”, to zasłużyli na nią raczej ci ostatni niż ci, którzy uciekli zagranicę.

Powolywanie się na passus „Gazety Polskiej”, że w Polsce istnieje poczucie pewności i stabilizacji w zakresie organizacji Państwa, a który to passus p. sen. K. tak bardzo przypadł do gustu, jest właśnie najlepszym dowodem, że Rząd Rzeczypospolitej znajduje się na właściwej drodze i że zbaczanie z tej drogi mogłoby wyrządzić Państwu niepowetowane szkody.

P. sen. Koskowski winien sobie uświadomić, że władze Rzeczypospolitej muszą prowadzić politykę realizmu państwowego. Sentymentalizm może być do bry wszędzie, ale nie tam, gdzie chodzi o dobro i byt Państwa.

„SANTA” i „SANTA GORZKA”
„HAZET”
to czekolada dla znawców

Stała oznaka żałoby na mundurach pułków im. Marszałka Piłsudskiego

Jak doniosła „Polska Zbrojna”, celem uczczenia i utrwalenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w pułkach 1 szwoleżerów, 41 i 66 piechoty, których szefem był zmarły Marszałek, oraz dla Korpusu Kadetów Nr. 1, który w tytule swoim nosi nazwisko Marszałka Piłsudskiego, — kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych ustanowił rozkazem z dnia 12 bm. stałą oznakę żałobną.

Oznakę tę stanowią czarna obwódka, średnicy 3 mm., złożona z podwójnego czarnego sznura — jedwabnego u oficerów i podoficerów zawodowych, a bawełnianego u szeregowców i kadetów — przyszyta do krawędzi lewego naramiennika kurtki i płaszcza i noszona stale w służbie i poza służbą przy wszystkich rodzajach ubioru wojskowego.

Obowiązek noszenia tej oznaki mają wszyscy oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, należący do stanu ewidencyjnego tych trzech pułków, jako też oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, przydzieleni bezpośrednio z tych pułków do sztabów i formacji (instytucji) nieewidencyjnych, aż do czasu przeniesienia ich do innych pułków, oraz kadra szkolna i kadeci należący do stanu faktycznego Korpusu Kadetów Nr. 1.

Jeden z pułków szefostwa Marszałka Piłsudskiego, mianowicie 66 Kaszubski p. p., stacjonowany jest stale na Pomorzu, częściowo w Chełmnie a częściowo w Grudziądzu. Garnizonem 1 pułku szwoleżerów jest Warszawa, 41 pp. — Suwałki, a 1 Korpusu Kadetów — Lwów.

Nowa książka francuska o Marszałku Piłsudskim

Na czoło prac w języku francuskim o Marszałku Piłsudskim wybija się wydane niedawno studjum biograficzne p. Paul Bartel p. t. „Le Maréchal Piłsudski” (Librairie Plon). Napisana na krótko przed śmiercią Marszałka, książka ta nietylko stara się odtworzyć bieg życia Wskrzesiciela Państwa Polskiego, ale daje charakterystykę Jego potężnej postaci jako człowieka, me za stanu i wodza, w świetle niezmordowanej bezmała pół wieku trwającej pracy nad odbudowaniem i utrwaleniem bytu niepodleg-

łej Polski. Autor jest pierwszym Francuzem, który sięgnął do źródeł historycznych, aby zapoznać czytelnika francuskiego z działalnością Józefa Piłsudskiego w okresie konspiracji oraz podczas wielkiej wojny, który to okres życia Marszałka był przedstawiony w dotychczasowych Jego biografjach bardzo pobieżnie i powierzchownie, a nieraz i tendencyjnie.

Książka zaopatrzona jest przedmową b. ministra Anatola de Monzie.

Niepoprawni

Na łamach naszego pisma staraliśmy się niedawno wykazać, iż tylko dzięki Polsce **podtrzymywany** był płatniczy bilans Gdańska a tylko dzięki pogłębianiu się gospodarczych stosunków z Polską, można było obronną ręką odierać przelania, płynące ze światowego kryzysu, ba nawet zwycięsko pokonać olbrzymie straty, jakie inflacja niemieckiej marki wywołała w Gdańsku¹⁾.

Wewnętrzna strona gdańskiej gospodarki nie chcemy w tym związku zajmować, jakkolwiek przeorganizowanie urzędów wiele nasuwałoby refleksyj a formy organizacyjne, przerastające potrzeby administracyjne niewielkiego obszaru, siłę finansową ludności nadmierne przeciążają i utrzymanie równowagi budżetowej Wolnego Miasta stale utrudniają. Problematy te były przedmiotem poważnych trosk niejednokrotnie publicznie ujawnianych z różnych stron, jak długo swoboda słowa nie groziła represjami. Wszelkie te nawoływania do większej oszczędności w administracji komunalnej i państwowej były jednakowoż tylko rzucaniem grochu o ścianę, grą w piłkę, rzucając sobie wzajemnie w partyjny - politycznych porachunkach.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, iż prezydent gdańskiego Senatu w związku z sanacją guldena i ten problemat wysunął jako jedno z pilnych zagadnień. Jest ono dla sanacji guldena środkiem ważnym, lecz nie jedynym.

Guldena ratować **NALEŻY**, a prezydent gdańskiego Senatu zaważwał do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, przyczem ważne jest jego stwierdzenie, iż Senat nie potrzebuje się uchylać przed krytyką ludności, skoro ta krytyka nie będzie negatywną lecz zawierać będzie pozytywne wskazówki.

Za jedno z najważniejszych, pozytywnych zaleceń, wydawać się musi **wyprowadzenie** Gdańszczan z fałszywych szlaków politycznych i gospodarczych i skierowanie ich na ten **jedyny** szlak, który przed wiekami Gdańskowi jego świetność **ugruntował** i który **znowu** doprowadzić może do jego rozkwitu.

Inne drogi prowadzą na manowce bez wyjścia. Obecnie szukać zaś trzeba drogi **krótkiej i prostej**, która **przedewszystkiem** przywróciła guldenowi **jaknajbardziej** potrzebne **zaufanie**. Chyba nikt rozumny w Gdańsku nie może się spodziewać korzyści z dalszego spadku guldena. Mało jest chyba takich, którzy zapomnieli wszystkie udreki, szkody i tę całą niepewność i demoralizację, ten zabójczy zamęt, jakie załamująca się waluta w życie codzienne i w życie gospodarcze wnosi. **Ani** w Gdańsku, **ani** w Polsce nie mogą sobie tego życzyć sfery produkujące i sfery handlowe, a najmniej już sfery zarobkujące w pracy najemnej, bo dla **nikogo** z nich kurcząca się z dnia na dzień wartość waluty **nie jest** **blogosławieństwem** lecz **kłeską**.

Sądźmy atoli, iż ważniejsze jest skupić wszystkie siły dla podniesienia zaufania wśród wystraszonych i przedenerwowanych ludzi, aniżeli szerzyć wśród nich dalszy popłoch przez niesłuszne oskarżenia lub mylną ocenę wydarzeń historycznych i gospodarczo-politycznych. Z pewnością bardziej podnieśnie na duchu niedowiarków przekonanie, iż nie doznają krzywdy z powodu narodowej, plemiennej lub rasowej przynależności i bardziej wzmacni moralny kredyt Gdańska zaniechanie w Gdańsku wszelkiej propagandy bojkotowej aniżeli działalność p. Helfericha z Berlina, który ma być powołany jako fachowy doradca — wedle zapowiedzi p. Schachta — do współpracy nad sanacją gdańskiego guldena.

Oglądanie się na Berlin w tej chwili najmniej guldenowi przydać się może, gdyż subsydja na zakrywanie dziur w tym okresie najgorętszej potrzeby stamtąd płynąć nie mogą. Można było dawniej **lekceważyć** nawoływania do oszczędności, jak długo z Berlina płynęły wsparcia na zakrywanie dziur.

O tych subsydjach napomknął delikatnie w piątek podczas swej gdańskiej bytności prezydent banku Rzeszy Schacht. W potoku słów i rad, których nie skąpił

swym słuchaczom, przeszła — a szkoda — bez większego wrażenia nader znamienna uwaga:

...vielleicht hat das, was das Deutsche Reich IN DEN VERGANGENEN Jahren für die Erleichterung der Danziger Verhältnisse getan und GERN GETAN hat, die Aufmerksamkeit abgelenkt von der UNERBITTLICHEN NOTWENDIGKEIT AUSSERSTER SELBSTHILFE. (...może to, co Rzesza W LATACH PRZESZŁYCH dla Gdańska działała i co **CHEŃNIE CZYNIŁA**, odwróciło uwagę od **NIEU- BŁAGANEJ KONIECZNOŚCI STOSOWANIA PRZEZ GDANSK JAK NAJDALEJ POSUNIĘTEJ SAMOPOMOCY**).

Czy miało to przypomnieć obowiązek pewnej wyrozumiałości wobec Rzeszy, skoro ona obecnie **nawet** wobec gdańskiego dłużnika nie może **rozluźnić** trudności dewizowych, bo nie jest w stanie **nawet** do Gdańska skutecznie transferu celem zapłaty należności za transakcje niedawno dopiero z W. M. zawarte?...
Gdyby berlińskiemu gościowi zależało **jedynie** na przydatnem uświadomianiu Gdańszczan, iż muszą **raz** zaprzestać ciągłego oglądania się na pomoc Berlina i starać się o **własnych** siłach kierować losami swojemi, nie byłby zaryzykował innego powiedzenia, trącającego mocno propagandą wiecową:

...das gewaltsamer fremder Eingriff Danzigs Volk und Land staatsrechtlich vom Deutschen Reich losgelöst hat, **EINE GESCHICHTLICHE ABSURDITAET**, die ausser uns vielleicht auch andere bedauern. (Gwałtowne oderwanie ludu i kraju gdańskiego od prawnego - państwowego związku z Rzeszą jest **HISTORYCZNYM absurdem**, którego oprócz nas dzisiaj może jeszcze i **INNI** (H???) żałują).
Słowa te z ust gościa, sprawującego

wysoki urząd w Rzeszy, podejmowanego uroczysto w sali Artushofu, nabierają szczególnego posmaku ze względu na historyczne otoczenie, wśród którego wygłoszone zostały... Cenne pamiątki historyczne, wizerające ze wszystkich zakątków tej przepięknej sali, mogły w miejsca zaprzeczyc — choćby niemą wymową — trafności sądu berlińskiego gościa. Gdzieżby **lepsze** można znaleźć dowody świadczące o świetności Gdańska — w okresie **zanim** przez Prusy zaanektowany został — aniżeli w tej sali? Jest ich tam sporo a pochodzą one z czasów, kiedy Gdańsk soki swej świetności **czerpał z węzłów przynależności i przywiązania do przedrozbiorowej Polski**.

Ten okres historii gdańskiej przemilczano, choć dużo mówiono w ubiegły piątek o historii Gdańska, nie tylko przed zaproszonymi przedstawicielami gdańskich sfer gospodarczych w Artushofie, lecz także i na tłumnym wiecu ludowym w Sporthalle. Temperatura tych przemówień była gorąca i nacjonalistyczna... Grzebano w analogjach, krytykowano na miętne traktat wersalski itd., itd. Zapominano o **jednym**, że wszelkie analogie, czy to z dziedziny polityki handlowej czy też walutowej, innych wielkich lub średnich państw, nie mogą w stosunku do Gdańska znaleźć **żadnego** zastosowania, bo brak ku temu analogicznych przesłanek. Brak własnych surowców, brak nawet dostatecznej produkcji dla wyżywienia własnej ludności, brak przemysłu i warunków dla stworzenia i rozwoju tegoż. Są **jedynie** możliwości w pośrednictwie handlowym **między Polską a re-**

Wszystko w domu



VIM DO SZOROWANIA I CZYSZCZENIA

szą świata i odwrotnie, możliwości, które tylko przy poparciu polskiej polityki komunikacyjnej i gospodarczej wyzyskane być mogą.

Do tego zaś potrzeba zamiast **nieproduktywnej** krytyki traktatu wersalskiego: **ułatwienia, popierania i przyciągania** obrotów handlowych z Polską, **bo OD TEGO I TYLKO OD TEGO** zależeć będzie rozkwit Gdańska, jego dobrobyt a tem samem i uzdrowienie jego waluty.

Niepoprawni tego widzieć nie chcą.
Obserwator.

BIAŁE, ZDROWE ZĘBY przez pastę do zębów CAZIMI

Z kresów południowo-wschodnich do Gdyni

Podróż 11-letniego laureata konkursu lotniczo-rysunkowego

Laureatem konkursu rysunkowo - lotniczego, zorganizowanego przez Polskie Linie Lotnicze „Lot” dla dzieci, został 11-letni I-waś Hnatowicz, uczeń 4-tej klasy szkoły powszechnej w Wołoszczyźnie (pow. Podhajce, woj. tarnopolskie). Tytułem nagrody odbędzie on w najbliższych dniach podróż samolotem ze Lwowa do Gdyni i zpowrotem. Po powrocie do Lwowa chłopiec opowie przed mikrofonem rozgłośni radiowej w dniu 29 b. m. o godz. 19,25 swe wrażenia z tej pięknej podróży; audycja transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Nadmienić należy, że praca Hnatowicza wyróżniona została pierwszą nagrodą z spośród przeszło 1.000 innych nadesłanych na konkurs, który polegał na wyrysowaniu kilku obrazków z krótkimi objaśnieniami, przedstawiających zalety komunikacji powietrznej. Sukces chłopca jest tem większy, że mieszka on na głębokiej prowincji na kresach południowo - wschodnich, gdzie miał znacznie mniej możliwości zapoznania się z komunikacją lotniczą, niż inne, biorące udział w konkursie dzieci, zamieszkałe w większych miastach.

GŁOSY I ODGŁOSY

Nos dla tabakierzy

(t.) B. minister p. Maurycy Jaroszyński, wystąpił na łamach „Gazety Polskiej” przeciw niepotrzebnemu marnowaniu ludzkiej energii i zasobów na działania zupełnie nieracjonalne, a ciężące dziś nieraz ponad siły ludności.

„Chcemy zrealizować to lub tamto zadanie. Rozwijamy działanie i nastawiamy je na pewien cel. Stwarzamy aparat, zużywamy środki. Zasoby energii wprowadzamy w nieuniknione przewody, cały system przewodów, nieraz bardzo skomplikowany, aby ją przetworzyć na walory, odpowiadające postawionemu zadaniu. Jednakże nader często wylamy się i gubimy w sieci przewodów, która żąda energii, niepoprowadzając jej do celu. Zatracamy nawet świadomość celu. I nieraz powinniśmy sobie postawić zasadnicze pytanie, poco właściwie to wszystko robimy. Nos dla tabakierzy, czy tabakiera dla nosa?”

„Gospodarstwo publiczne znalazło się pod znakiem tabakierzy.

Pod tym samym znakiem znalazł się również jeden z głównych działów ogólnego gospodarstwa publicznego, mianowicie gospodarka samorządów. Ogólne skurczenie się środków odbiło się najsilniej na społecznych rezultatach działania samorządu, najmniej na samym aparacie. Rozmaite urzędzenia i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zamiast zgodnie z przeznaczeniem służyć onej użyteczności, służą dziś w dużym stopniu do wyciskania środków — na utrzymanie aparatu.”

Gulden i port gdański

Wobec sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek dewaluacji guldena i ograniczeń dewizowych w Wolnem Mieście „Kurjer Porynny” słusznie zwraca uwagę na to, że port gdański, w sytuacji obecnej, jest wysoce niepewnym pośrednikiem między Polską a

zagranicą i w konsekwencji domaga się zdecydowanej interwencji Rządu polskiego.

„Port Gdański, mając ze strony polskiej zagwarantowany od 2 lat pełny udział w jej obrotach zamorskich, winien równocześnie dawać wszelkie gwarancje, że ze swej strony spełni swe funkcje. **Ograniczenia walutowe** stoją temu na przeszkodzie, **utrudniają** bowiem **pracę Gdańska jako portu, uniemożliwiają mu spełnianie funkcji pośrednika w handlu zamorskim**. Na tem tle okazuje się, jak niesłuszne i nieszczerze były narzekania na konkurencję Gdyni. Sam bowiem Senat gdański, gdyby mu pozwolił na utrzymanie w mocy wydanym ograniczeń walutowych, spowodowałby w konsekwencji **jaknajwiększe ograniczenie ruchu portowego w Gdańsku**, co — a należy to z naciskiem stwierdzić — **nie idzie bynajmniej po linii polskiej racji gospodarczej**.

To też w interesie gospodarstwa polskiego i samej ludności Gdańska, z zapleczem tem związanym, konieczna **jest** zdecydowana interwencja Rządu polskiego na rzecz zniesienia ostatnich zarządzeń walutowych i wprowadzenia ładu w finansach i gospodarce w m. Gdańską.”

„A. B. C. — Nowiny Codzienne” podkreślają sztuczność i nieżywiociwość całej polityki gospodarczej Gdańska, „lekceważącej naturalne przesłanki gospodarce — dla majaków politycznych i piszą:

„Wybrnięcie z kłopotów, do których podstawę sam dobrowolnie stworzył przed piętnastu laty, leży dziś przede wszystkim w ręku Gdańska i zależy od tego, czy chce on wyciągnąć ze swego stosunku do Polski naturalne konsekwencje walutowe, czy też dalej chce holdować fikcji, która obecnie zaczyna być coraz bardziej kłopotliwa i kosztowna.”

Serce tłumu

„Czas” opisuje wzruszającą scenę pożegnania przez tłum warszawski wyjeżdżającej z córkami na odpoczynek do Rumunii p. Marszałkowej Piłsudskiej.

„Dziwnie cichej, a zarazem i głębokiej w swem wbrw pozorom znaczeniu, sceny, byli świadkami przypadkowi podróżni na dworcu głównym w Warszawie, w sobotę dnia 15 czerwca 1935 r.

Obok ekspresu bukareszteńskiego z niebieskimi rumuńskimi wagonami, ustawiono się paru policjantów, odgradzających od publiczności część peronu. Przy wagonie sypialnym, doczepionym niemal bezpośrednio do lokomotywy, stanęła już wcześniej dość liczna grupa pań w żałobie. Tuż za niemi wyrósł mur oficerów, przeważnie młodych zupełnie, przeważnie niższych szarż. W chwili potem przez tłum ten przeszło kilku panów czarno ubranych i stanęło tuż przed wagonem: rozpoznano wśród nich wysoką wyprostowaną jak świeca postać premiera Sławka, rozpoznano marszałka senatu ministra Becka. Naprężenie wśród publiczności zalegającej senny, spieczony słońcem, peron dworca, wzrosło. W grupie wojskowych pojawił się Rydz-Śmigły.

Naraz z kilku sąsiednich peronów, nie zważając na sygnały odjazdu pociągów poczęli ludzie podbiegać ku odgradzonej przez policjantów przestrzeni: schodami wiodącymi z dworca zeszła właśnie wysoka, blada pani z odrzuconym nad kapeluszem welonem żalobnym. Tuż za nią szły dwie młode, bladziutki panienki w czarnych beretach. Przed niemi, robiąc miejsce wśród tłumu przeszedł szybko adiutant Lepecki. Ale tłum rozstępował się sam. Ludzie uchylali kapeluszy. Pani w żałobie przeszła krokiem pewnym wzdłuż wagonów, uściśnięła ręce kilku kobiet w czerni, powiedziała z uśmiechem na bladej twarzy kilka uprzejmych ginących w ciszy słów. Za chwilę wraz z młodemi dziewczętami ukazała się już w oknie rumuńskiego wagonu. Przez to okno, w milczeniu, przy słowach jakichś bardzo smutnych, choć żywych, szybkich poczęto podawać jakieś kwiaty. Pani w żałobie ścisnęła czynie wyciągające się z peronu ręce. Na zapytania odpowiadała bardziej uśmiechem i oczyma niż słowami.

W chwilę potem pociąg drgnął i ruszył. Na drugim dalszym peronie, gdzie nie było policji, stał o tej porze duży, zbity tłum ludzi, podróżnych, kolejarzy, tragarzy. Przedzielony dwoma torami pociągów stał niemy, bierny, bezradny. Panie, które do ostatniej chwili odjazdu stały tuż przy wagonie, machały teraz płatkami białych chustek. Zaś za niemi wszystkimi, tam najdalej za szynami stał ów bierny po dawnemu tłum. Nie podniosła się ani jedna chustka, nie pa-dło ani jedno słowo. Tylko oczy tego tłumu drugiej i dziesiątej klasy wypatrywały aż w czarnej czeluści pociągu zniknie wagon z otwartymi oknami. — O tej porze, na żadnym z torów dworca głównego w Warszawie nie można było znaleźć tragarza.

Tak właśnie, ludzie po największej części zaskoczeni, żegnali Aleksandrę Piłsudską udającą się na kurację wypo-czynkową nad limany rumuńskie. Tak żegnano Wandę i Jadwigę Piłsudskie.”

¹⁾ Zobacz artykuł z 4 czerwca: „Propaganda polityczna a brutalna rzeczywistość”.

Kultura i sztuka

Dwa razy widziałam Go zbliżka...

Wspomnienia — impresje

„Przyszedł On. Nasz czekany. W szarej Swojej kurcie... Zgarbiony, przyjął oklask zgromadzonych meży i szedł w tłumie. Widziałeś, jak Mu tłum ten cię ży, co onegdaj — nie wczora, stał na obcej burcie...”

„Na krótkie okamgnienie ucichły wiaty i zdało się, że w salę zstąpił ktoś skrzydlaty...”

I drgnęliśmy na końcu — dreszcz to niepowrotny: przemówił oto człowiek zupełnie samotny. Nie mówca. Były bodaj i śpiewne akcenty, jakie słyszałem często w onej Litwie świętej... Nie mówca. Słowo było wolne, nieobrotne, jak spojrzenie wygnança, który wrócił z puszcy i ma oto z nakazu opowiadać tłuszczy godzinny Swych zadumań i noc samotne...”

(Zdzisław Kłeszczyński. Godzina w Bristolu. 1926).

Dwa razy widziałam Go zbliżka — a mimo, że przestrzeń lat kilku dzieliła oba wydarzenia — odniosłem to samo niezapomniane, wstrząsające wrażenie.

Było to w roku 1923 w Poznaniu. Szłam drogą wiejską. Pamiętam z jednej strony łąki zboża — z drugiej jakiś sad cienisty. Nadjeżdżał właśnie powóz otwarty, mający za sobą nieliczną, wojskową eskortę. Przystanąłem, gdyż droga w tym miejscu była dość wąska.

Poznałem Go. W błękitnym mundurze siedział wsparty na szabli. Twarz miał skupioną, lecz pogodną. Oczy uśmiechnięte — głęboko błękitne — zdawały się chłonąć urok polskiego krajobrazu.

Przeszedł mnie wówczas — zniuruchonią — na drodze — szczególny, niezapomniany dreszcz, uderzający w serce... dreszcze niedoświadczony jakiegoś niewolącego czaru... Pozostało — do dziś pamiętne — wrażenie błękitu nieba, zaklętego w kształt ludzkiej mocy i wielkości.

Mówiono, że zjechał na uroczystość poświęcenia sztandaru jednego z pułków ponańskich.

A drugi raz to było w roku 1927 w Warszawie. Szłam w ciżbie ludzkiej na Nowym Świecie. Nagle — uwagę moją zwróciła postać tłumy, który zaczął njeruchomieć na ulicy, patrząc w kierunku Belwederu... Podeszłam do jezdni. W otwartym aucie On nadjeżdżał właśnie. Sam był. Bez żadnej eskorty.

I znowu ten dreszcz szczególny, pamiętny, uderzający w serce... to samo, co wówczas, wrażenie niewolącego czaru, jaki bił od tej postaci tak naturalnej i tak bardzo prostej...

Wpatrzyłam się w Jego twarz. Jakże się zmienił przeogromnie na przestrzeni tych lat czterech!

Tamten, to był mąż rycerski, pełen sił zdało się, młodzieńczych. — Ten nosił na sobie jakby brzemię, ponad siły ciężkie. Głowę miał pochyloną... włosy posiwiałe na skroniach... Twarz była piękna, lecz chmurna w swej surowej, głębokiej zadumie. Nie patrzył na tłum. Zdawało się, że go wcale nie widzi. Patrzył gdzieś w dal, przed siebie... Tylko w linjach twarzy tała się gorzyc...

Długo jeszcze stałam na brzegu chodnika, czekając niewiedomo na co... A dokoła tłum płynął znowu, jak zwykle, ruchliwy, małoduszny, żaden ciągle nowej sensacji...

A potem już tylko na taśmie filmo-

wej w pamiętnej rewji kawalerji w Krakowie.

Na trybunie — w błękitno - szarym mundurze i maciejówce — On —

Wielki zwycięski Wódz odrodzonego Narodu — Piłsudski — patrzy na ukochnane wojsko. Patrzy, jak twórca na swoje dzieło — udane.

I znowu ten sam dreszcz zachwytu nad tą żywą legendą, przekutą w ogrom wspaniałych, nieporównanych czynów...

A jednocześnie myśl, pełna lęku, że oto natura wyrządza nam tu wielką krzywdę, przyspieszając tak bardzo proces zniszczenia materji... Bo starzec to już teraz — osiwiał... W twarzy dobroć przeogromna i uśmiech prześlicznie smętny... a w siwych oczach żalność... żalność, że sił ubywa, że niedługo już rzębić będzie twórczo te swoje karne, sercem i duszą oddane Mu szeregi...

Dostojeństwo najwyższe i czar, niemowlący serca, zaklęty jest w tej postaci... Jakaś się snuje analogja z przed wie-

ków... analogja, ofiarnej miłości Ojczyzny. Z mroków pamięci wysuwa się postać Wielkiego Hetmana, który, stojąc w obliczu nieprzyjacielskiego mrowia rozmyśla z męką:

— „Nie przed wrogiem drży serce moje, ale przed Tobą, o wolna, o kresu nieznająca, duszo polska! — Bo ty niełacna, krnąbrna, sama siebie szaleństwem chłuszczająca... Ty sobie samej nieznana i nikomu niewiadoma”. (Zeromski: Duma o hetmanie).

Hetmana Żółkiewskiego zgłotły złe opinie, krzywe sądy i przeszkody, piętrzone przez obywateli „lojalnych” i „praworządnych”. Wielki Wódz naszych czasów przeszedł te same ognie prób, lecz potrafił okiełznać niełacność i krnąbrność polskiego szaleństwa. I przeto zwyciężył. Ale w tej nieustępliwiej, najcięższej z walk sił i życia ubył...

Piłsudski kochał Polskę, kochał czyn, żył czynem, siłą tworzył...

Szperano więc dokoła Jego życia, Jego spraw, Jego czynów temi wiecznie brudnymi rękami i nie zgadzano się... ciągle się nie zgadzano...

Nie załamał się Duch i żyć będzie wiecznie, ale się życie Jego bezcenne spaliło przed czasem w tej ponad siły ciężkiej, ofiarnej pracy Wielkiego oracza, co ugory dusz przeorał, oczyścił serca i obudził w nich nadewszystko cenną wolę czynu, zapal i umiłowanie wielkości.

I widziałam Go po raz ostatni na królewskiej kwaterze... w krypcie na Wawelu... Przypadłszy do trumny — ujrzałam przez szklaną tafel ogromny majestat spokoju, a w przymkniętych na sen wieczny oczach — uśmiech wielkiej ulgi...

Od trumny tej bije ciepło — wiecznie żywe — i moc ducha niezniszczalna...

Błękitny mundur, szarfa wielkich odznaczeń... buława hetmańska...

Pozostało znowu — i już nazawsze — wrażenie błękitu nieba, zaklętego w kształt ludzkiej mocy i wielkości...

...Odpocznij! Czas już z wieńca wyjąć

Ci wszystkie ciernie...

Zaufaj — Wodzu — twierdzą będzie

nam każdy próg.

Zaufaj — straż dziedzictwa pełnić będziemy

Wszystko dla Polski — hasłem —

Tak nam dopomóż Bóg!...

Marja Neymanowa.

„Mikołaj Kopernik” na dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

W roli wielkiego toruńczyka wystąpi dr. Kielanowski

W związku z przeniesieniem terminu uroczystości akademickich „Otrzęsina” na październik r. b., data premiery „Mikołaja Kopernika”, dramatu L. H. Morstina, została ostatecznie ustalona w terminie znacznie wcześniejszym, a mianowicie na niedzielę, dnia 23 czerwca. Jak wiadomo, dramat ten wystawiony był po raz pierwszy tego roku przez teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu.

dnia 20 lutego w inscenizacji reżysera dr. L. Kielanowskiego, który jednocześnie grał główną rolę.

Obecnie w Krakowie dramat ten wystawiony zostanie na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej. Zespół tworzą akademicy. Postać Kopernika odtworzy artysta teatru toruńskiego dr. Kielanowski, reżyseruje dr. Wł. J. Dobrowolski.

Nazwy świąt i miesięcy na Kaszubach

Osobnych nazw dni tygodnia lub świąt rybacy kaszubszy nie używają, chyba niektóre święta, n. p. dzień Zwiastowania N. M. P. zwie się dniem Matki Boskiej Strumiennej. Z miesięcy, grudzień często nazywają godnik, lub gromicznik, czerwiec zwie się miesiącem świętojańskim, wrzesień świętomichalskim. Jedynie adwent ma swą nazwę: agwańt. Święta rybacy bardzo uroczysto obchodzą, tak, iż zdarza się, że podczas niektórych uroczystości kościelnych n. p. w Dzień Zaduszny trwają nabożeństwa od rana do wieczora. W wigilję Matki Boskiej

Szkaplerznej (15 lipca) kompanja, z którą całe niemal wsie rybackie podążają ze świątlem, bębniami i chorągwiemi, wyrusza z Jastarni do Swarzewa, gdzie znajduje się cudowna figura Matki Boskiej Swarzewskiej. Figura była przed wiekami w Helu i — jak podanie niesie — po przejściu helan na protestantyzm, figura w cudowny sposób przepłynęła zatokę i dostała się do Swarzewa. Matka Boska Swarzewska otaczana jest na Kaszubach taką czcią, jaką cieszy się Matka Boska Częstochowska.

Ciągnięcie już dziś ! JESZCZE MOŻNA KUPIĆ LOS

Z WĘDRÓWEK PO PRUSACH WSCHODNICH.

MALBORG

Macht ueber Alles! Te słowa mimowoli cisnąć się muszą na usta każdemu, kto po rozległym niżu Malborskim zbliża się w stronę zamczyska.

Olbrzymia w swoich rozmiarach, cała z czerwonej cegły budowla, najeżona wieżami i wieżyczkami, zdaje się być symbolem tej twardej władzy, która promieniowała stąd szerokim kołem na kraj cały. Ten ogromny kompleks, na pierwszy rzut oka nie wywołuje wrażeń estetycznych, a budzi raczej jakieś podświadome uczucie grozy czy buntu. Uczucie to krystalizuje się w wyraźne wrażenie lęku, gdy się obejdzie kościół zamkowy i stanie się u stóp olbrzymiego posagu Matki Boskiej umieszczonego w zewnętrznej niszy absydy kościoła. Posag o wysokości około 8 metrów, wykonany w barwnej mozaice, nie ma w sobie nic ze słodczy Madonny włoskiej, ani dobroci Matki Boskiej Częstochowskiej. Ta Opiekunka i Patronka Zakonu, to groźne bóstwo, odstrasza swoje brzydota i nasuwające myśli o karze i potępieniu.

Początki zamku malborskiego przypadają na rok 1274. Z początkiem XIV wieku, gdy wielcy mistrzowie rezydujący dotychczas w Wenecji postanowili przenieść się do Prus Wschodnich, zamek rozszerzono i przebudowano. W r. 1309 zamieszkał tu jako pierwszy z wielkich mistrzów Ziegfried von Feuchtwangen i od tej chwili zaczy-

na się wielka epoka Malborge. Zamek wówczas składał się z trzech części: Zamku dolnego, średniego i górnego. Z dolnego dziś już nic nie zostało, z wyjątkiem szczątków murów w samym mieście. Zamki średni i górny stanowią kompleks odrestaurowany pod koniec pierwszej połowy XIX w. przez rząd pruski.

Wejście prowadzi przez most zwodzony, przerzucony nad głęboką fosą, która okrąża cały zamek, stąd dziedzińcem, gdzie mieszka t. zw. „castellan” do drugiego mostu również wiszącego na właściwy zamek górny z jego ciekawym dziedzińcem, krużgankami i starą studnią. Tu właściwą akropolis Zakonu i sala kapitułna, o pięknych sklepieniach palmowych, gdzie obierano mistrzów Zakonu. Refektarz wielkiego mistrza oparty na jednej granitowej kolumnie, której o mało nie rozstrząsała słynna „Polenkugel” wmurowana w ścianę i zopatrzona odpowiednimi patriotycznymi napisami, mającymi podnosić na duchu zwiedzających zamek Niemców. Tkwiała ona tam w ścianie od pierwszego oblężenia Malborge, kiedy to po bitwie pod Grunwaldem król Władysław Jagiello obległ siedzibę wielkiego mistrza. Także wielki ogólny refektarz ze swemi żebrowanymi sklepieniami, opartymi na cienkich granitowych słupach, przedstawia wspaniały pomnik budownictwa krzyżackiego.

Z wielkich sal przejście krużgankami do kościoła zamkowego o ciekawych, częściowo z epoki pochodzących witrażach. Pod kościołem groby wielkich mistrzów: oprowadzający „castellan” wymienia nazwiska

spoczywających Konrada Wallenroda, Ulryka von Jungingen, Henryka von Plauen i wielu innych.

Piękność zabytku ucierpiała jednak bardzo wskutek niesłychanie gruntownego odrestaurowania zamku i jego wnętrzy. Całość jest tak wyświeżona, wylakierowana i wymuskana, że naogół robi wrażenie czegoś świeżo wzniesionego, a z patyny wieków bardzo mało pozostało.

Różne były losy zamku — po czasach świetności w XIV wieku przyszła klęska grunwaldzka i pierwsze oblężenie przez wojska polskie, o którym wspominaliśmy powyżej. Zamek wytrzymał wtedy 2-miesięczne oblężenie i przetrwał je jednak zwycięsko. Rozkład jednak Zakonu postępował. Szlachta i miasta pruskie buntowały się przeciw Krzyżakom i oddały się pod opiekę króla polskiego. W ciągu wojny 13-letniej nadszedł moment, że Zakon nie był w stanie zapłacić swoich najemnych wojsk, które wydały twierdzę razem z kilkoma innymi Polakom. 6 czerwca roku 1457, kilka chorągwi jazdy polskiej zajęły twierdzę, a równocześnie wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen uciekał do Królewca łódka rybacką.

Odtąd Malborg stał się siedzibą wojewody polskiego i przetrwał w rękach polskich przeszło trzy wieki. Gościł niejednokrotnie królów polskich: Zygmunta III, Augusta II Sasa i Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero jesienią roku 1772 z pierwszym rozbiorem Polski, Malborg został oderwany od Rzeczypospolitej i przeszedł pod panowanie

Fryderyka II. Ten moment ma upamiętnić pomnik tego twórcy potęgi pruskiej, który stoi naprzeciw bramy zamczyska. Trudno jednak powiedzieć, aby „Stary Fryc” zasłużył się około zamku Malborskiego. Za jego panowania rozpoczęło się bezprzykładne niszczenie zamku, trwające aż pod koniec drugiego dziesiątka XIX stulecia. Zamek zamieniono na kasarnię i śpichrz, na budowę nowych gmachów, a następnie zaczęto go burzyć bezceremonjalnie na kamień i cegłę, których używano do nowych budowli. Najciekawsze zaś jest i charakterystyczne dla pruskich metod, że kiedy po latach 20-tu wzięto się do odrestaurowywania zamczyska, cała ta gospodarka poszła wówczas na karb Polaków: jęto tłumaczyć, że wszystko stało się za czasów polskich i że to typowe objawy „polnischer Wirtschaft”...

Od połowy XIX wieku zamek stał się widownią oratorskich występów wojującego prusactwa. Tu także wypowiedział swoją głośną mowę antypolską cesarz Wilhelm II. Tutaj wreszcie według recepty rozmaitych, wschodnio - pruskich hakatyistów miałyby zatrumfować junkierstwo „nad położoną na łożatki Polską” — „den in Marienburg ist die Luft kräftiger”.

Na zakończenie warto wspomnieć, że w ziemi malborskiej po dziś dzień polskość jest bardzo silna. Znajdujemy bowiem na Powiślu Malborskim szereg wsi czyste polskich, a także kilkanaście majątków, z których niektóre są w rękach Dominirskich, Sierakowskich, Kowalskich i innych.



Wcześniej zaczynają!

Zamach czy przypadkowe zatrucie 200 lekarzy pikardyjskich

Przed kilkoma dniami odbywał się w mieście Amiens doroczny zjazd lekarzy pikardyjskich.

Na kongres zjechało 200 lekarzy. Zasiedli oni dorocznym zwyczajem do bankietu w restauracji miejscowej.

Bawiono się wyśmienicie. Ale już w nocy po owej uczcie większość biesiadników dostała 40 stopni gorączki i szalonych bóleści. Nazajutrz było chorych 150 osób.

Sprawa przedstawia się tajemniczo. Nie ulega wątpliwości, że lekarze zostali zatruci. Zachorował również ciężko gospodarz restauracji, który tylko kosztował podawanych na stół potraw.

Istnieje nawet przypuszczenie zamachu zbrodniczego na 200 lekarzy pikardyjskich.

Szpiegostwo w Rumunii

Wykryto tutaj wielką organizację szpiegowską na rzecz Węgier, na której czele stał dyrektor Węgierskiego Nawigacyjnego Towarzystwa Dunajskiego Frantz Putnik, obywatel węgierski. W aferę szpiegowską jest również zamieszany porucznik Joan Antonescu, należący do pułku, stacjonowanego w Giurgiu. Władze śledcze przeprowadziły szereg aresztowań oraz skonfiskowały wielką ilość materiału kompromitującego.

Krażownik z r. 1721 na dnie Bałtyku

Sensacyjna wiadomość szwedzkiego dziennika

„Svenska Dagbladet“ przynosi sensacyjną wiadomość o odnalezieniu przez nurków szwedzkich kadłuba rosyjskiego okrętu wojennego, zatopionego w 1721 r. w pobliżu twierdzy fińskiej Sveaborg pod Helsingforsem. Na statku tym znajdowała się kasa wojenna, której wartość oceniana jest na 200 milionów marek fińskich.

W tych dniach rozpocząć się mają prace celem wydobycia skarbu, który rozdzielony być ma w równych częściach pomiędzy muzeum w Sveaborgu, fińskim muzeum historycznym, szkołą morską w Sztokholmie, oraz szwedzkim towarzystwem Neptun, które prowadzi akcję nad wydobyciem kadłuba zatopionego statku.

Muzyka europejska w Japonii

Najbardziej popularne — symfonie Beethovena

W czasopiśmie tokijskim „Nippon“ dr. Katuni Sunaga daje przegląd współczesnego ruchu muzycznego w Japonii, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki europejskiej.

W Tokio istnieją dziś dwie orkiestry symfoniczne, w Osaka jedna. Stałe opery niema, natomiast odbywają się stałe koncerty symfoniczne i kameralne. Opery i t. zw. muzyka popularna nie mają powodzenia, koncerty o ściśle klasycznym programie znajdują natomiast zawsze audytorjum liczne i pełne entuzjazmu. Opera wprawdzie się dotąd nie przyjęła, lecz zwolennicy jej mają zamiar pobydować gmach operowy, aby umożliwić stałe przedstawienia.

Pieśni i arje operowe w językach europejskich słyszy się w koncertach bardzo często. Między solistami na pierwszym miejscu stoją pianiści, których wirtuozostwo stoi na międzynarodowym poziomie.

Twórczość muzyczna znajduje się jeszcze w powijakach. Dopiero najmłodsza genera-

cja, posiadająca pewien zasób umiejętności technicznej i wczucia się, wydała kompozytorów dążących do stworzenia swej muzyki narodowej.

Warto jeszcze wspomnieć o **plycie gramofonowej**, której rola w Japonii jest inna niż w Europie, ponieważ tylko ona umożliwia miłośnikom muzyki studjowanie obcych utworów muzycznych, przyzwyczajanie do europejskiej instrumentacji i poznawanie wybitnych wykonawców. Płyta gramofonowa stała się środkiem nauczania. Wielkie fabryki płyt mają w Japonii swoje filje, wykonujące kopje. Płyty odpowiadające japońskim upodobaniom znalazły tu większe rozpowszechnienie niż w wielu krajach europejskich; **do takich należą np. symfonie Beethovena.** Największym popytem cieszą się jednak reprodukcje japońskich pieśni ludowych i obce „przeboje“ z tekstem japońskim i instrumentacją europejską.

Odkrywca złotodajnego pola bez środków do życia

Historja, jak w powieści Londona

Stary traper szwedzki, Gustaw Nyman, osiadły od szeregu lat nad jeziorem Atabaska w Saskatchewanie (Kanada), przed rokiem natknął się na kwarce bogaty w złoto, lecz, że jego wiadomości z zakresu geologii były bardzo skąpe, nie potrafił ocenić wartości znalezionej kruszcu i schował próbkę, którą zabrał ze sobą, polował spokojnie dalej.

Wreszcie zaszedł kiedyś do jego chaty poszukiwacz złota i Nyman pokazał mu swoje próbki. Poszukiwacz orzekł, że zawierają one wysoki procent złota i zabrał je do najbliższego miasta dla dokładnego zbadania. Wkrótce znalazca dowiedział się, że kilka

samolotów wylądowało nad jeziorem, przywołując ekspedycję, zaopatrzoną w nowoczesne narzędzia do poszukiwań.

Nyman nie miał licencji, nie mógł więc skorzystać ze swego odkrycia. Ekspedycja rozpoczęła prace przygotowawcze do wydobycia nie tylko złota, ale i miedzi, oraz radu, którego obecność wykazała analiza.

Stary traper skarżył się przed pewnym korespondentem, że nie tylko nie ma ze swego odkrycia, ale utracił środki do życia, gdyż górnicy wypłoszyli zwierzę, na które polował, utrzymując się ze sprzedaży futer.

Ograniczenie objętości dzienników do 6-10 stron

ale tylko we Włoszech

Dnia 18 czerwca wchodzi w życie rozporządzenie włoskiego podsekretarjatu prasy w Rzymie, którego mocą objętość dzienników włoskich ograniczona zostaje do 10 stron, przyczem w środy i piątki rozmiary

pism nie, mogą przekraczać 6 stron.

Rozporządzenie to komentowane jest, jako wyraz polityki oszczędnościowej, mającej na celu zmniejszenie ilości surowców, sprowadzanych z zagranicy.

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER

ROSLINNY, NIE SZKODLIWY,
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
"PERFECTION"

Chrześcijaństwo spadkobiercą starogermanizmu

W Coesfeld biskup v. Gallen wygłosił kazanie, w którym dowodził, że nie można przeciwstawić tradycji germańskich tradycjom chrześcijańskim, gdyż wszystko, co było najpiękniejszego i najmądrzejszego w obyczajach germańskich nie tylko nie zniknęło po wprowadzeniu chrześcijaństwa, ale jeszcze zostało pogłębione. A dawno zmarłych okrutnych zwyczajów niema co żałować. Prasa hitlerowska żadnych wzmianek o tem kazaniu nie umieściła.

Pies-lotnik skacze ze spadochronem

Duża porcja mięsa nagrody

Na jednym z lotnisk wojskowych w pobliżu Londynu Scotland Yard przeprowadził w tych dniach pierwsze próby skoków psów ze spadochronem. 10 samolotów wzbilo się na wysokość 900 m. W każdym samolocie znajdował się członek Scotland Yardu z psem policyjnym.

Na dany znak przez pilota policjant wyskakiwał z samolotu, przywołując gwizdem psa. Na 10 psów tylko jeden podążył bez wahania za swym panem, lądując szczęśliwie prawie jednocześnie z nim. Z pozostałych psów 4 cofnęło się w ostatniej chwili, 5 zaś wogóle nie ruszyło się z miejsca.

Czworonogi odważny skoczek z rasy owczarków szkockich, uzyskał z rąk swego pana zasłużoną nagrodę za wierność i odwagę w postaci dużej porcji mięsa.

Powrót barbarzyństwa i dzikości

Cordell Hull, przemawiając na zebraniu młodzieży uniwersyteckiej na temat sytuacji politycznej w świecie, oświadczył, że przewiduje powrót do barbarzyństwa i dzikości, jeżeli narody prowadzić będą w dalszym ciągu politykę samowystarczalności. Hull zaznaczył jednak, iż nie należy on do tych, którzy sądzą, że wojna światowa jest nieunikniona.

Mord kapturowy w Niemczech

Jak donosi „Der Angriff“, w nocy z soboty na niedzielę zaszytowany został w miejscowości nadreńskiej Beuer szturmowiec. Sprawców morderstwa aresztowano.

W „UŚMIECHU FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1. Toruń, Żeglarska 31.

WALTER HERRMANN

12)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Poza silnie rozwiniętym handlem hernhucji zakładali także plantacje i stworzyli cały związek z tem przemysł. Uprawia się tam głównie kawę, kakao, kukurydzę, banany i palmy kokosowe, ale udają się także w tej rajskiej krainie ananasy i pomarańcze, eksport ich jednak nie oplaca się. Szczególnie wysoko stoi uprawa bananów. Owoce te są na miejscu suszone lub mielone i stanowią główny produkt eksportowy kolonii.

Gujana Holenderska może być stawiana za wzór tego, co może uczynić z takiego kraju roztropna i mądra administracja kolonialna.

Mój dzielny przyjaciel, Murzyn Liesdeck, wyrobił mi taką opinię u dyrektora misji hernhuckiej Vogta, że zaofiarował mi on stanowisko zarządcy wielkich, należących do bractwa hernhuckiego w Paramaribo plantacji Kroonenburg i Katwijk, a położonych w głębi puszczy w Gujanie Holenderskiej nad rzeką Commewyne. Na plantacjach pracują jako robotnicy Murzyni, Japończycy i Indianie, a zarządza nimi kilku białych urzędników. Na plantacjach tych widziałem, co można zrobić z takiej kolonii, gdy

rzadzą zdrowy rozsądek i rozum. Tutaj, wśród tej bujnej vegetacji czerpie się pełnymi gaściami wszelkie bogactwa dziewiczej niemal przyrody.

Objąć odpowiedzialne stanowisko kierownicze w tak wspaniałej okolicy, było dla mnie po wszystkim, co wycierpiałem, niewypowiedzianem szczęściem. Z zapałem zabrałem się do swej pracy. Czulem się przytem doskonale. Zgórną rolę zajmowałem swoje stanowisko na plantacji i prawdopodobnie nigdybym nie porzucił tego gościnnego kraju, w którym znalazłem pewną i dostatnią egzystencję, gdyby nie tęsknota za krajem i żoną, z którą musiałem się rozstać w tak tragicznych okolicznościach. Do tego doszły komunikaty wojenne. Myślę, że niema takiego uczciwego człowieka, któryby nie pośpieszył swej Ojczyźnie w potrzebie z pomocą.

Z żoną moją nawiązałem kontakt listowy przez Holandję. Powrót do Niemiec przedstawiał jednak daleko więcej trudności, niż mi się zdawało. Rząd holenderski wydał zakaz przyjmowania na pokład holenderskich statków pasażerów, będących obywatelami któregoś z państw wojujących, a to dlatego, aby nie narażać się na nieprzyjemności, jakie wynikały, gdy któryś z okrętów wojennych francuskich lub angielskich, znalazł na pokładzie statku obywatela państwa nieprzyjacielskiego.

Wobec tego próbowałem dwukrotnie wyruszyć w drogę jako „ślepy pasażer“, ale za każdym razem zostałem odkryty, zaniemstatek wyruszył z portu i wyproszony grzecznie na ląd. Zkolei zwróciłem się z prośbą do generalnego prokuratora kolonii, aby mnie wydalili jako „uciążliwego cudzoziemca“, ponieważ wówczas musiałaby mnie władze holenderskie dostarczyć do granicy niemieckiej. Ale i ta próba nie dała rezultatu.

Za wszelką cenę chciałem się dostać zpowrotem do Niemiec. Trzeba było znowu liczyć tylko na siebie i własnymi siłami starać się o środki i drogę powrotu do kraju. W Paramaribo zetknąłem się jeszcze z ów ma innymi młodymi Niemcami, którzy także za wszelką cenę chcieli się dostać do Niemiec. Ponieważ żaden ze statków holenderskich nie chciał nas zabrać, przeto postanowiliśmy zdobyć własny środek lokomocji i odpowiednio go wyposażyć.

Jeden z tych Niemców, Friedrich Mohr, zbiegł tak samo, jak i ja, z Gujany Francuskiej. Służył on kiedyś we francuskiej legji cudzoziemskiej, skąd zdecydował razem z innymi. Wszystkich schwytano i Mohr został skazany na pięć lat ciężkich robót, po których odcierpieniu miał dalsze pięć lat przebyć w kolonii karnej, jako osiedlenie. Przed upływem tego terminu zbiegł on jednak do Gujany Holenderskiej.

Drugi z Niemców, który chciał odbyć razem z nami podróż, nazywał się Alfred Fuchs. Porzucił on bardzo dobre stanowisko w firmie „C. Kersten and Co“. byle tylko dostać się do Niemiec. Fuchs był dzielnym młodzieńcem.

Przyłączył się do nas także pewien Czech nazwiskiem Jakobiczek. Był on również zbiegiem z Gujany Francuskiej. Służył niegdyś, jak się później dowiedziałem w armji austriackiej w Cattaro. Tam skradł tabele strzelnicze i zamek armatni, które sprzedał Czarnogórcom. Ci dostawili go do Francji, gdzie Jakobiczek w końcu wstąpił do legji cudzoziemskiej i dosłużył się w niej nawet stopnia sierżanta. Dopuszczał się jednak defraudacji i fałszerstwa dokumentów, za co skazany został na osiem lat ciężkich robót w kolonii karnej. Po odcierpieniu tej kary zbiegł również do Holenderskiej Gujany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zaparcie. Najpoważniejsi specjaliści chorób kobiecych stwierdzili, że naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa w bardzo wielu wypadkach szybko, niezawodnie i bezboleśnie. 1912

Zwłoki umysłowo-chorego na gruntach Raciążka

W niedzielę 16 bm. mieszkańcy wsi Raciążek zawiadomili miejscowy posterunek policji o znalezieniu zwłok jakiegoś starszego mężczyzny.

Wydelegowani na miejsce funkcjonariusze P. P. ustalili, że zmarłym jest ośmdziesięcioletni umysłowo-chory zebtrak, Kazimierz Zakrzewski, mieszkaniec Kol. Łowiczek, gm. Bądkowo, pow. nieszawskiego.

Śmierć nastąpiła wskutek podeszłego wieku i wycieńczenia. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Aresztowanie mordercy naczelnika urzędu skarbowego w Szubinie

Sprawca tajemniczej śmierci naczelnika urzędu skarbowego w Szubinie Adama Onyszkiewicza został ujęty.

Po długich i żmudnych dochodzeniach aresztowano Stefana Kubiszta, lat 40, zam. w Poznaniu przy ul. Małeckiego, którego odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Dależe dochodzenia i poszukiwania wspólnika Kubiszta — w toku.

Zbrodnia w polu pod Gnieznem

W Oleksinie, w pow. gnieźnieńskim zamordowano podczas paszenia bydła 43-letniego rolnika Tomasza Piskorza. Sprawców zbrodni nie ujęto. Na głowie denata stwierdzono szereg ran od kijów i kamieni.

Tym zbrodni są prawdopodobnie porachunki osobiste, Piskorz bowiem, jako zamężny reemigrant z Ameryki porzucił sporo pieniędzy i musiał obecnie dochodzić swych pretensyj sądowo.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczcu wynosił w dniu 18 czerwca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,99) —3,01; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,12) 1,23; w Przemyslu (San) (—2,02) 1,78; w Zawichoście (1,25) 1,22; w Warszawie (1,32) 1,30; w Wyszakowie (Bug) (0,51) 0,53; w Pułtusku (Naraw) (0,90) 0,90; w Płocku (1,13) 1,07; w Toruniu (1,24) 1,18; w Fordonie (1,32) 1,25; w Chełmnie (1,13) 1,04; (1,66) 1,54; w Piekle (0,37) 0,72; w Tezowie w Grudziądzu (1,43) 1,32; w Korzeniowie (0,95) 0,75; w Einlage (2,30) 2,26; w Schiewen (2,44) 2,48.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 17 bm. 17,2 st. C., a w dniu 18 bm. 16,8 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 17 bm. o godz. 7 rano 18 st. C., a w dniu 18 bm. o tej samej godzinie 18 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

W oazie słońca

Nadszedł okres wzmocnionych wędrowek, wycieczek i ruchu na świeżym powietrzu. Jedzie się tam, gdzie zazwyczaj tempo się wzmaga, gdzie wabi oko osobliwość, miły widok, przyjemność i rozrywka. Ciechocinek. Oto cel westchnień wielu chorych, tłuściochów i chudeuszów, żądnych wrażeń i zabawy zawodowych rozrywkowiczów, dancistów, pływaków, sportowców i bawidamków.

Odbywamy emocjonującą przejażdżkę samochodem po okolicy. Zdala widać ruiny starożytnego zamku w Raciążku. Wreszcie Nieszawa i prastary Przypust z „Djabła Górą”. Jest to góra naprawdę wysoka o dziwnym kształcie podkowy. Legenda głosi, że mieszkała na niej... czarownica. Nocą, zwłaszcza na nowiu miała wyprawiać dziwy i straszyć okolicznych mieszkańców. Inni znów twierdzą, że na górze była zbudowana wielka baszta krzyżacka. Rzekomo tkwią jeszcze w ziemi fundamenty tej strażnicy. Fama głosi również, jakoby na szczycie góry miały być zakopane... skarby. Niejeden próbował je odkopać. Świadczą o tem głębokie jamy, wykroty i „ryjowiska”.

Widok z góry jest istic bajkowy, w dole toczy swe wody Wisła, a z prawej strony spada w przerażający dół głęboki jar.

Wracamy.

Auto nasze wpada na gładką, wysadzaną drzewami szosę. Słońce grzeje z podzwrotnikową mocą. Niesłychana duszność i spiekota boleśnie uciska płuca, które pracują z wysiłkiem godnym współczucia.

Mknijemy coraz prędzej i prędzej. Opony

PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH
JASTRZĘBIE - ZDRÓJ
 leczy skutecznie: 5138
 reumatyzm, ischias, artretyzm, choroby kobiece.
 Tanie kuracje ryczałtowe również w sezonie głównym!
 Wszelkich informacji udziela Zarząd Kąpielowy.

185⁵⁰ = zł
 3 tygodnie

234 zł
 4 tygodnie

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W ADMINISTRACJI
 „DNIA POMORSKIEGO“

Na budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu złożyli wczoraj:

Maturzyści Państwowego Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu zł 82.

Kadra 63 Pułku Piechoty zł 100.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM

W ciągu dnia 17 czerwca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy

Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

Inż. Józef Zagórski w m. zł 10.

Związek Powiatów Wojew. Pomorsk. w Bydgoszczy zł 500.

Członkowie Zarządu Powiat. Związku Strzeleckiego w Chełmży przez Adm. „Dnia Pomorskiego“ zł 16.

Razem zł 526.

Stan z dnia 15 czerwca 30.242,57.

Stan w dniu 17 czerwca 30.768,57 zł.

Tragiczna śmierć 2 kajakowców na Bałtyku

Ciał dotychczas nie udało się wydobyć

Podczas jazdy z Helu do Sopot zauważył kapitan parowca gdańskiego „Hecht“ płynący na falach Bałtyku kajak z żaglami, lecz bez załogi. Parowiec zabrał kajak i ulekał go w łazienkach południowych w Sopotach.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenia i stwierdziła, że kajak wyposażony był w zapasy na dłuższą podróż. Przypuszczamy, że kajakowcy nie umieli obchodzić się

z żaglem, wpadli do wody i utoneli. W łodzi znaleziono dwa granatowe ubrania oraz dwie pary obuwia i paszport na nazwisko Kurta Woelkego.

Jak się obecnie dowiadujemy, załogę kajakowca stanowili cieśla okrętowy Wiśniewski i stolarz Kurt Woelke, obaj z kolonii działkowej „Ostseeperle”. Zwłok ich dotychczas nie znaleziono.

Iskry od lokomotywy

wzniciły trzy pożary

Od iskier z komina parowozu niemieckiego pociągu towarowego, zdążającego z Tczewa do Chojnic, zapalił się w 3-ch miejscowościach w pow. starogardzkim las państwowy.

I tak w leśnictwie Nierybno ogień zniszczył 1 hektar drągowiny, w leśnictwie

Kamienna — Karczma spaliło się 730 mtr. kwadr. drągowiny, a w leśnictwie Czarna - Woda pastwą pożaru padło pół hektara drągowiny.

Wysokość szkód wyrządzonych przez ogień nie została dotychczas ustalona.

Król puszczy afrykańskiej

na którego nikt nie czekał w Gdyni

Wczoraj rano zawinął do portu gdynińskiego statek szwedzki „St. Jurgen”, który przybył z jednego z portów afrykańskich.

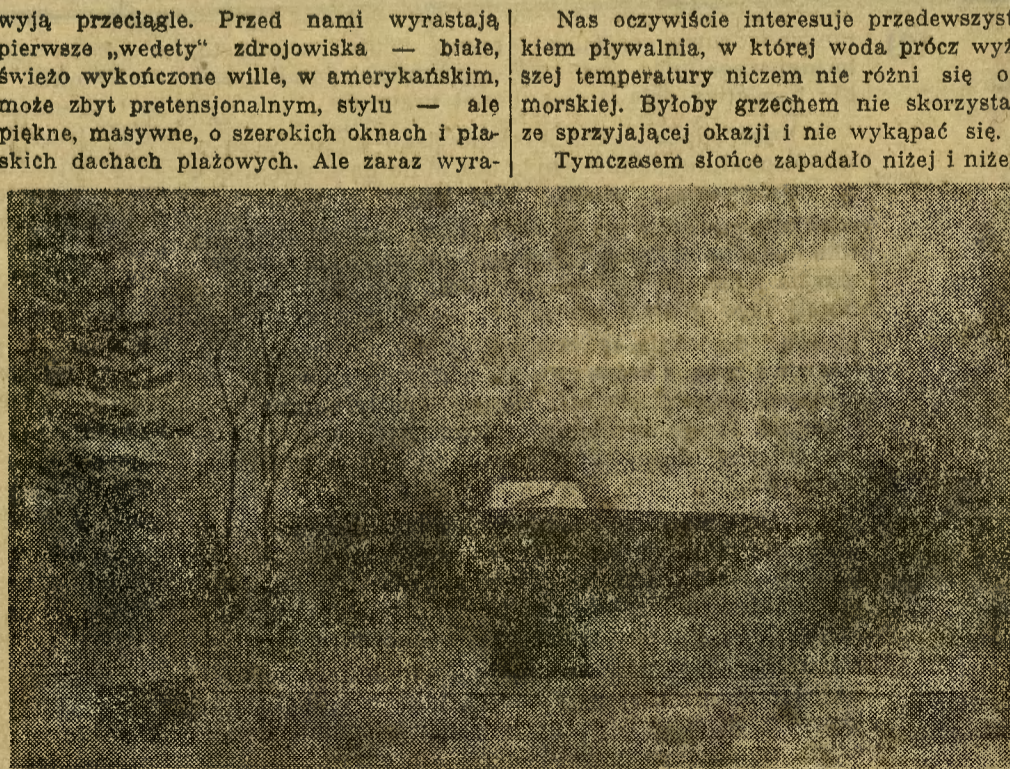
Na pokładzie statku znajdował się oryginalny pasażer — wspaniały młody lew afrykański, bardzo zmęczony długą podróżą morską.

Jako odbiorca lwa w liście przewozowym figurował „Le Gouvernement polonais — Rząd polski”, jednakże nikt nie oczekiwał oryginalnego pasażera. Komisarjat Rządu również nie był powiadomiony o przybyciu

królewskiego mieszkańca puszczy afrykańskiej, to też firma maklerska znalazła się w dużym kłopotcie, gdyż lew nie mógł być wyladowany z braku nowego właściciela.

Nieoczekiwane przybycie lwa do Gdyni wywołało duże zainteresowanie w mieście.

Królewskie zwierzę tymczasem spało spokojnie w swej klatce odpoczywając po tylu dniach przykrego kołysania i nie interesowało się zupełnie swym losem, którym zajęci byli najwyżsi dygnitarze Gdyni.



„Grzybek“ (źródło nr. 8).

stają inne, coraz ładniejsze, ozdobniejsze, otoczone klombami różnobarwnych kwiatów, udekorowane dzikim winem.

Jak okiem sięgnąć, widzi się tu coś niesłychanie pięknego: basen, tężnie, wspaniałe parki, korty tenisowe, place do zabaw sportów, warzelnie i olbrzymią halę targową.

Niemal o zmroku dotarliśmy do przystanku ciechocińskiego. Wisła toczyła swe wody monotonicznie, wioząc na grzbietach statek, oświetlony kolorowymi lampkami. Widok niezrównanie piękny i pociągający.

Wracamy. Każdy z nas myśli zapewne, dlaczego przystań jest od miasta odległa przeszło o dwa kilometry? Wszak koryto

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. 5380

Drożyna owoców południowych w Gdańsku

W związku z ograniczeniami dewizowymi napotyka na poważne trudności. Z tego powodu ceny za pomarańcze, banany, jabłka i cytryny znacznie wzrosły. N. p. 1 szt. cytryny kosztuje w handlu detalicznym 20 fenigów.

Piękne zwycięstwo w siatkówkę pań z KPW.

W ub. sobotę rozegrano zawody w siatkówkę pań, które przyniosły sensacyjne zwycięstwo żeńskiej drużynie toruńskiego KPW. nad mistrzowskim zespołem Pomorza Gryfem w stosunku 2:0 (wynik setów 15:13, 15:12).

Rewanżowe spotkanie tenisowe BKS (Bydgoszcz) — TKLT (Toruń)

W czwartek, 20 czerwca, T. K. L. T. rozegra rewanżowy turniej tenisowy z BKS. z Bydgoszczy.

Ostatnie spotkanie z tym klubem, rozegrane w tym roku w Bydgoszczy, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 6:6. B. K. S. jest stale najgrzeźniejszym przeciwnikiem TKLT., posiada bowiem graczy tej miary jak pp.: Głowacka, Bielawska, Laszkiewicz, Sioda, Gry będą prawdopodobnie zwycięzcy. TKLT. występuje bowiem w najsilniejszym swym składzie z pp. Fryszczynową, Bojanowskim i Stogowskim na czele.

Na czas uroczystej procesji, turniej będzie przerwany. Początek gier o godz. 9.30.

NIEMCY
GDANSK
POLSKA
MIEDZYNARODOWE REGATY
w BYDGOSZCZY
7. LIPCA
21 BIEGÓW
NAJWSPANIALSZY TOR REGATOWY POLSKI

Wisły rozciąga się niemal przed samym miastem. Czyż przeniesienie przystani wód rzeki do Ciechocinka jest takie trudne i kosztowne? A powinny się tam zająć władze „Vistuli”. Podróż statkiem jest o wiele przyjemniejsza, niż pociągiem, a co najważniejsze, tańsza prawie o 75 proc. W okresie wycieczek zbiorowych przystań w Ciechocinku ma doniosłe znaczenie i przyczyniłaby się mogła do ożywienia ruchu pasażerskiego na naszych statkach. Jednak warto pamiętać o tem, że statki nie powinny się spóźniać... Punktualność jest podstawą istnienia każdej gałęzi przemysłu, co dopiero mówić, jeżeli spóźnienia zdarzają się chronicznie, w najlepszym wypadku co.. drugi dzień — i dochodzą do... dwunastu godzin różnicy pomiędzy ustalonym a rzeczywistym rozkładem jazdy!... Taki stan rzeczy wymaga niezwłocznej rewizji w interesie naszej komunikacji wodnej i dla dobra pasażera. Żyjemy przecież w XX wieku, o czem władze „Vistuli” powinny pamiętać.

Powrót do uzdrowiska nastąpił w nastroju doskonałym. Tu oczekiwał nas widok zaiste bajkowy: słynny „grzybek” nawprost Hotelu Millera dyszał, wspaniale wytłaczając ze swych wnek strumieni solanki. W olśniewających potokach lamp elektrycznych zdawał się płonąć ogniem i czerwienią jodu i żelaza. Ale najbardziej efektywnie wygładza postument w wersji Grimma — „Jaś i Małgosia” w Parku Głównym. Rozkoszna ta parka tuli się do siebie pod rozłożystym parasolem, na który spada bez przerwy deszcz solankowy

Tadeusz Gierut

Młotkiem zamordowały 76-letnią staruszkę dla zł 8.50

Sensacyjny proces przed Sądem Okr. w Bydgoszczy

Ossowska skazana na dożywotnie więzienie, Żakowa na 12 lat więzienia

Dnia 18 czerwca br. duża sala rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przemieniła się bezmała w salę kliniczną, na której demonstrowano i prześwietlano rentgenobnie ściśle, suchej, li tylko na faktach opartej procedury patologiczne schorzenia dusz młodych, ponure wynaturzenia i zanik serc kobiecych, wyrosłych na podłożu nędzy w cieniu wyrzeczonych żywych.

W dniu tym bowiem stanęły przed obliczem trybunału orzekającego dwie młode kobiety Małgorzata Ossowska i Irena z Karlińskich Żakowa, które w dniu 1 lutego br.



Na zdjęciu: pierwsza od lewej — Małgorzata Ossowska, druga — Irena Żakowa.

zgodziły się z światła zamieszkała w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 76-letnią Marię Niezgódką, by z zimną krwią, jakby w niezrozumieniu ohydy czynu, wejść w posiadanie: zł 8,50, starego zniszczonego płaszczka, dwóch koszul damskich, 5 par pończoch, kaftaniczka, lampy naftowej, 3 zużytych garnków, 10 kg kartofli, kilograma cukru, 3 jaj, jednej pomarańczy i odgrzybka czekolady.

Zaprawdę — przy odczytaniu aktu oskarżenia, ilustrującego drobniogłowo przebieg zbrodni, trudno było oswoić się z myślą, że przedmiot rozprawy zajął jest wprost z życia, z rzeczywistości, a nie jest wykwitem chorobliwej fantazji, trudno było uwierzyć, by znalazły się istoty ludzkie, któreby dla stosu starych rupieci zdolały porwać się na życie bliźniego, którym „opłacało się” dla rozbitych garnków, podartych pończoch i nawpół zgnitych ziemniaków obarczyć swe sumienie zbrodnią. I przez moment męczyła uporczywa myśl. Iż w mechanizmie współzycia zbiorowego olbrzymie są jeszcze braki, niedoskonałości i uchybienia, jeśli tego rodzaju defekty zdarzyć się mogą. To też rozprawa bydgoska zdawała się przebiegiem swym przekraczać ramy samego przedmiotu, sięgać głębiej w istotę przejawów tragicznych ścierań jednostki z otoczeniem i warunkami jej bytu, zdawała się budzić z uśpienia i bezwładu sumienia społeczne, wskazywać zagrożenie nędzy moralnej i materjalnej, unaoczniać niebezpieczeństwo przechodzenia do porządku nad tem o czem „nie warto mówić” i nawoływać do przedsięwzięcia na szeroką skalę zakrojonej akcji społecznej, akcji ratunkowej.

Obie morderczynie przysłuchują się rozprawie jakby duchem nieobecne, zgola bez zainteresowania. Ciekawi je raczej „teatralność” przewodu sądowego, widowiskowość formalnej strony procedury. Początkowo obie wstrząsa krótki nerwowy szloch, wynikły nie ze skruchy, jeno raczej z odmienności środowiska obcego, w którym się nagłe znalazły. Po chwili uspakajają się i odąd ciężko, zrezygnowane i otepiały uczestniczą w końcowym akcie tragedji, którą zainscenizowały i której głównymi były aktorkami.

Trybunałowi przewodniczy prezes S. O. p. sędzia okr. Plejewski, w asyście pp. S. O. dr. Kutakowski i Arndt. Oskarża prokurator dr. Sobkowiec, bronią adwokaci Wirski i Bloch. Miejsca dla publiczności przepełnione. Przeważają waleńskie kobiety, w większości młode, łaknące sensacyjnych emocji. Nawet ławy przeznaczone dla prasy zajęły przedstawicielki płci pięknej, tak zainteresowane brzydka sprawą.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca 25-letniej Małgorzacie Ossowskiej, urodzonej w Berlinie, a od roku zamieszkałej w Bydgoszczy, dotychczas nie karanej, popełnienia mordu na

osobie Marii Niezgódkiej, którą w dniu 1 lutego br. kilkakrotnie uderzyła w głowę młotkiem, powodując w ten sposób zdruzgotanie tylnej kości czaszki i przekrwienie mózgu, co w konsekwencji spowodowało śmierć staruszki. Po dokonaniu tego czynu Ossowska przywłaszczyła sobie gotówkę w sumie 8,50 zł, oraz szereg drobnych

Co mówi Ossowska?

Do głosu dochodzi Ossowska.

— Do winy przyznaję się! Było to w piątek dnia 1 lutego tego roku, gdy udałam się do Żakowej, którą znam dość długo, jeszcze z czasów szkolnych w Inowrocławiu.

Uradziłyśmy ją udusić

— W tym celu postanowiłyśmy Niezgódkę wywabić za miasto. Na kilka dni przedtem przystąpiłyśmy razem do Niezgódkiej i przedstawiwszy się jako Lewandowskie kazaliśmy jej udać się do kolejarza Belinśkiego, który mieszkał na Bielawkach po odbiór pieniędzy 2.000 zł.

Przewodniczący: — Co to były za pieniądze?

Oskarżona: — Pieniądze te pożyczyla Niezgódkka kolejarzowi.

Przew.: — A skąd oskarżona o tem wiedziała?

Oskarżona: — Powiedziała mi to Żakowa a zresztą wszyscy w kamienicy rozpowiadali, że Niezgódkka była bogata. Stara nie chciała jednak z nami iść na Bielawki, tłumacząc się, że już późna pora.

Przew.: — A kto podał myśl uduszenia Niezgódkkiej?

Osk.: — To my tak razem. Dusić miała Żakowa, bo jakieś mierzyły palce, to okazało się że ona ma dłuższe palce, a ja krótsze. Ponieważ się nie udało, to postanowiłyśmy ją zamordować w mieszkaniu. Przez tydzień Żakowa, która mieszkała w tym samym domu śledziła Niezgódkę, by wiedzieć dokładnie, kiedy wychodzi do pracy i kiedy ze sprzątania wraca. W piątek 1 lutego byłam popołudniu u Żakowej, która powiedziała, że najlepiej będzie tego jeszcze dnia skończyć ze starą. Wróciłam do domu na ul. Wysocka, by wziąć młotek. Kiedy poraz drugi zjawiałam się u Żakowej, ta wybiła już okno w mieszkaniu Niezgódkkiej i przez to okno weszłyśmy do wnętrza. Było to o godz. wpół do ósmej wieczorem. W mieszkaniu było ciemno. Czekałyśmy aż wróci Niezgódkka. Żakowa stanęła u drzwi wejściowych ja zaś przy piecu w kuchni. Około ósmej wróciła z miasta Nie-

Żakowa była inicjatorką

I Żakowa przyznaje się do winy. Złym jej duchem była Ossowska. Ona też nakłaniała Żakową do zbrodni, przyjmując na siebie zadanie „poskromienia starej”. Relacja Żakowej o przebiegu zbrodni nie odbiegała wiele od opisu Ossowskiej. Żakowa porwała Niezgódkę nie w zamiarze morderczym, jeno raczej odruchowo, przerażona nagłym pojawieniem się oczekiwanej ofiary. W myśl zeznań Żakowej, Ossowska uderzyła staruszkę młotkiem nie dwa, lecz sześć razy z rzędu. I druga z podających podkreśla, że plan mordu powzięła wspólnie z przyjaciółką. W tym momencie zeznań pod sądnej obrońca Ossowskiej, mec. Wirski prosi o odczytanie protokołu zeznań Żakowej, złożonych w śledztwie, z których wynika, iż Żakowa była inicjatorką planu zbrodni.

Współzycie Żakowej z mężem nie należało do szczęśliwych. Po roku rozeszli się do-

przedmiotów, które powyżej wyliczyliśmy.

Druga z oskarżonych 24-letnia Irena Żakowa, urodzona w Gelsenkirchen, zamężna i matka dwojga dzieci, obarczona jest zarzutem udzielenia słowem i czynem pomocy Ossowskiej w popełnieniu ohydnej zbrodni, a to drogą współdziałania według zgóry ułożonego planu.

Pracy nie miałam, a ciężko żyć bez pracy. Żakowa miała mi dać zajęcie. Zapytałam ją czy ma co dla mnie. Powiedziała, że nie, ale wskazała na Niezgódkę, mówiąc, „ta stara to ma pieniądze”. Początkowo

zgódzka i gdy weszła do mieszkania, pchnęła ją Żakowa. Stara upadła twarzą do podłogi. Wtedy uderzyłam ją młotkiem dwa razy w głowę. Czekałyśmy około 15 minut. Gdy się już nie ruszała przykryłam głowę poduszką, na której leżał kot i obie zaczęłyśmy szukać pieniędzy przy zabitej. Żakowa zapaliła lampę i przy jej świetle przeszukałyśmy szafy i łóżko.

ZABIĆ NIE CHCIAŁAM, TYLKO OKRAŚĆ.

Stało się jednak inaczej.

Przew.: Jeśli oskarżona zabić nie chciała, to dlaczego przyniosła z domu młotek i czekała w mieszkaniu Niezgódkkiej na jej powrót? Przecież mogła od razu przystąpić do kradzieży!

Osk. milczy i nie umie dać na pytanie to odpowiedzi.

Zeznania Ossowskiej, naogół chaotyczne, wypowiedziane w szybkim tempie, a nie jednokrotnie sprzeczne, nie dawały jasnego obrazu motywów zbrodni. Oskarżona usprawiedliwiała się nędzą i głodem. W dniu popełnienia zbrodni spożyła tylko dwa kawałki suchego chleba. Była głodna i to ją skłoniło do zdobycia za wszelką cenę pieniędzy. W dalszym toku zeznań podaje Ossowska, iż w czasie oczekiwania zgonu Niezgódkkiej ta poruszyła się. W obawie, by „nie odzyskała” i nie wszczęła alarmu — OSSOWSKA DOBIŁA JĄ TRZYMANYM W RĘKU MŁOTKIEM.

Morderczyni zatrudniona była przed zbrodnią jako służąca, jednak zazwyczaj nie zagrzewała długo miejsca. Okresy jej służby nie przekraczały dwóch miesięcy. Opuszczała „mniejsza” bądź to niezadowolona z niskich płac, bądź też zwalniana przez chlebodawczynię, zrażone drobnymi jej kradziejami, lub też niemoralnym prowadzeniem się.

brodnie. Po pewnym czasie wróciła jednak do męża z drugim dzieckiem, które było owocem zadzierżniętego przez nią w Inowrocławiu stosunku miłosnego z niejakim Brudnickim. Dzieci swe kochała. Charakterystyczne jest, iż Żakowa nie chciała użyć jako narzędzia mordu młotka jej męża, który ukryła w tym celu przed Ossowską w wygórze. Postępowanie to tłumaczy obawą przed złością męża, mimo, że był to człowiek spokojny, potulny i uległy swej żonie.

Po orzeczeniu rzeczoznawcy p. dr. Mieczyława Nowakowskiego, który m. in. stwierdził pewną pobudliwość nerwową u obu oskarżonych, zgadzając się z opinią obrońcy p. mec. Wirskiego, iż wrażliwość i pobudliwość ta mogła być wywołana uczuciem głodu — przewodniczący zarządził przy słuchaniu 15 świadków.

Jeszcze jedno oszustwo kaucyjne w Gdyni

Jednym z najpospolitszych oszustw „kryzysowych” w Gdyni są tak zwane oszustwa kaucyjne. Wogóle system składania kaucyj przez pracowników przyjmowanych do pracy już sam przez się daje często powody do nadużyć, gdyż pieniądze tego rodzaju rzadko traktuje się jako kaucję, z czego powstają nieraz bardzo niezdrowe stosunki. Raz pracodawca nie może zwolnić nieodpowiadającego mu pracownika, gdyż wydał złożone mu w depozyt pieniądze, to znów pracownik nie może odejść, gdyż nie wypłacają mu wydaną na inne cele kaucji.

Kaucje te są ponadto objawem bardzo demoralizującym, gdyż uniemożliwiają wielu uczciwym bezrobotnym nie posiadającym wymaganej gotówki znalezienie posady.

Szczególnie boleśnie odczuwają to kelnerzy. Sprawę tę poruszano na ostatnim walnym zgromadzeniu i postanowiono zwrócić się do władz z prośbą o ukrócenie tych nie-

dopuszczalnych w wielu wypadkach zwyczajów.

Poza samym momentem uniemożliwiania biednym ludziom otrzymania posady istnieje jeszcze moment łatwych możliwości oszustw.

Przed paru dniami np. niejaki Alojzy Sęk zaangażował bezrobotnego kelnera Edmunda Cywińskiego do jadłodajni, którą miał otworzyć przy ul. Śląskiej, pobierając oczywiście „kaucję” w wysokości 200 złotych, stanowiących wszystkie jego oszczędności.

Tymczasem upływały dni a pan Alojzy Sęk jakoś nie otwierał restauracji i zbywał zaangażowanego korzystnie kelnera coraz bardziej mglistymi obietnicami. Nareszcie zrozpaczony kelner przekonał się, że cały sęk jest w tem, że Sęk potrzebował jego 200 złotych i nie miał ponadto żadnych innych planów złożył doniesienie Policji.

Co mówi mąż Żakowej?

Nie wnoszą oni nic nowego do rozprawy. Najbardziej ciekawymi były zeznania męża Żakowej murarza Jana Żaka, który w słowach prostych, bezpośrednich, z trudnością dobraćanych skreślił gehennę swego współzycia małżeńskiego. Żakowa w istocie rzeczy nie była złą kobietą. Na drogę występuku pchnęły ją stosunki rodzinne. Winę wypaczenia charakteru żony ponoszą jej rodzice. Żak bardzo kochał swe dziecko, był wielce przywiązany do żony, to też przebaczył jej ekskursje miłosne, a nawet przyjął ją zpowrotem do domu z obcem dzieckiem. Latem zarabiał, zimą biedował. Niejednokrotnie głód zaglądał w oczy Żakom. W myśl zeznań tego świadka Żakowa nie była kobietą normalną. Objawiało się to w pierwszym rzędzie wybuchowością jej temperamentu i skłonnością posługiwania się karczemnymi wyzwiskami. O zbrodni popełnionej przez żonę dowiedział się Żak, który w inkryminowanym czasie leżał obłożnie chory dopiero z gazet. Z zeznań innych świadków jak i z przyznania się Żakowej wynika, iż karana już była w Inowrocławiu więzieniem 6 miesięcznym za trzykrotną kradzież. Dopuszczała się ich — jak podniesionym głosem oświadczyła — z namowy kochanka Franciszka Brudnickiego, który przestuchany jako świadek w sposób wielce nierycerski starał się obciążyć byłą swą oblubienicę.

Po ukończeniu postępowania dowodowego obrona wniosła o przesłuchanie dodatkowe jako świadków małżonków Solińskich z Inowrocławia i Gutkinda oraz o odroczenie rozprawy a to celem poddania podsądnych dłuższej obserwacji psychiatrycznej, która by dała możliwość uzyskania niezbitą pewnością co do normalności stanu psychicznego oskarżonych, a tem samem co do stopnia odpowiedzialności.

Sąd po naradzie odrzuca wnioski obrony, udzielając następnie głosu prokuratorowi p. dr. Sobkiewiczowi, który w dłuższym przejrzystym i logicznie skontruowanym przemówieniu charakteryzuje zgrozę samego czynu zbrodniczego, oraz zdżyczenie i deprawację moralną morderczyń. W konkluzji oskarżyciel publiczny podtrzymując klasyfikację czynu z art. 225 i K. K. wnosi o surowe napiętnowanie przestępstwa, pozostawiając wymiar wysokości kar ocenie trybunału.

Obroncy z urzędu pp. Wirski i Bloch w swych dłuższych przemówieniach zobrazowali podłoże zbrodni, oraz motywy, które ją spowodowały prosząc o względy i zrozumienie tragicznego położenia obu młodych kobiet w myśl zasady „tout comprendre c'est tout pardonner”. Kara śmierci w tym wypadku byłaby zbyt surową.

Oskarżone w ostatnim słowie wśród piącu proszą o łagodny wymiar kary.

Wyrok

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił o godz. 15 wyrok, w myśl którego Małgorzata Ossowska skazana na dożywotnie więzienie, oraz bezterminową utratę praw obywatelskich, zaś Irena Żakowa na dwanaście lat więzienia i 10 lat utraty praw. W umotywowaniu wyroku przewodniczący trybunału p. prezes S. O. Plejewski podkreślił, iż sąd przy ferowaniu wyroku odstąpił od zastosowania wobec Ossowskiej kary śmierci a to przez wzgląd na okoliczności łagodzące, jakimi są przyznanie się oskarżonej do winy, jej młody wiek, dotychczasowa niekaralność.

Skazane przyjęły wyrok wybuchami spazmatycznego płaczu, jakgdyby dopiero teraz zrozumiały w pełni ogrom swej winy i grozę pokuty, jaką im sprawiedliwość wyznaczyła. Podczas wyprowadzania skazanych ze sali Żakowa popadła w atak nerwowy — rodzaju spazmatycznych skurczów i ataków, tak, iż kilku posterunkowych wyniosło ją na rękach do celi więziennej. Również i Ossowska całkowicie zlamana, zanosząc się od niepowstrzymanego płaczu weszła w progi celi, w której sadzonym jej jest pozostać do końca dni swego nędznego żywota.

Wyrok wywarł na publiczności, która zwłaszcza w godzinach popołudniowych napływała tłumnie do gmachu sądowego zalegając korytarze i klatki schodowe — wstrząsające wrażenie.

Tak oto zakończył się ostatni akt niesamowitej tragedji, którą stworzyło niezbadane w swych kolejach życie.

Ujrzy Toruń i Pomorze co rzemiosło nasze może!

Przed świętem rzemiosła

(s) Sensacją nadchodzącej niedzieli niewątpliwie będzie wielka rewja rzemiosła pomorskiego w Toruniu. O posmaku tej rewelacji mówi już sam fakt, że podobno, w czasie malowniczego pochodu przez ulice miasta, przesunie się korowód wozów ciężarówek, a na jednej z nich ukaże się w całej swej okazałości przewspañiały tort.

3.000 JAJ W POCHODZIE

Jak fama głosi, tort ten będzie zrobiony z 3.000 jaj. Odpowiedzialności za tę pogłoskę nie bierzemy, ale już sam fakt jej pojawienia się, dostatecznie mówi nam o gotującej się u nas w Toruniu sensacji.

Wczoraj, wprawdzie nie na temat owego tortu, ale na temat niedzielnych pokazów rzemieślniczych, odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez Pomorską Izbę Rzemieślniczą w Dworze Artusa.

NIE PUHARY, LECZ SZTANDARY BĘDĄ OZNAKĄ GOŚCINNOŚCI TORUNIA

Zebrań zagał syndyk Izby p. Bischoff, dziękując na wstępie prasie miejscowej za okazanie rzemiosłu tyle życzliwości przy omawianiu spraw rzemieślniczych, a następnie wyrażając przekonanie wraz z prośbą, ażeby i nadal prasa informowała społeczeństwo o święcie rzemiosła pomorskiego. Byłoby bardzo pożądane, — mówił syndyk Izby — ażeby Toruń okazał się tak gościnnie, jak inne miasta, i przez wywieszenie chorągwi dał znak, że sympatyzuje z tem świętem, a zatem z całym pomorskim rzemiosłem, które Toruń obrabło za teren swych uroczystości. Święto rzemiosła będzie nie tylko uroczystym obchodem, ale co więcej, praktycznym pokazem produkcji krajowej, zaznajamiającym społeczeństwo z samym rzemiosłem, którego rola społeczna i gospodarcza jest, niestety, jeszcze mało doceniana.

Zkolei zabrał głos referent Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński i zaznajomił zebranych w ogólnych zarysach z ramami niedzielnych uroczystości, które ma wypełnić treść bogata.

ZDROWA DUSZA W ZDROWYM CIELE — ZDROWE RZEMIOSŁO W ZDROWYM SPOŁECZEŃSTWIE

Zdrowe rzemiosło, to fundament zdrowego społeczeństwa, silnego państwa i warunek jego gospodarczego rozwoju, dlatego trzeba trzeźwo wszelkie partactwo, jako ogromne szkodnictwo.

Po tych przemówieniach wywiązała

Reszta flotyli rybackiej wyszła z Gdyni na połowy śledzi na Morze Śródziemne

W poniedziałek odplynęła z Gdyni reszta ługrów śledziowych w ilości 8-miu na połowy śledzi na Morze Północne. Są to statki „Mewa II”, „Mewa III”, „Mewa IV”, „Mewa VI”, „Mewa X”, „Mewa XI”, „Mewa XII” i „Mewa XIV”. Statki zabrały większy zapas soli, próżnych beczek, materiałów pędnych i prowiantów dla wyżywienia załogi. Obecnie statki te już posiadają w 75 proc. załogę polską.

Sezon połowy śledzi na Morzu Północnym trwa od maja do połowy grudnia. Złowione śledzie z poszczególnych rejsów będą wyładowywane w holenderskim porcie rybackim Scheveningen, stanowiącym bazę dla naszych statków rybackich, skąd po przepakowaniu i zasoleniu do handlowych beczek będą towarowami statkami przewożone do Gdyni.

Po ukończeniu sezonu połowy, t. j. w grudniu statki powrócą do Gdyni na leże zimowe.

Przysłowia na czerwiec

Czerwiec temu się zieleni,
Kto do pracy się nie leni.

Gospodarzu, już ci czas,
Koniczyna gdyby las.
Toż na Jana, hej! do siana!
Do ogrodów niewiasty,
Okopywać chwasty!

Czerwiec stały,
Grudzień doskonały.

się dyskusja, z której wynikało, że niedawno we Frankfurcie nad Menem odbył się podobny zjazd rzemiosła niemieckiego, którego przebieg był imponujący. Zjazdy takie w Niemczech mają już ustaloną tradycję.

Kierownictwo uroczystości niedzielnych prosi, ażeby publiczność toruńska w miarę możliwości nie skupiała się w pewnych centrach miasta przy oglądaniu pochodu, gdyż to będzie powodowało niepotrzebne zbiegowisko, lecz żeby

równomiernie się rozstawiło wzdłuż trasy, gdyż pochód przejdzie z dworca aż do Cegielni.

Niedzielne „Święto Rzemiosła” będzie filmowane przez P. A. T-iczną.

Zatem w niedzielę Toruń się ożywi przyjazdem, jak obliczają, około 3.000 uczestników. I nie dziwnego, skoro już rzemiosło innych dzielnic nadsyła swe zgłoszenia, boć się odbędzie pierwsza to naprawdę tego rodzaju impreza, nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce.

Wieś polska w okresie Bożego Ciała Barwne zwyczaje

Boże Ciało, to przedewszystkiem święto ludu wiejskiego, połączone z szeregiem barwnych zwyczajów. Już od najdawniejszych czasów w każdym dworze, w każdej chacie pamiętano zawsze o tem, aby przed świętem Bożego Ciała zbierać pewne gatunki ziół, z których dziewczęta wiają małe wianuszki i zanoszą je w pierwszy lub ostatni dzień oktawy do kościoła celem poświęcenia.

Wianki takie wiają zwykle z ziół, mających właściwości lecznicze, dlatego też lud przypisuje im cudowną moc, chroniącą nie tylko od chorób, ale i od klęsk żywiołowych. Poświęcone wianki zabiera się następnie do domu i przechowuje się je starannie przez cały rok, zawieszając nad obrazem Matki Boskiej lub na krzyżu. W niektórych okolicach zawieszają rolnik poświęcony wianek przy figurze Matki Boskiej, a gdy ujrzy na horyzoncie groźną chmurę, zwiastującą grad lub burzę, odrywa z wianka suchy listek i rzuca go na rozpalone ognisko, wierząc, że dym z poświęconego ziela rozproszy nadciągającą burzę.

Jest także zwyczaj, że cztery wianki wraz z przepisami na kartkach 4-remi ewangeljami, zakopuje się na czterech krawcach pola. Posypując ziemią wianek, rolnik żegna się i mówi: „A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Dawniej najpiękniejszemi wiankami zdobiono promienie monstrancji.

Gatunki ziół używanych do wianków zmieniają się zależnie od danej okolicy. Najczęściej wiają wianki z rozchodnika, niezapominajek, macierzanki, kopytnika, dzikich goździków i innych ziół. Bywają też one przybrane w kolorowe wstążki. Na Podlasiu kładą wianki pod podwaliny budującego się domu, a także i do stodoly pod pierwszy przywieziony z pola snop zboża. Chorym wreszcie okazują gardło dymem palących się wianków.

Jak wiadomo, woń ziół jest symbolem cnoty, dlatego przy ceremonii święcenia wianków odmawia kapłan modlitwę, by Bóg przyjął do wiecznej chwały cnoty tych, którzy je Bogu szczerze ofiarują.

Jeszcze dziś!!!

nabyć można szczęśliwe LOSY
w obywatelskiej kolekturze

5589

Kapturkiewicz
Bydgoszcz, Plac Teatralny.

Wizytacja pasterska

J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego w Chełmży

Od soboty, 15 czerwca, do poniedziałku, 17 czerwca ks. Biskup chełmiński dr. Stan. Okoniewski odbył wizytację pasterską w Chełmży.

W sobotę przed udekorowanym ratuszem ks. biskupa powitali przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z toruńskim starostą powiatowym p. mgr. Skórewiczem i burmistrzem Chełmży p. Barwickim na czele, członkowie wszystkich miejscowych organizacji społecznych z pocztami sztandarowymi i tłumy publiczności.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili p. star. Skórewicz i p. burmistrz Barwicki. Mówcom odpowiedział ks. Biskup Okoniewski, który nawiązując do przemówienia p. starosty, podkreślił, że Kościół Rzymsko-Katolicki w Polsce zawsze szczerze współpracował z Marszałkiem Piłsudskim, od którego doznawał stałe skutecznego poparcia i niezawodnej pomocy.

Następnie w kościele, gdzie dostojnego gościa powitał ks. prałat Szydlik, odbyło się

nabożeństwo żałobne i procesja za duszę Marszałka Piłsudskiego oraz zmarłych dostojników kościelnych diecezji chełmińskiej, pochowanych w prastarej katedrze chełmińskiej.

Zkolei ks. Biskup przystąpił do udzielania sakramentu bierzmowania Nazajutrz, w niedzielę, ks. Biskup kontynuował udzielanie sakramentu bierzmowania, poczem wzytował miejscowe towarzystwa, organizacje i był przyjmowany w cukrowni.

O godz. 17 odbyła się uroczysta akademja, w której oprócz ks. Biskupa wzięli udział p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, p. starosta Skórewicz, p. burmistrz Barwicki i inni. Wieczorem na cześć dostojnych gości odbyła się na jeziorze defilada łodzi.

W poniedziałek popołudniu ks. Biskup odjechał na wizytację pasterską do pobliskiej Grzywny, żegnany przez tłumnie zebranych na granicy Chełmży mieszkańców miasta.

Regionalny zjazd dyrektorów oddziałów Państwowego Banku Rolnego

W dniach 17 i 18 bm. odbywa się w Gdyni, pod przewodnictwem naczelnego dyrektora p. Piotra Berdeckiego regionalny zjazd dyrektorów oddziałów Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, Grudziądzu i Gdyni w sprawach kredytowych.

Obrady dotyczą w szczególności akcji

Zjazd delegatów Zw. Muzeów Polskich w Toruniu i Bydgoszczy

XI. Zjazd „Związku Muzeów w Polsce” odbędzie się zgodnie z uchwałą Zjazdu Wileńskiego z r. 1934 w Toruniu i Bydgoszczy w dniach 23—25 czerwca br.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi w Toruniu w niedzielę, 23 bm. W Bydgoszczy, w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 10-tej nastąpi dalszy ciąg obrad plenarnych w sali Rady Miejskiej. Po wygłoszonych referatach będzie miał

oddłużeniowej i konwersyjnej, zagadnień zakończonej ostatnio wiosennej akcji kredytowej oraz wytycznych akcji kredytowej jesiennej.

W obradach biorą udział i odnośni naczelnicy wydziałów kredytu krótkoterminowego.

miejsce wybór nowego Zarządu oraz zamknięcie obrad.

Po południu nastąpi zwiedzanie Muzeum i Biblioteki Miejskiej oraz zabytków miasta.

Wieczorem uczestnicy zjazdu wracają do Torunia, gdzie następnego dnia zwiedzać będą zabytki miasta, poczem nastąpi rozwiązanie Zjazdu.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. 2481

Doroczne zebranie Rady Ziemiańskiej PTR

odbędzie się w Toruniu dnia 3 lipca

Dnia 3 lipca (środa) 1935 r. o godzinie 11.30 w Toruniu na sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu odbędzie się doroczne zebranie Rady Ziemiańskiej P. T. R. (dawniej Walne Zebranie Związku Ziemian) z następującym porządkiem obrad:

Porządek dzienny: zaganienie przewodniczącego; sprawozdanie z przeorganizowania Okręgowych Związków Ziemian na Powiatowe Sekcje Ziemiańskie; przyjęcie sprawozdania rachunkowego i udzielenie absolutorjum Zarządowi za czas od 1 do 31 marca 1935 r. — ref. p. Henryk Hoffmann; wybór pięciu członków Zarządu Sekcji Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego; wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej; przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1935/36; ustalenie wysokości składek członkowskich na rok 1935/36; polityka gospodarcza na rok 1935/36 — referat p. Adama Grabowskiego, sekretarza gen. Rady Naczelnej Org. Ziemiańskich; sprawy bieżące; wnioski; zamknięcie Walnego Zebrania.

Gdańszczanie zwiedzają Gdynię

Wzrost zainteresowania ludności gdańskiej dla spraw portu gdyńskiego ujawnia się m. in. w fakcie organizowania przez Towarzystwo Armatorskie „Weichsel” stałych wycieczek statków gdańskich do Gdyni. Wycieczki te zwiedzają basen handlowy i przemysłowy portu gdyńskiego, przychem kierownicy wycieczek udzielają fachowych wyjaśnień. Wycieczki te mają zawsze pełny komplet.

Aeroklub Pomorski przyjmuje zgłoszenia na kurs pilotażu motorowego

Aeroklub Pomorski komunikuje, że zgodnie z wytycznymi Min. Komunikacji Departament Lotn. Cywilnego przystępuje w Toruniu do szkolenia pilotów motorowych.

Warunki przyjęcia na kurs pilotażu są do przejrzania w Sekretariacie Aeroklubu w Toruniu, przy ul. Piekary 37/39 I. piętro w godzinach od 18—20-tej. Również tamże przyjmuje się zgłoszenia na członków Aeroklubu Pomorskiego.

Ze względu na to, że szkolenie pierwszej transzy pilotów ma się rozpocząć jeszcze pod koniec bieżącego miesiąca, wnioski na kurs pilotażu należy składać zaraz a najpóźniej do dnia 25 bm.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Go się kiedy i gdzie wydarzyło?

17. VI.
1451. Król Kazimierz Jagiellończyk wydaje dekret, na mocy którego prawo koronowania królów polskich posiadać mogą odąd wyłącznie arcybiskupi gnieźnieńscy — prymasi.
1501. Umarł w Toruniu na ratuszu król polski Jan Olbracht.
1696. Umarł w Wilanowie w 72 roku życia po 22 latach panowania król Jan III Sobieski. Serce Jego zostało złożone w kościele OO. Kapucynów w Warszawie, zwłoki na Wawelu.
1818. Urodził się w Paryżu znakomity kompozytor francuski Charles Gounod, m. in. twórca popularnej opery „Faust”.
1835. Umarła w Wiedniu Izabela z Flemingów księżna Czartoryska, założycielka (1800) w Puławach słynnej „Świątyni Sybilli”, pierwszego w Polsce muzeum starożytności i pamiątek narodowych.
1897. Umarł twórca i propagator metody wodoleczniczej (hydroterapii) — ks. Sebastian Kneipp, autor dzieła „Meine Wasserkur” (1887).
1915. Bitwa zwycięska II. Żelaznej Brygady Karpackiej Legionów Polskich pod Rarańczą (wieś na Bukowinie w Rumunii).
18. VI.
1365. Papież Urban V zatwierdził założenie Uniwersytetu Wiedeńskiego.
1574. Ucieczka nocą (potajemna) Henryka Waleczusza z Krakowa do Paryża.
1725. Katastrofalna burza wyrwca w Toruniu Wieżę Ratuszową.
1815. Klęska Napoleona I. pod Waterloo (Belgia).
1845. Urodził się w Paryżu Karol Alfons Laveran, odkrywca (1880) w Algierze zarazki malarji czyli zimnicy, w 1907 uzyskał naukową nagrodę Nobla.
1867. Premjera „Halki” Moniuszki we Lwowie.

Dzięk



w Bydgoszczy

Środa
19
czerwca

Kalendarzyk rzym.-Kat.

Środa: Gerwaz. i Protazego — Czwartek: Boże Ciało

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

w dniu 19 czerwca br.
Najpierw dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach południowych. Potem począwszy od zachodu kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów w połączeniu ze zmianą wiatru na umiarkowany zachodni i z lekkim ochłodzeniem.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 20 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

— **Muzeum Szkolne** otwarte codziennie w godz. 11—14.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Na dnie oceanu”.
APOLLO: „Rodzina Rotszyldów” i kolorowa baika „Latająca mysz”.
BALTYK: „King-Kong”.
KRYSTAL: „Burza w szklance wody”.
MARYSIENKA: „Pieśniarz Warszawy” i „W twoich ramionach”.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (transzytowy), 23,15.

TCZEW—GDĄSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Ryńska: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wysmienite ciastka.

Losy I. klasy Państw. Loterii

są do nabycia w Kolekturze Tow. Kredytowo-Oszczędnościowego, Bydgoszcz, ul. Herm. Frankego 1.

Z miasta

— Na czas procesji Bożego Ciała Polski Czerwoną Krzyż wystawia punkty ratownicze obsługiwane przez członków drużyn rat. PCK., gdzie udziela się będzie pierwszej pomocy w razie nagłego wypadku. Poszczególne punkty: 1) Stary Rynek przy aptece p. Rybickiego, 2) Plac Teatralny obok składu delikatesów p. Piłza, 3) Jagiellońska — Resursa Kupiecka, 4) Zbożowy Rynek róg Bernardyńskiej przy składzie żelaza p. Pa-przyckiego, 5) Długa u p. Blejki.

— Rada Grodzka BBWR. komunikuje, że w piątek, dnia 21 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Marsz. Pocha 39 odbędzie się zebranie zarządów Komitetów, Kół i Sekcyj BBWR. Obecność obowiązkowa — nie-przybycie winno być usprawiedliwione.

— Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła Oddział w Bydgoszczy z dn. 15 lipca br. urządzi kurs dla kandydatów na mistrzów wszystkich zawodów rzemieślniczych. Program kursu obejmuje teorię ogólnokształcącą, oraz teorię fachową. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat N. Ch. Z. R., ul. Jagiellońska 10 w godz. 8—15.

— Zarząd Koła V/3 BBWR zawiadamia, że dnia 24 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie plenarne członków Koła w sali konferencyjnej gmachu Dyrekcji Kolejowej. Referat pt. „Zalety i przywary szarego człowieka w odrodzonej Polsce” — wygłosi p. mec. dr. Typrowicz.

— Obchód 15-lecia Oddziału bydgoskiego Zw. Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. W sobotę, dnia 29 bm. Oddział bydgoski Zw. Zaw. Drukarzy obchodzić będzie uroczysto 15-lecie swego istnienia. Program obchodu przedstawia się następująco: o godz. 8 nabożeństwo za zmarłych członków w kościele farnym, o godz. 10 uroczyste zebranie w sali „Pod Lwem”, wieczorem zaś o godz. 20 zabawa taneczna.

— Do Cichocińka autobusem odjazd z Placu Teatralnego dnia 23. 6. o godz. 6 rano, powrót o godz. 22. — Koszt przejazdu w obie strony wynosi zł. 6 od osoby.

— Wszelkie informacje udziela i bilety sprzedaje do dnia 21. 6. włącznie Pol. Tow. Krajoz. Bydgoszcz, Libelta 5, od 11—13 i od 17—18 5602

— Wycieczki do Chelmu parostatkami odjazd z przystani przy Urzędzie Pocztowym dnia 24. 6. o godz. 6 rano powrót o godzinie 22. — Koszt wraz ze zwiedzaniem wynosi zł. 3,50. 5603

— **Wyscigi motocyklowe o mistrzostwo Pomorza**, jakie w nadchodzący czwartek odbędą się na Stadnie Miejskim im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy zapowiadają się bardzo interesująco. Jak informuje nasz gospodarz zawodów Motocyklowy Klub Zw. Strzel, do tej chwili wpłynęło 28 zgłoszeń znanych zawodników motocyklowych, wśród których nie brak dotychczasowych mistrzów i wicemistrzów Polski, oraz motocyklistów dobrze znanych na naszym terenie. Organizatorzy zawodów ułożyli już plan 15 ciekawych konkurencji, które wróżą wiele emocji widzom. Zawody rozpoczynają się dnia 20 bm. o godz. 15,30 na Stadnie.

Czwarty wyrok w 18 r. życia

Młody, bowiem zaledwie 18 lat liczący Kazimierz Nowak, mimo, że wychował się w domu uczciwych rodziców, puszczony zbyt szybko samopas doczekał się już czwartego wyroku skazującego. Nie pomny nauki, jaką był dla niego ostatni wyrok opiewający na 15 miesięcy więzienia — Nowak skradł rower na szkodę robotnika Hanyszaka zatrudnionego w lasach państwowych, chyba tylko po to, by po sprzedaniu go za bezcen paserowi, ponownie zasiąść na ławie oskarżonych. Za ostatni ten czyn skazał Sąd Grodzki nieoprawnego młodzieńca na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Młodzież bezrobotna ma głos!

Otucha wstępuje w nasze serca, gdy wreszcie widzimy, że los nasz nie jest społeczeństwu obojętny, że coraz częściej zaczyna się o nas mówić, pisać, zastanawiać się nad rozwiązaniem sprawy młodzieży, a nawet przystępować do realizowania poważnych planów.

Prawie do ostatnich czasów nikt nami poważnie nie zajmował się, spychano nas stale na dalszy plan, kazano czekać do „lepszych czasów”, bo zawsze było tyle ważniejszych spraw od naszego losu. Szczęśliwy był ten, kto jako uczeń został przyjęty do jakiegokolwiek zakładu przemysłowego czy handlowego, chociaż po ukończeniu nauki znalazł się zwykle pomiędzy ludźmi nie potrzebnymi. Nie można się więc dziwić, jeżeli wielu z pośród nas zgorzkniało — straciło wszelką wiarę w przyszłość. Poczucie, że jest się ciężarem schorzałych często rodziców (o ile wogóle żyją), którzy raczej po nas mogliby spodziewać się utrzymania, że jesteśmy „niepotrzebnym balastem społecznym”, jak to nieraz można było słyszeć, że na nic nikomu nie możemy się przydać, że nikomu nie jesteśmy potrzebni, a skazani jesteśmy tylko na łaskę, fatalnie musiało wpłynąć na naszą psychikę. Ruina fizyczna i duchowa utrata zasad moralnych i etycznych, skłonności anarchistyczne — oto fatalne skutki tego najgorszego nauczyciela, jakim jest brak zajęcia, głód i możność samodzielnego zarobkowania. Wielu z pośród nas stoczyło się już tak nisko, że są może nazawsze stoczeni dla społeczeństwa. Jed-

nak większość z pośród nas chce pracować.

My chcemy być pożyteczni. My chcemy być choć małą cegiełką w budowie naszego Państwa, chcemy widzieć swą określoną pozycję, chcemy posiadać świadomość, że na coś możemy się przydać Państwu, społeczeństwu i sobie samym. Chcemy pracować, bo wiemy, że praca jest dobrodziejstwem, praca kształci, jest źródłem siły i hartu, my chcemy być silni i pokazać jaki ciężar jesteśmy zdolni udźwignąć — chcemy stanąć do wyscigu pracy. Nie chcemy być dla nikogo ciężarem i balastem. Chcemy tylko żyć!

Dlatego witamy z największą radością powstanie Organizacji Młodzieży Pracującej. Zapiszemy się tam tłumnie. Staniemy w zwartym i karnym szeregu, podamy sobie twarde dłonie i stworzymy potężny front młodzieży pełnej siły, energii, świadomi tej pracy i odpowiedzialności, jaka nas czeka w przyszłym życiu w budowie Państwa i nowego człowieka. Pójdziemy z młodzieńczą radością do obozów pracy z łopatą czy kilofem w dłoni, by poznać czem jest rozkosz pracy i beztroška o jutro. Nie wierzymy w balamutne zdanie, że pracy niema, ale wierzymy, że niema ludzi, którzy potrafią pracę organizować. Organizacja Młodzieży Pracującej da nam tę pracę, wskaże nam sposób jak należy problem naszej tragedii, największej współczesnej klęski społecznej rozwiązać. Od nas wszystko zależy, aby zapisać się do OMP'u licznie i tłumnie.

R. L.

Sport bydgoski bije na alarm

Skandaliczny zatarg Miejskiego Komitetu WF z klubami sportowymi

Przed kilku dniami wystąpiliśmy w sposób zdecydowany przeciwko pewnym zarządzeniom Miejskiego Komitetu P. W. i W. F., który po dyktatorsku narzucił klubom bydgoskim taryfę za wypożyczenie stadjonu, a jednocześnie zmusił kluby sportowe do bezpłatnego wpuszczania młodzieży na zawody tych klubów.

Zarządzenie to jest tak dowcipne, że kluby mają wpuszczać młodzież bezpłatnie, jednak Komitet pobiera do swojej kasy za legitymację, uprawniającą do wolnego wstępu 1 zł rocznie. Już w maju tego rodzaju legitymacji wydał Miejski Komitet P. W. i W. F. około 800, pobierając w ten sposób do swej kasy 800 złotych. Jednocześnie naraził Komitet kluby bydgoskie na kilka tysięcy strat.

Dotychczas kluby wpuszczały młodzież do lat 10-ciu na zawody wewnętrzne zupełnie bezpłatnie, a jedynie na mecze z klubami zagranicznymi ewentualnie ligowymi pobierały opłaty. Znaną jest rzeczą, że do każdego meczu rozegranego z drużyną zamiejscową, a szczególnie zagraniczną, dopłacają kluby kwoty idące w setki złotych. Zarządzenie więc aby młodzież i na te zawody wpuszczać bezpłatnie naraża organizacje sportowe na straty od 400 zł. do 500 zł. i to tylko na jednym meczu. Jeżeli już w miesiącu maju wydano 800 wolnych kart to niewątpliwie obecnie cyfra ta sięgać będzie 1500. Hojną więc ręką, kosztem klubów bawi się Miejski Komitet P. W. i W. F. w „dobrego wujaszka” i pod pozorem troski o młodzież zarabia na tem jeszcze b. dobrze.

Cudzą kieszenia łatwo jest szafować. To nie jest opieka ani sportu, ani klubów. Nie ma nic łatwiejszego jak być sportowcem od parady i nie wglądając w warunki bytowania klubów podcinać im podstawy materialnej egzystencji. To nie prowadzi do celu i to nie jest troska o rozwój organizacji sportowych.

Jak przyjęli to zarządzenie sportowcy bydgoscy, tego najlepszym dowodem może być fakt, że jeden z bardzo czynnych działaczy sportowych p. dyr. Woda zrzekł się wszystkich godności w organizacjach sportowych i to: w Miejskim Komitecie P. W. i W. F., prezesa „Polonii”, prezesa Pom. O. Z. L. A., wiceprezesa B.T.W. i t.d. nie mogąc pogodzić się z pociągnięciami Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. i nie widząc w wytworzonych warunkach możliwości realnej pracy dla

dobry sportu. Ubytek p. dyr. Wody, który nie szczędził ani trudu ani pieniędzy, odczuwają sportowcy bydgoscy bardzo dotkliwie. Ustąpił wobec muru uporu człowieka, który pracował w klubach sportowych, bo sport kochał i doceniał jego znaczenia dla dobra Państwa.

Warto przypomnieć, że p. dyr. Woda interwenjował kilka razy u p. prezydenta Barciszewskiego i dyr. Miejskiego Komitetu W. F. p. Matuszewskiego pragnąc ugodowo załatwić przyczynę powstałego sporu.

Niestety, nie natrafiono na zrozumienie. Ludzie, którzy powinni wyjść na przeciwko, nie wyszli do tych, którzy bezinteresownie pracują dla dobra sportu i klubów.

Załatwiono po dyktatorsku i na tem koniec. Na zwołaną Radę sportową, strona przeciwna nie uważała za stosowne przybyć. Z wysokości „dyktatorów” Rada Sportowa jest niczem. Odrzucono możliwość ugodowego załatwienia sporu i przykro jest, że dzisiaj ludzie muszą zrzekać się swych godności jedynie tylko dlatego, że widzą negatywne i nieczytelne ustosunkowanie się Miejskiego Komitetu P.W. i W.F.

Fakt, że doprowadzono do takiego zaognienia sporu jest już skandalem. Do tego nie wolno było dopuścić.

Odbija się to na wszystkich: na prestitu Miejskiego Komitetu i niemniej na interesach sportu i klubów bydgoskich.

Apelujemy do władz nadzorczych nad Miejskim Komiteciem, aby wtrąciły się do tego sporu i uregulowały anormalne warunki w jakich płynnie dzisiaj organizacyjne życie sportowej Bydgoszczy.

Przykładów jak powinno być nie szukajmy daleko. Zagładnijmy Panowie do pobliskiego Torunia albo Inowrocławia, a zobaczycie jak być powinno, aby było dobrze.

Do Krakowa

Odjazd z Bydgoszczy dnia 23. 6. g godz. 21. Kraków przyjazd dnia 23. 6. godz. 8 rano. Odjazd z Krakowa dnia 25. 6. godz. 0,55. Cześć stochowa przyjazd tegoż dnia o godz. 4,05. Zwiedzanie Klasztoru. Odjazd z Częstochowy tegoż dnia o godz. 11,22. Powrót do Bydgoszczy o godz. 19,18. Koszt przejazdu z obustrony, zwiedzanie Wawelu, przewodnik po Krakowie. — Dojazd na Sowiniec wynosi kl. III zł 16,70. W drugim dniu w Krakowie wyjazd do Wieliczki i Ojcowa. Koszt tych wycieczek łączny wynosi zł 8 od osoby. Dojazd do Bydgoszczy z powrotem 80 proc. niżki. Wszelkie informacje przyjmuje i karty uczestnictwa sprzedaje Pol. Tow. Krajoznawcze Oddział w Bydgoszczy, Libelta 5, tel. 37-64.

Owocna działalność Sekcji Prelegentów Koła Pracowników Oświatowych w Bydgoszczy

Wraz z zakończeniem roku szkolnego zakończyła swoją całoroczną działalność Sekcja Prelegentów Koła Pracowników Oświatowych w Bydgoszczy, którą tak dobrze znają organizacje bydgoskie. Prelegenci Sekcji stanowili bowiem niejako stałe pogotowie referenckie, z którego dowolnie korzystały miejscowe związki i towarzystwa zapraszając na swoje zebrania doskonałe przygotowanych referentów. Nowością te. tj. dostarczanie prelegentów z odczytami zrzeszeniom i towarzystwom zaprowadzono w Bydgoszczy dopiero w marcu br., jednak w okresie tych kilku zaledwie miesięcy końcowej pracy rocznej — kilkanaście organizacji korzystało z usług prelegentów. Ogółem wygłoszono w tym czasie 12 prelekcji i to: 2 z dziedziny medycznej, 3 z nauk społecznych i socjologii, 2 historii, 2 geografii i geologii,

1 z prawoznawstwa i 2 z dziedziny sztuki. W roku przyszłym Sekcja poczyni starania o skaptowanie prelegentów prawników, których brak w tym roku dawał się niejednokrotnie odczuwać.

Poza pracą dorywczą na terenie organizacji społecznych — członkowie Sekcji wygłaszali wykłady w Uniwersytecie Żołnierskim i Uniwersytecie Powszechnym w Bydgoszczy. Te dwie poważne placówki kulturalne pochłonęły największy wysiłek działalności Sekcji i wśród nich właśnie Sekcja Prelegentów rozwinęła swoją pracę najrzeczniej.

Obecnie Sekcja Prelegentów na okres wakacji szkolnych przerywa swoją działalność. O terminie ponownego podjęcia pracy powiadomione zostaną organizacje na łamach prasy.

W ciągu 29 lat doczekał się 16 kar sądowych

Swego rodzaju nowy, chociaż bezsprzecznie indywidualny rekord ustalił w tych dniach 29-letni Jan Wełmiński z Bydgoszczy. Wełmiński, który w ciągu swego młodego życia doczekał się, a poza tem również odcierpiał 15 skazujących wyroków sądowych — onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych poraz 16-ty. Tym razem przedmiotem rozprawy był „durny włam” do mieszkania p. Agnieszki Krueger (ul. Pomorska 15), do którego Wełmiński dostał się przez

łazienkę po uprzednim „fachowym” wyduszeniu szyby. Związawszy sobie pakowny węzełek zawierający bieliznę i garderobę — włamywacz gładko zsunął się z parapetu okna mieszkania pani K., lecz niestety pech zrządził, iż w moment przed dotknięciem stopa ziemi dosięgła go ręka policjanta.

Rekordowy wyczyn Wełmińskiego oszacowany został przez sąd na równych 7 miesięcy więzienia.

Polskie Zrzeszenie Pracy w Gdańsku

Piękne owoce działalności w pierwszym roku istnienia

(p.) Dnia 30 czerwca b. r. odbędzie się zwyczajne zebranie Rady Naczelnej Polskiego Zrzeszenia Pracy w Gdańsku. Polskie Zrzeszenie Pracy w marcu ub. r. przekształciło się ze związku ściśle zawodowego, na organizację zawodowo-gospodarczą o rozległych celach i zadaniach, obejmujących prócz wszystkich spraw ściśle zawodowych, również szeroko pomyślaną akcję obrony praw gospodarczych wszystkich Polaków w Gdańsku pracujących i zarabiających, bez względu na stan i zawód.

W ciągu jednego roku istnienia Polskie Zrzeszenie Pracy udało zorganizować 2.505 osób (stan z 1. IV. 1935 r.), w czym robotników niewykwalifikowanych 586, robotników wykwalifikowanych 696, robotników rolnych 11, pracowników rzemieślniczych 419, pracowników handlowych i bankowych 405, pracowników publicznych 280, samodzielnych rolników 2, samodzielnych kupców przemysłowców i kierowników przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz szyprow 95, samodzielnych rzemieślników 8, uprawiających wolne zawody 3.

Fakt skupienia się w P. Z. P. już dzisiaj większości wszystkich polskich pracodawców i pracobiorców w Gdańsku świadczy, iż P. Z. P. jest i musi być uważane za reprezentację ogólnopolskich interesów gospodarczych i zawodowych w Gdańsku.

Organizacja P. Z. P.

Na czele P. Z. P. stoi zarząd P. Z. P., którego prezydium zorganizowało do swej dyspozycji następujące komórki organizacyjne: biuro zarządu, biuro propagandy, biuro statystyczne, biuro personalno-organizacyjne, biuro porad prawnych dla pracobiorców, biuro porad prawnych dla pracodawców, biuro czynnej pomocy bezrobotnym oraz instytucja rady prawnej P. Z. P.

Każdym z wymienionych biur kieruje osobny kierownik; biuro zarządu pozostaje ponadto pod ogólnym kierownictwem sekretarza zarządu, stanowiąc centralną komórkę administracyjną, w której koncentrują się wszystkie sprawy, jak załatwianie korespondencji, archiwum, zbieranie materiałów informacyjnych, kasa i księgowość, kartoteki członków t. d.

Organizacja terenowa P. Z. P. składa się z oddziałów terenowych w 13 miejscowościach, a mianowicie: w Sopotach, Oliwie, Wrzeszczu, Nowym Porcie, Brzeźnie, Wielkich Trąbkach, Elganie, Pruszczy, Oruni, Sidlic, Pszczółek, Tiegnehof, Szymonowie, Piekole. W miarę potrzeby będą zakładane dalsze oddziały terenowe.

Owocna walka P. Z. P. z bezrobociem

Ubiegły okres poświęciło P. Z. P. w głównej mierze zorganizowaniu spraw ściśle zawodowych ze sprawą bezrobocia na czele. Z tego powodu sprawy gospodarcze pozostały nieco na boku, gdyż najpierw należało pomyśleć o rzeczach najpilniejszych, a następnie dopiero o rzeczach, wymagających dłuższego czasu przygotowania i przemyslenia. Nie znaczy to jednak, by P. Z. P. o sprawach gospodarczych nie pamiętało. Obecnie w toku jest akcja tworzenia nowych polskich warsztatów pracy, organizowanie kredytu, włączenie się w życie gospodarcze Polski i t. d.

Jak dzięki powstaniu P. Z. P. znika z Gdańska pracownik polski „dziki“, t. j. niezorganizowany zawodowo i działający nieudolnie na własną rękę, zamiast wspólnym wysiłkiem bronić swoich praw i pomagać sobie wzajemnie w fachowej organizacji, tak znika również z widoku przedsiębiorca polski w Gdańsku, działający sam, zamiast wspólnie z innymi dążyć do zabezpieczenia i rozwoju swoich interesów. Stan liczebny członków P. Z. P. świadczy najlepiej o tem, iż do Polaków gdańskich dotarła już i zrozumiana została prawda, że **dzisiaj na pomoc liczyć może tylko ten, kto zrozumie konieczność zorganizowania się zawodowo i gospodarczo.**

Przed powstaniem Związku Polaków i P. Z. P. nikt nie wiedział, że pracownicy polscy zagarnięci zostali również

przez klęskę bezrobocia. W ciągu roku P. Z. P. i Związek Polaków umieścili w pracy około 1600 bezrobotnych, którzy bez pomocy tych organizacji do dzisiaj cierpieli nędzę. Wysiłki P. Z. P. i Związku Polaków uwieńczone zostały tak pomyślnym wynikiem mimo kryzysu gospodarczego, braku zrozumienia dla sprawy bezrobocia, niekiedy nawet wśród niektórych pracodawców polskich, oraz wrogiej akcji zwalniania Po-

laków z pracy ze strony czynników i firm niepolskich.

P. Z. P. niezadowolono się tylko opieką nad znalezieniem pracy dla swoich członków, lecz stale pamiętało o poprawie ich bytu i zarobków. P. Z. P. jest kontrahentem taryfowym na polskich kolejach państwowych, a Senat gdański przyznał mu wyrażenie opinii w tych wszystkich wypadkach, w których zapytywane bywają oficjalnie inne organiza-

Żegluga i porty

Ruch w porcie gdyńskim

Na pierwszym miejscu bandera duńska

W przeciągu tygodnia od 3. do 9. 6. br. we szło do portu gdyńskiego i wyszło z niego na morze ogółem 211 statków o łącznej pojemn. 194.211 t. r. n., z czego weszło 102 statki o pojemności 100.335 t. r. n., a wyszło 109 statków o pojemności 93.876 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Danja	32.029	44
2) Polska	31.374	29
3) Szwecja	28.398	43
4) Niemcy	20.699	37
5) Norwegja	19.958	14
6) St. Zj. Am.	18.718	6
7) Włochy	14.871	6
8) Finlandja	10.914	12
9) Anglja	6.466	7
10) Grecja	5.944	2
11) Holandja	1.756	4

12) Łotwa	1.187	1
13) Estonja	1.048	3
14) W. M. Gdańsk	553	1
15) Panama	294	2

Ogólny obrót towarów w przeciągu wymienionego tygodnia wyniósł 150.875,1 t. z czego wyładowano 22.954 t., a załadowano 127.921,1 ton.

Wyładowano następujące towary (w tonach): owoce świeże 274,6, tytoń 430, cukier 245,4, nasiona oleiste 100,1, ruda żel. 1809,2, złom 10.985,7, maszyny, aparaty i części 103,8, papier 110, bawełna 2102,4, wełna 0,5, szmaty 439, szkło 152,6, kamienie 350, różne 5830,7.

Załadowano: ryż wyluszczonej 23, mąka ryż. 609,6, cukier 2529, jaja 181,5, makuchy i otrzeby 541,5, drzewo 5006,1, węgiel eksp. 103.452,1, bunkier 5049, koks 1054,5, szyny kolej. 2245,6, nasiona oleiste 136,7, soda 150, maszyny 95, różne 6847.

Ruch towarowy w porcie gdańskim w maju 1935 r.

Łączny ruch towarów w porcie gdańskim wyniósł w maju 428.833 ton, więc **znów mniej**, niż w tym samym miesiącu r. ub., gdy cyfra ta osiągnęła 555.034 t., tj. o 127.151 t. więcej. Jak dotychczas we wszystkich miesiącach r. ub., zniżka ta dotyczy tylko wywozu, gdyż przywóz wykazuje w miesiącu sprawozdawczym **większą niż kiedykolwiek** zwyżkę, w porównaniu z majem r. ub. Na przywóz bowiem z cyfry powyższej przypada 72.514 ton, w r. ub. 46.257 ton, czyli o 57 proc. mniej niż w tym roku.

Wywóz, który z 508.777 ton w maju r. ub. spadł w roku obecnym na 356.369 t., wykazuje przedewszystkiem, jak w całym roku bież. **spadek w transportach węgla**. 197.012 ton (maj r. ub. 317.880 ton), o 120.868 ton, **drzewa** wyeksportowanego w ilości 64.416 ton (w maju r. ub. 93.979 t.) o 29.563 ton. — **Pozatem zauważyć się daje nieznaczna zniżka w wywozie zboża**, nie mająca zresztą zasadniczego znaczenia. W miesiącu sprawozdawczym wywieziono 59.181

ton zboża (podczas gdy w tym samym czasie r. ub. wywóz ten wyniósł 67.513 ton), w tem 1.343 ton pszenicy (w ub. roku 3.000 t.), 48.559 ton żyta (53.960 ton (6.794 ton jęczmienia (7.095 t.), 2.486 t. owsa (3.358 t.); również wyszło nieco mniej **mąki** 11.232 t., podczas gdy w maju ub. r. wywieziono 14.844 t.

Natomiast **zwyżki w wywozie** dają się zauważyć w przeladunku **smoły** 1.436 t. (w maj r. ub. 642 t.), **olei** 1.668 t. (w r. ub. 519 t.), **parafiny** 956 t. (768 t.); dalej wywieziono 113 t. **spirytusu** (w r. ub. 3 t.), **paszy** 85 t. (15 t.), **makuchów** 634 t. (128 t.), **melasy** 427 t. (184 t.). — **Znacznej zwyżki doznał wywóz wyrobów chemicznych i aptekarskich**, który wyniósł 8509 t. (w maju r. ub. 3425 t.), a głównie siarczanu amoniaku 6920 (2850 t.) i soli potasowych 1180 t. (120 t.); podniósł się też wywóz **skóry** 141 t. (73 t.), **juty** 234 t. (44 t.) i worków z juty 62 ton (9 t.) **papierni** 321 t. (257 ton), **szkła** 23 t. (niebyło weale).

Poważna zwyżka przywozu, o której była mowa nastąpiła w pierwszym rzędzie

cje zawodowe i gospodarze w Gdańsku, w zakresie spraw zawodowych i gospodarczych interesujących W. Miasto.

Wyszkolenie zawodowe i pomoc społeczna

Specjalny dział opieki P. Z. P. jest **czuwaniem nad młodzieżą oraz nad wykształceniem zawodowym swoich członków**. W tym celu organizuje ono osobne oddziały młodzieży pracującej, oraz **specjalne kursy poświęcone wykształceniu zawodowemu**. W okresie ubiegłym zorganizowano kurs przygotowawczy dla kierowników pociągów, kurs dokształcający dla rzemieślników, oraz wspólnie z Polską Szkołą Handlową w Gdańsku kursy buchalterji, stenografji i języków obcych dla pracowników handlowych. Kurs dokształcający dla rzemieślników miał na celu przygotowanie kandydatów do przyszłej Polskiej Szkoły Technicznej Dokształcającej, o której uruchomienie w Gdańsku P. Z. P. usilnie zabiega.

Inną formą kształcenia i źródłem informacji są **referaty i odczyty**, w których omawiane są aktualne sprawy, oraz **akcja prasowa** koncentrująca się w „Straży Gdańskiej Gospodarczej”, stanowiącej osobny dział w organie Związku Polaków W. M. Gdańska — „Straż Gdańska”.

Pomoc społeczna dla członków P. Z. P. zorganizowana jest na podstawie regulaminów składek i świadczeń, w formie powszechnie przyjętej i wypraktykowanej. Są to świadczenia chorobowe, wypłaty pośmiertne, oraz pomoc prawna przez optacanie kosztów adwokackich i sądowych w sprawach zawodowych. W umowie polsko-gdańskiej P. Z. P. uprawnione zostało do zastępowania swoich członków przed sądami pracy w Gdańsku.

Tak więc dotychczasowa działalność P. Z. P. owocami swemi świadczy, iż **reprezentacja ogólnopolskich interesów gospodarczych i zawodowych w Gdańsku spoczęła nareszcie w odpowiednich rękach. Spodziewać się należy, iż akcja P. Z. P. w roku przyszłym rozwijać się będzie w dalszym ciągu pomyślnie dla dobra sprawy polskiej i społeczeństwa polskiego w Gdańsku.**

dzięki **zwiększonym transportom rudy** 31.433 t. (5.018 t.), i **oleju ziemnego** 1235 t.; dalej daje się zauważyć wzrost w wywozie **śledzi** 551 t. (488 t.), **ryżu** 1583 t. (1049 t.), **wyrobów chemicznych** 10.128 t. (3750 t.), zwłaszcza **quebracho** 1848 t. (253 t.), **fosforu** 6369 t. (2851 t.), ponadto przywóz **papierni** 2479 t. (1110 t.) i to głównie makulatury 1676 t. (632 t.), natomiast **zniżki** doznały w przywozie **nasiona oleiste** 253 ton (2213 t.), **kopra** 935 t. (68 t.), **kawa** 89 t. (282 t.), **artykuły spożywcze** 294 t. (461 t.), **skóry** 1 t. (47 t.), **bawełna** i **wyroby** z niej 161 t. (517 t.).

Z całego kraju

ZJAZD POW. W KRAKOWIE CELEM UCZCZENIA PAMIĘCI KOMENDANTA.

W dniu Bożego Ciała odbędzie się w Krakowie ogólnopowiatkowy zjazd dla złożenia hołdu zwłokom Józefa Piłsudskiego. W zjeździe weźmie udział 220 kół i placówek Zw. POW. z całej Rzplitej ze sztabami. Uczestnicy zjazdu przywożą ziemię z miejsc straceń powiatów, miejsc historycznych 1914—1918 r., poboju 1914—1921, z mogił pomordowanych b. członków POW i mogił powstańców w urnach, które zaopatrzone w szarfę i opisy zostaną złożone na kopcu Marszałka.

PAROWÓZ MORDERCA.

W podziemiach kopalni „Jacek“ pomocnik maszynisty 21-letni Emil Pieszur z Chorzowa został podczas pracy przygnieciony lokomotywą, doznając ogólnych obrażeń wewnętrznych. W drodze do szpitala Pieszur zmarł.

JESZCZE JEDNA OFIARA EGZAMINÓW.

Na szlaku kolejowym Starosielec—Knyżyn 11-letnia uczennica szkoły powszechnej w Starosielcach Janina Nowakówna wskutek otrzymania złego stopnia rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg odnosząc ciężkie potłuczenia i złamania prawego podudzia. Po udzieleniu pomocy przewieziono ją do szpitala kolejowego w Brześciu n. Bugiem.

10 DNI ZA GALICYJSKĄ ŚWINIĘ.

Mistrz krawiecki p. Kazimierz K. ze Lwowa osiadł w Warszawie i był stałym klientem magazynu z przyborami krawieckimi Ciepichała. Pewnego dnia między p. K. a p. Ciepichała wynikła sprzeczka, w której p.

Ciepichał nazwał p. K. „galicyjską świnią“. P. K. zaskarżył Ciepichała i sąd grodzki skazał nieuprzejmego kupca na 10 dni bezwzględnej aresztu.

Oskarżony apelował od tego wyroku i są drugiej instancji całkowicie zatwierdził wyrok i w uzasadnieniu stwierdził, że nazwanie kogoś świnią jest zniewagą ciężką, jeżeli zaś przy tem wywisku dodaje się przymiotnik z podkreśleniem momentu b. dzielnictwa, to tem bardziej zasługuje to na skarcenie i ostrą karę.

ODRA — SZKARLATYNA I DYFTERYT.

Departament Służby Zdrowia Min. Op. Społ. podaje, iż od 27. 5. do 1. 6. rb. w całym kraju zanotowano: 158 przypadków duru brzuszego, 127 przypadków duru osutkowego, 4 — czerwonki, 232 — **plonicy**, 242 — **blonicy**, 31 — zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 577 — **odry**, 71 — krztuśca, 13 — zimnicy, 32 — gorączki połogowej, 1 — Heine-Medina, 1 — **spączki**, 74 — **róży** oraz 1 przypadek twardziela.

BUDOWA DWORCA GŁÓWNEGO W WARSZAWIE.

Na stacji Warszawa Główna wykonywane są obecnie roboty nad przystosowaniem tej stacji do nowych warunków pracy, jakie powstaną przez całkowite przeniesienie ruchu pociągów na dolny poziom oraz elektryfikację linii średnicowej i podmiejskiego ruchu osobowego w kolejowym węźle warszawskim. W dolnym poziomie dworca **wybudowane zostaną cztery nowe tory, które łącznie z czterema już istniejącymi stanowić będą grupę 8-miu torów peronowych, potrzebnych do obsługi całego ruchu osobo-**

wego stacji w pierwszym okresie jej budowy. Równocześnie prowadzone są roboty przy budowie dwóch nowych peronów, oraz przy montażu dźwigów bagażowych do ich obsługi.

Prócz robót towarowych prowadzone są dalej prace, związane z budową przełęcznicy, mającej stanowić dolną część przyszłego dworca, mianowicie zakładane są w dalszym ciągu fundamenty dworca i montowana jest konstrukcja żelazna przekrycia.

Ponadto wykonywane są roboty przy budowie pokrycia wschodniej części wykopu linii średnicowej, które umożliwią w przyszłości **połączenie ulicy Wielkiej z Poznańską, oraz stworzą plac przed nowym dworcem.**

ROBOTY INWESTYCYJNE W WARSZAWIE.

Na terenie Warszawy wykonywane są obecnie roboty inwestycyjne z kredytów Funduszu Pracy. Świadczą o nich r. z. kopane jezdnie, poukładane wzdłuż chodników rury i czerwone sygnały chorągiewek, zamakających ulice. Należy tu przedewszystkiem wymienić budowę miejskich ulic wyłotowych, budowę Alei Waszyngtona na Saskiej Kępie oraz „Wisiostrady“ na Żoliborzu. Następna wielka pozycja (1.417.000 zł.) stanowi rozbudowa wodociągów i kanalizacji. Wśród robót wodno-regulacyjnych na uwagę zasługuje budowa ochronnych wałów na lewym brzegu Wisły (Pelczowizna), oraz budowa portu na Żeraniu.

Z gmachów publicznych przewidziana jest budowa audytorjów i sal pomocniczych na Uniwersytecie Warszawskim, oraz budowa gmachu dla studjum technologicznego.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse**Polityka zbożowa
O akcji podtrzymania cen zboża**

Od czasu przesilenia gospodarczego duża wagę przywiązywano zawsze u nas do polityki zbożowej. Kryzys, powodując katastrofalny spadek cen płodów rolniczych i surowców, najmocniej ugodził w ceny zboża, przede wszystkim zaś w ceny żyta i pszenicy. Cena światowa żyta spadała z roku na rok. W przeliczeniu na parytet Poznań — przeciętnie cena światowa żyta wynosiła w 1929-30 r. — 25,50 zł, w 1930-31 — 15,92 zł, w 1931-32 — 13,50 zł, w 1932-33 — 10,05 zł, w 1933-34 — 5,50 zł.

W krajach eksportowych w zakresie zboża, do których należy Polska, ten katastrofalny i postępujący stale spadek cen musiał wywrzeć wysoce ujemny wpływ. Jak stwierdził w swym ostatnim wywiadzie minister rolnictwa, w kraju, w którym istnieje nadwyżka wywozu w zakresie wszystkich podstawowych artykułów rolniczych, ceny tych artykułów z konieczności zależeć muszą od sytuacji na światowych rynkach zbytu; podniesienie cen wewnętrznych ponad poziom światowy nastąpić może wyłącznie o wysokości ofiary, ponoszonej przez Skarb Państwa w tej czy innej postaci dla podtrzymania cen poszczególnych artykułów.

Podtrzymywanie więc cen zboża, jako podstawowego produktu naszego rolnictwa, stało się jednym z najważniejszych zadań polityki gospodarczej Państwa. Dzięki wprowadzeniu wysokiej ochrony celnej, premij eksportowych, interwencyjnego skupu zboża przez Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe, kredytów zastawowych i t. p. środków polityki zbożowej — ceny żyta w Polsce utrzymywane były na poziomie wyższym od przytoczonych cen światowych. Wynosiły one przeciętnie dla powyższych lat 20,25 zł, 18,80 zł, 22,70 zł, 16,40 zł, 13,60 zł, a w r. b. około 15 zł za kwintal.

Dzięki tej akcji interwencyjnej rolnictwo zyskało ponad 550 milj. zł w ciągu ostatnich pięciu lat. Zwiększeniu jednak dochodu rolników o tę kwotę towarzyszyły ogromne koszty, które rozkładały się głównie na wydatki na premje eksportowe, oraz na pokrycie strat P. Z. P. Z. z tytułu prowadzonej przez te zakłady akcji skupu żyta.

W wywiadzie swym minister Ponia-towski przytoczył, że ilość zakupywanego przez P. Z. P. Z. zboża z roku na rok rosła, zwiększając się o 48 tys. ton w r. 1931 do 334 tys. ton w r. 1934 w samym tylko okresie zbiorów do końca października każdego roku. Świadczy to o potęgającej się stale podaży zboża ze strony rolników, którzy chętnie chcieli sprzedawać zboże przedsiębiorstwu płaćcemu wyższą cenę. W tych warunkach koszt akcji skupu musiał wzrastać, skuteczność zaś samej akcji na przyszłość pozostawała pod znakiem zapytania, tem bardziej, że ze względów technicznych (brak odpowiednich pomieszczeń) P. Z. P. Z. nie były w stanie zamagazynować skupywanego w tak wielkich ilościach zboża.

Biorąc powyższe pod uwagę w nowym planie polityki interwencyjnej na odcinku zbożowym na rok gospodarczy 1935-36, akcja P. Z. P. Z. została potraktowana inaczej. Zakupy tych Zakładów będą na przyszłość dokonywane, jednakże tylko na podstawie normalnej kalkulacji kupieckiej.

Oczywiście, takie postawienie sprawy — całkowicie zresztą uzasadnione — nie powinno budzić poglądu, że cena żyta w nowej kampanji załamała się. Cena ta będzie nadal podtrzymywana przez premje, które zostały utrzymane i powinna kształtować się na poziomie wyższym conajmniej o 6 zł, czyli o wysokość premji, od ceny światowej.

Skasowanie zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. i sprowadzenie roli P. Z. P. Z. do ram normalnej działalności kupieckiej ma jednak dla rolnictwa duże znaczenie. Posunięcie to jest sygnałem, który powinien przestrzec rolników

przed rzucaniem zboża w wielkich ilościach na sprzedaż po żniwach. Nieuregulowana i chaotyczna u nas podaż zboża jest zasadniczym powodem, decydującym o zniżkowaniu jego ceny po zbiorach.

Oczywiście, nie trzeba zamykać oczu na to, że istnieją najrozmaitsze przyczyny, które skłaniają dzisiaj rolników do wyrzucania zboża na rynek. Wśród przyczyn tych najważniejszy jest głód gotówki na pokrycie podatków, długów prywatnych i bankowych, jak również na zakup niezbędnych towarów.

Wydaje się, iż dalsza akcja interwencyjna Państwa w zakresie podtrzymania cen zboża — po skasowaniu zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. — powinna iść w kierunku zmniejszania nacisku tych przyczyn, wyrzucających zboże na rynek. Kierunek ten został po-

niekąd już wytyczony w ostatnich uchwałach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który postanowił redukcję niektórych świadczeń gotówkowych rolników na rzecz Skarbu Państwa, samorządu terytorjalnego i instytucji prawnopublicznych.

Redukcja tych świadczeń, rozłożenie ich płatności w ten sposób, aby rolnik nie musiał zaraz po żniwach sprzedawać zboża, akcja interwencyjna w zakresie cen artykułów hodowlanych, zwiększająca dochód drobnego rolnictwa z hodowli — będą nader ważnymi nowymi elementami polityki roln. Elementy te w połączeniu z rozszerzeniem akcji kredytów zastosowanych oraz z pewną roztropnością rolników przy rzucaniu zboża na sprzedaż — powinny stworzyć wystarczającą podstawę dla zdrowszego w przyszłości kształtowania się sytuacji na rynku zbożowym. J. R-ski.

Gdzie i w jaki sposób każdy rolnik może znaleźć pomoc przy obliczaniu wysokości rat należnych wierzycielom

Zdarzają się liczne wypadki zwracania się rolników, zwłaszcza drobnych, do urzędów rozjemczych o wydanie zaświadczeń stwierdzających wysokości rat i odsetek, które obowiązani są płacić dłużnicy z tytułu swych zobowiązań z przed 1. 7. 1932 r. wobec osób prywatnych i firm handlowych.

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu zwraca uwagę na to, że z uwagi na rozterminowanie długów tych z mocy samego prawa na 28 równych rat półrocznych, przy oprocentowaniu w stosunku 3 proc. na rok, staranie się rolników o jakiegokolwiek dokumenty, stwierdzające wysokość rat, jest zbędne. Wystarczy bowiem, aby każdy dłużnik sam sobie obliczył, w jakiej wysokości winien jest płacić należne wierzycielom raty, oraz odsetki i wyliczone należności akuratanie regulował na 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Dla dokonania takiego wyliczenia może okazać się bardzo pomocną broszurka szeroko rozpowszechniona na terenie Pomorza pod tytułem „Jak drobnym rolnik może uprzywilejować swoje długi?”

W wypadku, gdyby dłużnik nie umiał dokonać samodzielnie obliczenia, winien się w tej sprawie zwrócić nie do urzędu rozjemczego, lecz do powiatowego biura do spraw

finansowo-rolnych, które za opłatą 1 złotego (a nawet 50 gr. dla członków PTR.), dopomoże mu w wyliczeniu rat i odsetek płatnych z tytułu danego długu.

Do ubiegania się przed urzędem rozjemczym o wydanie zaświadczenia stwierdzającego wysokość rat zmuszony jest jedynie wierzyciel i to tylko w wypadku, gdyby nie godził się on z wyliczeniem dokonaniem przez dłużnika, przy ewentualnej pomocy powiatowego biura do spraw finansowo-rolnych, względnie, po nieotrzymaniu dwóch kolejno rat, zamierzał prowadzić egzekucję z tytułu całego kapitału dłużnego.

W wyjątkowych wypadkach, gdyby egzekucja była prowadzona mimo przedstawienia komornikowi oraz sądowi, że dany dług wobec osoby prywatnej czy też firmy handlowej został rozterminowany na mocy samego prawa, dłużnik ma możliwość wstrzymania egzekucji, postawiwszy do urzędu rozjemczego wniosek o wydanie orzeczenia, że dług jest rolniczy.

W żadnym jednak wypadku nie należy w takich razach zwracać się do urzędu rozjemczego o wydanie zaświadczenia o wysokości rat i odsetek, gdyż zaświadczenie to jest tylko dokumentem obrachunkowym i egzekucji nie wstrzymuje.

W sprawie obrotu produktami rolnymi nieskontyngentowanymi z W. M. Gdańskiem

Gdańsk, wprowadzając ograniczenia dewizowe w obrocie zewnętrznym, najbardziej ugodził w rolnictwo pomorskie, dostarczające produkty rolne na obszar Wolnego Miasta. Dzięki wspólnej interwencji przewodniczącego Komisji Mieszanej polsko-gdańskiej p. dr. Kazimierza Esden-Tempskiego i Pomorskiej Izby Rolniczej, wprowadzono zasadnicze ułatwienia, zapewniając polskiemu dostawcy produktów rolnych do Gdańska możliwość uzyskania za nie zapłaty i wywiezienia gotówki z Gdańska do Polski.

Natomiast pozostaje otwarta sprawa dostaw nieskontyngentowanych produktów rolnych, np. warzyw, owoców itp., które podlegają ograniczeniom dewizowym, narażając rolników powiatów kaszubskich na po-

ważne trudności w obrocie z Gdańskiem i straty materialne.

Wobec tego Pomorska Izba Rolnicza zwróciła się do Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Pana Wojewody Pomorskiego z przedstawieniem powagi położenia, wysuwając postulat niezwłocznego uregulowania obrotu temi produktami z Gdańskiem. Sprawa jest szczególnie ważna ze względu na sezonowy charakter dostaw, jak i ze względu na istotę towaru, ulegającego szybkiemu psuciu.

Należy spodziewać się, że sprawa ta, tak ważna dla rolnictwa pomorskiego, zostanie w najbliższym czasie zdecydowana w sensie korzystnym dla interesów rolniczych.

Przedpłatę na III kwartał**lub też za miesiąc lipiec
prosimy skutecznie u LISTOWYCH
w czasie do 25 b. m.**

Późniejsze zamówienie spowodować może przerwę w dostawie pierwszych numerów na początku lipca

**Zebranie rady Towarzystwa
Kolejowego Francusko-Polskiego
w Warszawie**

Pod przewodnictwem prezesa Charles Laurent'a, odbyło się w Ministerstwie Komunikacji zebranie członków komitetu dyrekcyjnego i rady zarządzającej Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego. W zebraniach wzięli udział pierwszy wiceprezes rady T-wa wicemin. skarbu Adam Koc, wiceministrowie komunikacji Julian Piasec-

ki i Aleksander Bobkowski oraz dyrektor biura ekonomicznego przy prezydium Rady Ministrów dr. Jerzy Nowak. Stronę francuską reprezentował dyr. koncernu Schneider Creuzot p. Louis Benelit.

Tematem obrad były sprawy, dotyczące wyników eksploatacji magistrali węglowej Śląsk — Gdynia.

Upadłości w Polsce

W kwietniu rb. ogłoszono w Polsce ogółem 11 upadłości, wobec 29 w marcu rb., a 13 w kwietniu 1934 r. Z powyższej cyfry przypada na upadłości w województwach zachodnich 1, wobec 10 w marcu i 2 w kwietniu 1934 r.

Ogólna ilość upadłości w pierwszych czterech miesiącach rb. wynosiła 66, wobec 97 w odpowiednim okresie 1934 r., obniżyła się więc znacznie. W województwach centralnych ogłoszono 34 upadłości, wobec 65 w 4 miesiącach 1934 r., we wschodnich 3 (1), w zachodnich 18 (17), w południowych 11 (14).

Giełdy**BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA**

z dnia 18 czerwca 1935 r.

Żyto 15 ton 13,50—13,70; pszenica: standardowa 15,25—15,75; jęczmień: jednolity 15,75—18,25; zbiór 14,75—16,50; owies 15,25—15,75; mąka żytnia gat. IA 0—53% wł. w. 21,75—22,25; g. IE 0—65% wł. w. 21,75 do 22,25; gat. II 55—70% wł. w. 15,75—16,25. razowa 0—95% wł. w. 16,25—16,75; polednia poniżej 70 proc. wł. w. 12,75—13,25; mąka pszenina: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 27,75—29,75; gat. IB 0—45% wł. w. 26—27; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IA 20—35 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—35 proc. wł. w. 21—22; gat. ID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,25—10(75); pszenne: młakie st. 10,75—11,25; średnie 10,25—10,80; grubo 10,50(100); otręby jęczmienne 10,25—11; mak: niebieski 34—36; gorczyca 34—36; siemię lniane 45—47; groch: Wiktoria 28,00—30,00; Folgera 24,00—27,00; lubin niebieski 9,50—10,25; lubin żółty 10,75—11,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5,00; nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniacz. 11,25—11,75; makuch: Injary 15,50—18; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—18; wyłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 3—9; sruł soja 19—19,50.

Ogólne uisposobienie: niejednolite.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18 czerwca 1935 r.

Żyto 12,50—12,75. pszenica 15,25—15,50; jęczmień przemiatowy: I gat. 15—15,50; II gat. 14—14,75; otręby: żytnie 10—10,50; pszenne średnie 9,50—10; pszenne grube 10,25—10,75; jęczmień 9,50—10,75; maki pszenne i żytnie o 50 gr. niżej.

Ogólne uisposobienie: słabe.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU

z dnia 17 czerwca 1935 r.

Placono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona: Za konieczny czerwony 80—100; konieczny biały 60—80; konieczny żółty 150—200; konieczny 20—30; inkarnatkę 140—175; przelot 80—70; rajgras krajowy 110—130; tymolite 13—25; seradela 9—12; wykę łaskową 24—26; wickę zimową 30—35; peluszkę 25—27; groch: Wiktoria 32—36; groch polny 25—27; groch zielony 26—28; bobik 20—23; gorczyca 35—40; rzepak 32—36; rzepak 35—38; lubin niebieski 9—10; lubin żółty 10—11; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 34—38; mak biały 40—44; tatarakę 20—25. proso 20—25.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 18 czerwca 1935 r.

Placono za 100 kg żywej wagi. — Ceny loco Tar-gowica Poznań z koszt. handl.

Wolny: pełnomięsiste, wytuczony, nie oprzegane 54—60; mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat 46—50; mięsiste tuczone starsze 42—44.

Buhaje: wytuczony pełnomięsiste 50—55. tuczone mięsiste 44—48; nietuczony, dobrze odżywiony starsze 40—42; młodsze odżywione 30—34.

Krowy: wytuczony, pełnomięsiste 50—58; tuczone, mięsiste 44—48; nietuczony, dobrze odżywiony 26—30; młodsze odżywione 18—20.

Jalowki: wytuczony, pełnomięsiste 54—60; tuczone, mięsiste 46—50; nietuczony, dobrze odżywione 42—44; młodsze odżywione 30—36.

Międź: dobrze odżywiona 34—38; młodsze odżywiona 30—32.

Cielęta: najprzedniejsze wytuczony 54—60. tuczone 46—50; dobrze odżywione 40—44; młodsze odżywione 30—38.

Owce: wytuczony, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 60; tuczone starsze skopy i maciorki 48 do 58.

Świnie (tuczniaki): pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 58—62; pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 52—56; pełnomięsiste 80—100 kg żywej wagi 48—50; mięsiste ponad 80 kg 42—46; maciorcy i późne kastraty 46—52.

Przebieg targu: spokojny.

GDANSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 18 czerwca 1935 r.

Buhaje: pełnomięsiste, wytuczony, najw. wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczony 27—31; mięsiste 25—27.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 28—32; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczony 23—27; pełnomięsiste 18—22; licho odżywione 10—17.

Jalówki: pełnomięsiste, wytuczony, najw. wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 27—31.

Cielęta: dobrze tuczone 42—46; średnio tuczone 24—36; licho 22—28; najlżejsze 10—15.

Świnie: tuczone ponad 150 kg. z. w. 41—48; pełnomięsiste od 120 do 150 kg. z. w. 38—40; pełnomięsiste od 110—120 kg. z. w. 36—38; pełnomięsiste od 100 do 110 kg. z. w. 33—35; pełnomięsiste od 80 do 100 kg. z. w. 30—32.

Maciorcy 28—36.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg z. w.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

URZĘDOWE KURSY DEWIZOWE BANKU

GDANSKIEGO

z dnia 19 czerwca 1935 r.

Wczoraj notował Bank Gdański następujące kursy dewiz: Warszawa 100,00; Berlin 213,60; Nowy Jork 3,2870; Londyn 26,10.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 18 czerwca 1935 r.

Dewizy: Belgia 89,68; 89,91; 89,45; Berlin 213,60; 214,00; 212,60; Holandia 359,50; 360,40; 358,60; Londyn 26,11; 26,24; 25,98; Nowy Jork 3,2874; 3,2874; 3,2874; Nowy Jork teleg. 5,2914; 5,2914; 5,2874; Paryż 34,981/2; 35,07; 34,90; Praga 22,14; 22,10; 22,00; Sztokholm 134,40; 135,05; 133,75; Szwajcaria 173,20; 173,63; 172,77; Włochy 43,55; 43,67; 43,48; Hiszpania 72,53; 72,89; 72,17.

Papiery wartościowe

5 proc. pożycz. konwersyjna 66,50—68. 5 proc. pożycz. kolejowa 61; 6 proc. pożycz. dolarowa 61,25—61; 4 proc. pożycz. premii 63,50; 7 proc. pożycz. stabiliz. 66—65,68; drobne 66,50—63,13; 4 1/2 proc. pożycz. ziemskie 48,75—49; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 69,25; 5 proc. l. z. Piotrkowa stare 53,50; nowe 48,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 63,50—64. 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX. em. 61,10.

Tendencja: dla pożyczek niejednolite; dla listów przeważnie utrzymana.

Akcje

Bank Polski 87,50; Ostrowiec 17; Starachowice 34,25—34,40—34,25.

Tendencja: niejednolite.

Bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe!

Do nadchodzącej 33-ej Loterii wprowadzoną została niebywała inowacja!

Gracz płacić będzie tylko za 4 klasy, a natomiast ciągnień odbędzie się pięć!

Cztery ciągnięcia płatne, a piąte bezpłatne.

Skarb Państwa w własnych funduszach poświęcił PRAWIE 400.000 ZŁOTYCH na wygrane gwiazdkowe dla tych graczy, którzy będą zupełnie przegrani w 33-ej Loterii.

Nedzę od bogactwa dzieli tylko jeden śmiały krok.

Abym wygrał — trzeba grać!

Abym grać — trzeba kupić los

w tutejszej najszcześniejszej kolekturze

„USMIECH FORTUNY”

BYDGOSZCZ, Pomorska 1
lub TORUŃ, Żeglarska 31.

gdzie w każdej klasie, w każdym ciągnięciu padają większe i mniejsze wygrane.

Czas nagli! — Ciągnięcie już 19 czerwca!

1/4 losu kosztuje tylko 10 złotych.

4949

Programy radiowe

Środa, 19 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

8.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. i Pogadanka sport-turyst. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dzień bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15-13.30 „Koncert dla naszych letników i urzadników” ork. St. Rachonia. W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.00 Przegląd gieldowy. 15.10 Wiad. o eksp. polsk. 15.15 „Jedziemy na kolonie”. Tr. odjazdu dzieci warszawskich na kolonie letnie przeprowadz. p. W. Tatariewicz-Małkowska. 15.30 „Cytra i piosenka”. Wyk.: E. Zielińska i Chór A. Zaremby. 16.00 „Z małym dziećmi na wsi”, pogadanka — wygł. M. Weryho-Radziwiłowicza. 16.15 Z opery Piotra Mascagniego (płyty). 16.50 „Codz. odc. prozy”: „Nene Nini” (dwie siostry) — Luigi Pirandello. 17.00 Koncert ze Lwowa. 17.35 IX-ty koncert z cyklu „5 wielkich muzyk kameralnych”. Wykonawcy: L. Kmitowa (skrz.), M. Szalecki (altówka) i J. Wojakowski (flet). Max Reger (1873-1916): Serenada op. 77 na flet, skrzypce i altówkę. 18.00 Fragmenty słuchowiskowy „Psalmi Królewskiego”, montaż poetycko-muzyczny w oprac. J. E. Skiwskiego i W. Hulewicz. 18.15 Chór dzieci z Torunia. 18.30 „Listy od dzieci” (starszych) — omówi W. Tatariewicz-Małkowska. 18.40 Życie kultur i art. stolicy. 18.45 L. v. Beethoven: Symfonia F-dur Nr. 8 pod dyr. A. Boult’a (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Pieśni R. Schumann’a w wyk. St. Argasińskiej. Przy fort. prof. L. Ursteina. 19.50 Reportaż. 20.00 „Rybacko-letnie”, pogadanka — wygł. inż. J. Arnold. 20.10 Koncert ork. 57 pp. pod dyr. por. A. Szalkowskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki. Cz. I-ga cyklu „24 preludia op. 28”. Nr. 15 Des-Dur, 19 c-moll, 17 As-Dur, 18f-moll, 19 Es-Dur, 20 c-moll, 21 B-dur, 22 g-moll, 23 F-dur, 24 d-moll. Preludium 24-moll op. 45. 21.30 „Egzamin” — fragm. z powieści Zelmę Lagerleff „Tętnujące serce”. 21.40 Koncert ze Lwowa. 22.00 Tr. fragmentów międzynarod. meczu tenisowego Polska-Japonia. 22.15 Wiadom. sport. ogólne. 22.21 Wiad. sport. lokalne. 22.25-23.30 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

8.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57-13.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.35-14.30 Słynne zespoły muzyczne (płyty). 15.00 Przegląd gieldowy. 15.10-18.15 Tr. z Warszawy. Lwowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa” — chór dzieci szkoły powszechnej w Dobryniu nad Drwęcą. Tr. na wszystkie rozgł. P. R. 18.30 „Z aparatem fotograficznym na dżiki łabędzie”. Reportaż — wygł. J. Wysocki. 18.40 Życie kult. artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Piccaver AL-

fred śpiewa arje operowe (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30-20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gospod. 20.10-22.21 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.21 Wiad. sport. z Pomorza. 22.25-23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Koenigswusterhausen. Utwory na skrz. i fortepian. 17.05 Wiedeń. Koncert solistów. 18.00 Koenigswust. Pieśni i duety. 19.05 Budapeszt. Recital fort. 19.20 Berlin. Muzyka lekka. 19.30 Bukareszt. Muzyka fińska. 19.40 Brańsława. Koncert orkiestry wojsk. 19.40 Brno. Muzyka lekka. 20.05 Bukareszt. Wieczerz dawnej muzyki. 20.30 Praga. Koncert radijork. 20.45 Monachjum. „Onyina” — opera Lortzinga. 20.45 Lipsk. „Don Juan i Faust” — tragedia Grabbe z muz. Lortzinga. 20.50 Mediolan. „Tannhaeuser” — opera Wagnera. 21.05 Wiedeń. Utwory Lehara. 21.25 Brańsława. Muzyka lekka. 21.45 Brańsława. Koncert tria. 21.45 Paris F. T. T. „W ogrodzie Pompadour” — audycja słowno-muzyczna. 22.00 Wiedeń. Muzyka lekka. 22.00 National Program. Ryzyard Tanbur przed mikrofonem. 22.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. 22.25 Kopenhaga. Muzyka lekka. 22.40 Wiedeń. Muzyka kameralna. 23.00 Lipsk. Koncert orkiestrowy. 23.00 Hamburg. Muzyka kameralna. 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny.

Czwartek, 20 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

8.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 8.33 Podbudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 9.15 Dzień poranny. 9.50 Pogadanka sport-turyst. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Feljton z Wilna. 10.45 „Boże Ciało w Łowiczu”, transmisja nabożeństwa oraz reportaż B. Hertza. 12.15 Poranek muzyczny ze studia. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Fr. Platówna (śpiew z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00-13.20 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy ze Lwowa. 14.00 Muzyka salonna (płyty). 15.10 Muzyka z płyt. Humperdinck: Wstęp do op. „Jaś i Małgosia”. 15.22 „Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego”, pogadanka dla gospodyń — wygł. Z. Mierzwinska. 15.35 Rimski-Korsakow: „Antar” — symfonia w wyk. ork. pod dyr. Piotra Coppola (płyty). 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania. 16.15 Recital fortepianowy M. Dąbrowskiego. 16.50 „Codz. odcinek prozy”: „Czarny lud” (obrazek warszawski) M. Kuncewiczowej. 17.00 Koncert ze Lwowa. 18.00 „Książka i wiedza”. O książce Niezabitowskiego „Polskie ssaki” — wygł. prof. St. Sumiński. 18.10 „Minuta poezji”. „Ciszy, ach ciszy...” K. Zawistowskiej. 18.15 Wieńiec pieśni śląskich z Katowic. 18.30 Muzyka (płyty). Weinberger: Szwanda-Dudziarz — fant. 18.40 „Życie kultur i artyst. stolicy”. 18.45 Utwory polskie w wyk. I. Dubickiej (skrzypce) i A. Michałowskiego (fortepian) — płyty. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Arja i pieśni w wyk. J. Schmidta (tenor) — płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.45 Dziennik wiecz.

20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 „Trzecia Litania Ostrobramska” z muzyką St. Moniuszki w wyk. I-go Warszawskiego Miejskiego Koła Śpiewaczego oraz orkiestry P. R. pod dyr. T. Czudowskiego. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne W. Hulewicz’a p. t. „Pogrzeb Kiejstuta” z muzyką T. Szeligońskiego. 22.00 Tr. fragmentów międzynarod. meczu tenisowego Polska-Japonia. 22.20-23.45 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. W przerwie o godz. 23.00-23.25 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn., wiadom. sport. ze wszystkich rozgł. P. R. oraz wiadom. sport. lokalne.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

8.30 Tr. z Warszawy. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Tr. z Warszawy. 10.30 Tr. z Wilna. 10.45 Tr. z Łowicza (przez W-wę). 12.15-14.00 Transm. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 14.00 Muzyka polska (płyty). 15.00 Tr. z Warszawy. 15.10 Popularne pieśni (płyty). 15.22-16.00 Tr. z Warszawy. 16.00 Tr. z Poznania. 16.15-17.00 Tr. z Warszawy. 17.00 Tr. ze Lwowa. 18.00-18.15 Tr. z Warszawy. 18.15 Tr. z Katowic. 18.20 Utwory charakterystyczne (płyty). 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Polskie utwory fortepianowe w wyk. St. Niedzielskiego (płyty). 1) Chopin: Preludja g-dur, b-moll i as-dur, 2) Chopin: Mazurki 2-moll op. 68 Nr. 2, op. 67 Nr. 4, 3) Liszt: 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

ZAGRANICA

17.30 Praga. Występ kwartetu Praskiego. 17.40 Koenigswust. Kompozytury szwajcarscy. 18.00 Wiedeń. „Schubertjada”. — koncert sol. i chór. 18.30 Leningrad. Konc. ork. z Elharmonij. 19.00 Wrocław. „Tańce z dawnych dobrych czasów”. 19.00 Monachjum. Koncert symfoniczny pod dyr. H. Zilchera. 20.00 Stockholm. Koncert radijorki. 20.00 Monachjum. Wielki wieczerz ludowy. 20.10 Wrocław. Koncert wieczorny. 20.10 Lipsk. Wielki wieczerz muzyczny. 20.10 Berlin. „Noc księżycowa” — koncert nastrojowy. 20.35 Wiedeń. „Dokola miłości” — koncert radijork. symf. pod dyr. Schoenherra. 20.45 Radio Paris. Koncert symf. pod dyr. Inghelbrechta. 20.50 Mediolan. „Stabat Mater”. Scarlatti. 21.00 Rzym. „Tutti in maschera” — op. Pedrotti. 21.05 Poste Parisien. Zespół Argentyny przed mikrofonem. 21.15 Praga. Koncert chóru Nauczycieli Praskich. 21.15 Brno. Muzyka dwufort. 21.40 Praga. Koncert wiecz. z Karlovych Varów. 22.00 Mediolan. Koncert chóru. 22.00 Budapeszt. Koncert ork. wojskowej. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.00 Kopenhaga. Duńska muzyka symf. 22.25 Wiedeń. Współczesna muzyka austriacka. 22.30 Wrocław. Lekka muzyka dwufort. 23.00 Frankfurt. Koncert muzyki współczesnej.

BOŻE CIAŁO W ŁOWICZU



AUDYCJA RADJOWA WE CZWARTEK 20 VI. O GODZ. 10.00

Piątek, 21 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

8.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 8.33 Podbudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 9.15 Dzień poranny. 9.50 Pogadanka sport-turyst. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Feljton z Wilna. 10.45 „Boże Ciało w Łowiczu”, transmisja nabożeństwa oraz reportaż B. Hertza. 12.15 Poranek muzyczny ze studia. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Fr. Platówna (śpiew z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00-13.20 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy ze Lwowa. 14.00 Muzyka salonna (płyty). 15.10 Muzyka z płyt. Humperdinck: Wstęp do op. „Jaś i Małgosia”. 15.22 „Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego”, pogadanka dla gospodyń — wygł. Z. Mierzwinska. 15.35 Rimski-Korsakow: „Antar” — symfonia w wyk. ork. pod dyr. Piotra Coppola (płyty). 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania. 16.15 Recital fortepianowy M. Dąbrowskiego. 16.50 „Codz. odcinek prozy”: „Czarny lud” (obrazek warszawski) M. Kuncewiczowej. 17.00 Koncert ze Lwowa. 18.00 „Książka i wiedza”. O książce Niezabitowskiego „Polskie ssaki” — wygł. prof. St. Sumiński. 18.10 „Minuta poezji”. „Ciszy, ach ciszy...” K. Zawistowskiej. 18.15 Wieńiec pieśni śląskich z Katowic. 18.30 Muzyka (płyty). Weinberger: Szwanda-Dudziarz — fant. 18.40 „Życie kultur i artyst. stolicy”. 18.45 Utwory polskie w wyk. I. Dubickiej (skrzypce) i A. Michałowskiego (fortepian) — płyty. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Arja i pieśni w wyk. J. Schmidta (tenor) — płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.45 Dziennik wiecz.

gieldowy. 15.25 Wiad. o eksp. polsk. 15.30 R. Schumann: Kwintet Es-dur op. 44 w wyk. zesp. „Filonzy Quantz” i O. Gabrilowitscha (fortep.) — płyty. 16.00 „Odżywianie w lecie”, odczyt z cyklu „Hygiene w lecie” — wygł. prof. G. Szulc. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogawędka dla chorych w oprac. k. Reksa (ze Lwowa). 16.50 „Codzienny odcinek prozy”: „Lajdak” (opowiadanie) — St. Piolun-Noy-szewskiego. 17.00 X-ty koncert z cyklu „5 wielkich muzyk kameralnych”. Wykonawcy: L. Kmitowa i J. Drage (skrzypce) i Jerzy Lefeld (fortep.). a) Honegger (1892): Sonata na dwoje skrzypiec, b) Milhaud (1892): Sonata na dwoje skrzypiec i fortepian. 17.30 Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. 1) G. Verdi: Filaria z op. „Aida”. 2) R. Schumann: Część II Larghetto i IV Allegro animato z symfonij Nr. 1. 18.00 „Letnisko podmiejskie”, reportaż — wygł. A. Bohdziewicz. 18.15 „Cała Polska śpiewa” — audycje poprowadzi prof. B. Rutkowski. 18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr. M. Stępski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka salonna w wyk. orkiestry A. Sandlera (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory na wiolonczelę w wyk. Z. Adamskiej. Przy fort. prof. L. Ursteina. 19.50 „Rozmowa z Lechoim”, szkic liter. — wygł. J. Miernowski. 20.00 Skrzynka pocztowa — omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Z twórczości Lucjana Marczewskiego. Wyk.: J. Popławski (tenor), M. Jonasówna (fortep.) i prof. L. Urstein (akomp.). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. G. Fielberga. 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10-23.30 „W krainie pięknych głosów” (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

8.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57-13.35 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.35-14.30 Muzyka salonna (płyty). 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25-18.30 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18.30 „Zwyczaj i obyczaje Mazurów wschodnio-pruskich”. Pogadanka regionalna z cyklu: „Warmja i Mazury” — wygł. P. Sowa. 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Utwory L. van Beethovena (płyty). 1) „Corollan” w wyk. ork. Op

Wielki turniej hipiczny

na torze wyścigowym w Sopotach
w sobotę 22 i w niedzielę 23 czerwca o godzinie 15-tej
Konkursy sprawności i tresury koni, skoki myśliwskie
— konkursy jeździeckie juniorów, skoki grupowe —

Imprezy widowiskowe w obu dniach:
Krącenie i lądowanie szybowca oraz popisy światowej sławy Kozaków Kubańskich.

KONCERT ORKIESTRY POLICJI KRAJOWEJ

Ceny: 23 czerwca (zniżone) 40 i 60 fen. (1 miejsce), 1 i 2 guld. (miejsce rezerwowe i trybuny). 23 czerwca — 0,50 i 1 guld. (1 miejsce), 2, 3, 4 guld. (miejsce rezerwowe i trybuny)

W przedsprzedaży zniżka 25%. Młodzież szkolna poniżej lat 16 w oba dni połowę ceny.

Do podróży

Torebki damskie - Walizki - Parasolki
5601 i wszelkie artykuły turystyczne po cenach najniższych poleca
L. Bielińska, Bydgoszcz, ulica Mostowa nr.5.

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
= poleca = 3736

Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047

Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

ROBOTKI

D. Cleinow

Gdańsk, Altst. Graben 4 obok Holzmarktu

Nici do haftowania, wełna, rysowane robotki,
Uwaga! Usługa polska! 5597

Z powodu święta Bożego Ciała

będą biura nasze

w czwartek, dnia 20 czerwca b. r. zamknięte

Bank Kwilecki, Potocki i Ska, Oddział w Gdańsku.
Bank Ludowy, Gdańsk.
Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Gdańsku.
The British and Polish Trade Bank A. G. w Gdańsku.
5609

KONKURS

Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza konkurs na niżej podane posady nauczycielskie w miejskich szkołach średnich żeńskich i męskich:

- języka polskiego z jęz. łacińskim wzgl. historją,
- języka łacińskiego,
- języka niemieckiego,
- geografii z biologją,
- wychowania fizycznego (ew. z drugim przedmiotem siła żeńska i męska).

Kandydaci(tki) winni(y) nadesłać wnioski udokumentowane wraz z życiorysem do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy — Oddział Szkolny do dnia 4 lipca 1935 r.

Za Prezydenta Miasta:

(—) Mencil, ławnik.

Zl. 764-8. 5607

Km. 640/34. 5605

OBWIESZCZENIE

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, przy ulicy 11 Stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 24 lipca 1935 r. o godzinie 11-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości zapisanej w księdze gruntowej Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, a mianowicie nieruchomości Barcin tom III wykaz liczba 113, wzgl. tom III wykaz liczba 118, wzgl. tom IV wykaz liczba 139, wzgl. tom V wykaz liczba 159, wzgl. VII wykaz liczba 180 stanowiącej własność Stanisława Karczewskiego, kupca w Bydgoszczy, ulica Śniadeckich nr. 20.

Nieruchomość powyższa ma obszar według katastru 1.14.80 ha i składa się:

- z domu mieszkalnego właściciela (rodzaj willi jednopiętrowej),
- domu mieszkalnego dla robotników,
- szopy do drzewa,
- szopy do suszenia drzewa wraz z ubikacją dla obróbki drzewa,
- kotłowni — maszynownia,
- tartaku,
- drwalnika,
- gołębnika,
- kurnika,
- wozowni,
- pompy do wody,
- altany,
- ustępu i śmietnika,
- parkanu,
- ogrodu owocowego — wymienionych w protokole opisu z dnia 22 listopada 1934 r.

Nieruchomość została oszacowana na sumę 30.700,— złotych.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania i. j. od kwoty 23.025,— złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotówce w kwocie 3.070,— złotych, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 1/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Na podstawie art. 680 k. p. c. wzywam organa władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należności, należnych z powyższej nieruchomości, po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Łabiszyn, dnia 14 czerwca 1935 r.

(—) J. Chrzanowski, komornik sądu grodzkiego.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej Gromady Starzyno, pow. morski ogłasza niniejszem, że w niedzielę, dnia 7 lipca 1935 r. o godz. 16 odbędzie się

publiczny przetarg dzierżawy

na przeciąg 6 lat polowania na terenie gromady Starzyno w lokalu p. Konecki. Obszar terenu ca 450 ha. Blizsze warunki można przejrzeć na 2 godziny przed terminem w lokalu przetargowym. 5568

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 380) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1935 o godz. 10-tej w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Kordeckiego 1 celem uregulowania zalegających należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: wirówka, fotele fryzjerskie, ubrania, obrazy, maszyny młynarskie, koła transmisyjne, manometr, umywalka, szafy, krzesła, kanapy, obuwie damskie 144 pary, pierścionki brylantowe i złote, noże, widelce, biurka, leżanki, gramofon szal., imadła, wiertarka, cholewki 144 pary, skóra wierzch., 3 maszyny sztepserskie, maszyna do czyszczenia obuwia, kasa National, regały, zegar i t. d. Zl. 165-8 5606

Naczelnik I. Urzędu Skarbowego.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznany Augustyn Pawłowski, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Młodzianowskiego nr. 18, syn Józefa Pawłowskiego, robotnika i jego żony Apolonji z domu Kunikowskiej, zamieszkałych w Gdyni przy ulicy Młodzianowskiego nr. 18; 2) niezamężna Helena Dubielanka, gospodyni, zamieszkała w Sopotach, Schulstrasse nr. 68, córka Juliusza Dubielli, rolnika i jego żony Marty z domu Dombrowskiej, zamieszkałych w Nowem Gołębiewku powiatu kościerskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej” w Gdańsku.

Gdynia, dnia 17 czerwca 1935 r. 5611

Urządnik stanu cywilnego:

(—) Reinhardt.

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy postanowił po rozpoznaniu wniosku dłużnika kupca Jana Bożeńskiego właściciela drogerji „Nowa Drogerja” w Inowrocławiu w dniu 13 czerwca 1935 po myśli art. 25 § 1 i 2 Rozp. P. R. P. z 24 października 1934 uwzględnić podanie dłużnika z dnia 15 maja 1935 o otwarcie postępowania układowego celem zawarcia układu z wierzycielami i postępowanie to otworzyć. Pełnienie czynności sędziego komisarza zlecić Sądowi Grodzkiemu w Inowrocławiu. Jako nadzorcę sądowego wyznaczyć adwokata Michała Kuczmę w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 16. Terminy do sprawdzenia wierzytelności przez Sąd Grodzki w Inowrocławiu jako sędziego komisarza wyznaczyć na dzień 19 lipca 1935 i 6 sierpnia 1935 o godz. 10 do których to terminów wierzyciele kupca Jana Bożeńskiego w Inowrocławiu winni zgłosić w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu swoje wierzytelności, podać ich wysokość oraz dowody i tytuły na ich poparcie. Zl. 756-8. 5604

1. N. 2/32. 5579

OBWIESZCZENIE. W sprawach upadłościowych kupca Henryka Brauera z Lubawy i kupca Józefa Tomaszewicza z Lubawy wyznacza się do odebrania rachunku końcowego, do wniesienia zarzutów przeciw końcowemu wykazowi i celem powzięcia uchwały wierzycieli co do majątku niedającego się spieniężyć termin końcowy na dzień 2 sierpnia 1935, o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Lubawie (pokój 5). Zl. 474-Gr. Sąd Grodzki w Lubawie.

Słoneczne dwa pokoje

dla jednej lub dwóch osób. Pierwszorzędne utrzymanie, tel. 1290, Moniuszki nr. 25 parter.

Znajdźcie prawdę w horoskopie

Pozwólcie mi bezpłatnie odpowiedzieć Wam o Waszych przeżyciach, Waszych planach na przyszłość, możliwościach finansowych i innych poufnych sprawach. Wasze możliwości życiowe, szczęście w małżeństwie. Wasi przyjaciele i wrogowie, powodzenie w Waszych poczynaniach i spekulacjach, spadki oraz wiele innych ważnych zagadnień mogą być wyjaśnione dzięki potężnej wiedzy — astrologji.

Pozwólcie przepowiedzieć Wam rzeczy zdumiewające, które mogą zmienić zupełnie kierunek Waszego życia, przynosząc szczęście i powodzenie. Wasz horoskop będzie szczegółowy, w języku zrozumiałym dla wszystkich, w objętości nie mniejszej niż 2 całe strony.

Należy koniecznie podać datę urodzenia, nazwisko i adres własnoręcznie wyraźnym piśmem. Kto chce, może załączyć i złoty polskimi znaczkami pocztowymi na pokrycie kosztów niniejszego ogłoszenia i porta. Ponieważ taka okazja może się więcej nie nadarzyć, należy zatem nie zwlekając napisać do: **ROXROY STUDIOS Dept. 3542 B. Emmastraat 42. Den Haag, Holandia.** Porto na list do Holandji wynosi zł. 0,55.

N. B. Prof. Roxroy cieszy się najwyższym uznaniem wśród swych wielu klientów. Jest on najstarszym i najslawniejszym astrologiem na kontynencie, praktykując pod tym samym adresem już od przeszło 20 lat. Dowodem niezawodności jego przepowiedni służy fakt, że wszelkie prace za które pobiera koszty, dostarcza na zasadach: „Zadowolenie pod gwarancją, inaczej zwrot pieniędzy”. N. B. Prof. Roxroy nie zna języka polskiego i dlatego odpowiadać może tylko po niemiecku (na żądanie po francusku lub angielsku).

Km. 161/35. 5578

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-go rewiru, Stanisław Lech w Grudziądzu, ul. Groblowa 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1935 r. o godz. 12-tej w Grudziądzu, ul. Kościelna 10 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Maksymiljana Rucińskiego, składających się z pianina, kanap gobelinowych, kieliszków różnych, etażerki i podstawy pod kwiaty, obrazy, 5 i pół metra chodnika, gobelinka i warsztaty stolarskie, oszacowanych na łączną sumę 1.416,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji i w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

Km. 522/35. 5608

WIELKA LICYTACJA DOBROWOLNA.

Dnia 21 czerwca 1935 r. od godziny 10-tej i dni następne sprzedawcą będą w Szubinie-wsi w pałacu największej mającej za natychmiastową zapłatą: większą ilość mebli, dywanów, kryształów, obrazów, firan, różnych platerów i wiele innych w dobrym stanie utrzymanych rzeczy. Przedmioty podlegające sprzedaży można oglądać w dniach licytacji w miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Fr. Woźniak, komornik sądu grodzkiego w Szubinie.

Aparaty fotograficzne

i wszelkie przybory świeże, w wielkim wyborze. Prace amatorskie spieszenie i tanio.

Centrala Optyczna
Bydgoszcz, Gdańska 9. 5132

Aparaty fotograficzne

na błony i kilsze

oraz przybory jak
Kliske — błony — papiery — chemikalja
poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Drogerja
W. Orłowski
Grudziądz
ul. Stara 12, telef. 1717.

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wgrów, pryszczki, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przecienniekanie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek i t. p. Porady bezpłatnie. 1814 TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 3. miesz. 7.

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznie szybko i tanio
Firma „PEDAB”
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039)

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21.
Obsługa rzetelna. 1937

KWIT ABONAMENTOWY.

Do **Urzędu Pocztowego w**

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, na mies. lipiec 1935 r. i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Poczt _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, za mies. lipiec 1935 r. potwierdzam.

_____ dnia _____ *) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do **Urzędu Pocztowego w**

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, na III. kwartał 1935 r. i proszę należność **zł. 8.67** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Poczt _____

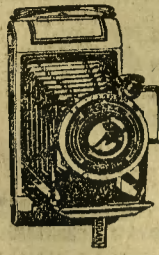
KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, za III. kwartał 1935 r. potwierdzam.

_____ dnia _____ *) Niestosowne przekreślić.



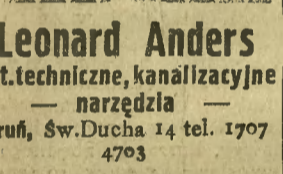
NA RATY!
FOTO-APARATY KODAKA - po 15 zł. mies.
RADJO-ODBIORNIKI PHILIPSA - po 20 zł. mies.
BEZ ZALICZKI!
 POLECA FIRMA:
GRIMM SUCC. I KAMIENSKI
 Centrala — Warszawa, Rymarska 7. II. Oddz. — Katowice, Św. Stanisława 1.
 I. Oddz. — GDYNIA, Starowiejska 47, tel. 26-48. III. Oddz. — Poznań, 27 Grudnia 14.



TORUŃ
Pierwszorządna
 pracownia sukien, kostju-
 mów, okryć damskich. Ce-
 ny dogodne — Wykonanie
 solidne. Oraz kursy kroju,
 szycia, madalambu, koncesjo-
 nowane K. O. P. Warunki
 dogodne. Toruń, Stary Ry-
 nek 23 I p. de Janette 2054

Udzielam
 tanio korepetycji i
lekcyj
 francuskiego, niemieckiego,
 angielskiego i gry na forte-
 pianie. Adamska, Toruń,
 Sukienicza 4. 1911.

Noworodki
 żądacie trunku przeciw-
 gruźliczego (szczepionki B.
 C. G.) Polskie Towarzystwo
 Przeciwgruźlicze Toruń, do-
 starcza za zwrotem kosztów
 przesyłki, niezamierzonym bez-
 płatnie. Wydają lekarze i a-
 kuszerki. 8347



Leonard Anders
 Art. techniczne, kanalizacyjne
 narzędzia
 Toruń, Św. Ducha 14 tel. 1707
 4703

MEBLE
 różnego rodzaju w solidnym
 wykonaniu po cenach kon-
 kurencyjnych poleca

Zenon KOWALEWSKI
 TORUŃ, Nowy Rynek 18,
 telefon 1332 4781

Udzielam
 porad prawnych, załatwiam
 sprawy sądowe, administra-
 cyjne, alimentacyjne, roz-
 wodowe. Adamski, dorad-
 ca prawny. Toruń, Sukien-
 nicza 4. 2632

Lekarz-dentysta
W. Kubacz
 Toruń, Stary Rynek 29.
 dniennie 9-1 i 3-6.
 soboty 9-1. (5208)

Hamaki
Leżaki
Meble koszykowe
Zabawki
 poleca w wielkim wyborze
 Fa: 3754

M. Sieckmann
 wł. A. Frelnig
TORUŃ, Szczytna 4.

Ziola
 lecznicze świeże
 otrzymasz w świeżo
 uruch. przeds.
Jan Kapczyński
 Szeroka 35

Fotograficzne
 przybory świeże
 otrzymasz w świeżo
 uruch. przeds.
Jan Kapczyński
 Szeroka 35

Oliwy
 smary, karbolinum
 otrzymasz najkorzystniej

Naftaline
 molochrony, flit, mucholapki
 otrzymasz najkorzystniej

Świece
 kościelne, mydła, frotery,
 szczotki
 otrzymasz najkorzystniej

Farby
 lakiery, tapety,
 pendzle, kredę
 otrzymasz najkorzystniej
 w nowo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35.
 4884

Reklamowo!
 Sprzedajemy tanio
 kuchnie od 80,- zł
 sypialnie „ 280,- „
 jadalnie „ 480,- „
 Skład mebli, Toruń, Prosta 5
 5461

Wojskowo-
 cywilny krawiec wykonuje
 pierwszorządną pracę na
 bardzo dogodnych warun-
 kach L. Ronk, Toruń, Małe
 Garbary 13, I. p. 5503

Instalacje
 elektryczne.
E. SIWIEC, Toruń
 Żeglarska 31, telef. 1544.
 5520

Okazyjnie
 kupisz i sprzedaż meble
 jak szafy, łóżka, stoly, ka-
 napy, leżanki oraz całe kom-
 plety, gabinety, sypialnie,
 jadalnie, salony, dywany
 oraz tapczany tylko: Dom
 Komisowy. Toruń, Łazien-
 ka 9. 5162

Maszynę
 do pisania składaną w do-
 brym stanie sprzedam tanio
 Toruń. Podmurna 44. (5588)

Kamienie
Domy
Wille
Gospodarstwa
 sprzedam korzystnie
LUBIEWSKI, TORUŃ
 Św. Jakóba 16. 5585

Dwa łóżka
 drewniane meblowe, tap-
 czan — sprzedam tanio
 przed sobotą. Konopnickiej
 nr. 11, m. 9.

Duży skład
 od zaraz do wynajęcia
 i
skład kolonialny
 z kilkoma ubikacjami resta-
 racyjnymi i zajazdem wy-
 dzierżawie najchętniej oso-
 bom z pełną koncesją przy
 przejęciu inwent. i towaru.
E. KOHNERT, TORUŃ
 Różana 5. 5587

Dom
 nowo wybudowany lub sta-
 ry w dobrym stanie, kupię
 w cenie od 15.000—30.000
 oferty do „Dnia Pom“, To-
 ruń, pod nr. 5585.

Potrzebna
 młoda dochodząca z pole-
 ceniem wiadomości w „Dniu
 Pomorskim“, Toruń.

Rutynowany
 pomocnik handlowy z go-
 tówką (kaucja) 5.000,- zł
 poszukuje od zaraz posady,
 zajęcia jako kierownik lub
 magazynier. Łaskawe
 oferty do Adm. „Dnia Pom-
 orskiego“ Toruń, pod In-
 zynier. 5571

Włóż pracę
 i inicjatywę w przedsięw-
 ierstwo rolnicze. Zgłoszenia
 do Administracji „Dnia Pom-
 orskiego“ Toruń, pod In-
 zynier. 5574

BYDGOSZCZ
H. R. W.
 List mi nie mówi. Za-
 wiera wiele sprzeczności.
 Anonim nie jest formą. Pod
 prawdą można zawsze pod-
 pisać swoje nazwisko. Brak
 nazwiska zmusza mnie do
 przypuszczenia, że list jest
 aktem zemsty. To nie pro-
 wadzi do celu. 5559

Tapety
 duży wybór
 — niskie ceny
 poleca 3239
Wyskokowy Dom Tapet
S. Stryszyk
 Bydgoszcz
 Długa 12. Telefon 1239.

Meble
 gwarancyjnie wykonane
 po cenach konkurencyj-
 nych 4273
 poleca:
Fabryka Mebli
Ambroży Pałczyński
 BYDGOSZCZ,
 Wełniany Rynek 9 daw. Górecki

Meble
 gwarancyjnie wykonane
 po cenach konkurencyj-
 nych 4273
 poleca:
Fabryka Mebli
Ambroży Pałczyński
 BYDGOSZCZ,
 Wełniany Rynek 9 daw. Górecki

Meble
 gwarancyjnie wykonane
 po cenach konkurencyj-
 nych 4273
 poleca:
Fabryka Mebli
Ambroży Pałczyński
 BYDGOSZCZ,
 Wełniany Rynek 9 daw. Górecki

Meble
 artystyczne najkorzystniej
 kupisz w fabryce mebli
E. Bronikowski i Syn,
 Bydgoszcz, Nakielska
 135, tel. 3158.
 2508

Ostrzeżenie
 Nie odpowiadamy za weksle
 firmy Jähne w Bydgoszczy,
 która otrzymała na kupno
 pianina i takowego mi nie
 dostarczyła. (5586)
 Ksawery Maliszewski
 Juljanna Maliszewska

GRUZIĄDZ
OBUWIE
 podług najnowszych żurnali
 na miarę



M. Rogulski
 Grudziądz, Stara 15. Wielki
 wybór gotowego obuwia wła-
 snego wrobu. 4381

Za długi
 żony mej Moniki Krajew-
 skiej nie odpowiadam.
 5580) Jan Krajewski

Dziś w czwartek 20 bm. OTWARCIE
 o godz. 21,30
 Reprezentacyjnego letniego lokalu rozrywkowego
„Caffe-Dancing Melodyst“
 w Gdyni na promenadzie (obok Hotelu „Polska Riviera“
 na które Dyrekcja P. T. Publiczność uprzejmie zaprasza.
 z najlepsze orkiestry pod batutą Freda Melodysty i Franciszka Witkowskiego
 Pierwszorządne atrakcje artystyczne. Wspaniały taras z widokiem na morze.
 Cocktail-bar pod kier. mixera Jimmy. 5595
 Codziennie od godz. 17-tej five-o'clock z pełnym programem artystycznym.
Początek dancingu wieczornego o godz. 21,30.
 Cała wytworna Gdynia spotykać się będzie latem w „Caffe-dancing Melodyst“.

GDYNIA
Szlachetne
tynki
 własnej wytwórni do naby-
 cia w każdej ilości. Pole-
 camy również tynki myte,
 sztuczny granit we wszyst-
 kich kolorach znany ze swej
 dobroci naszej fabrykacji
 Do nabycia również mar-
 murki do lastrica — białe,
 zielone, czarne, czerwone,
 żółte, serpentina carara, sto-
 pne lastricowe. Adres „ELE-
 WACJA“ Gdynia, Abraha-
 ma 35 telefon 22-73.
 Biuro sprzedaży betonu
 Adamas. Poszukujemy re-
 prezentantów. 3926

Orłowo
 willa 4 pokoje z kuchnią
 umeblowane i garaż na se-
 zon do wydzierżawienia.
 Zgłosz. „Gazeta Morska“,
 Gdynia pod nr. 3725. (5482)

Meble biurowe
 urządzenia składowe, okna
 i drzwi, oraz wszelkie prace
 stolarskie wykonuje na
 miarę
 Gdynia, ul. Lipowa 11
 telefon 21-8

Dykty
Forniery
 krajowe i zagraniczne
W. Mierkiewicz
 GDYNIA, Świętojańska 61.
 5042

Orłowo - Morskie
Pensjonat „Dania“
 Dom nowo wybudowany,
 blisko plaży, wszelki kom-
 fort nowoczesny. Śliczne
 widoki, kuchnia wykintna
 Otwarcie w II-giej połowie
 czerwca. Zgłoszenia przyjs-
 muje N. Gaszkowska, Staro-
 gard ulica Sobieskich. 5569

Zgubiono
 w dniu 11. VI. b.r. książkę
 inwalidzką i dowód osobisty
 na nazwisko Wiktor Kazak,
 zamieszkały w Gdyni. Ode-
 dać do Towarz. „Ruch“,
 Gdańsk. 5598

Najtańsze
 źródło zakupu. Dykty kle-
 jone, forniry kraj. i zagra-
 niczne. **W. Mierkiewicz,**
 Gdynia, ul. Świętojańska 61.

GDANSK
Nauczyciel
 z Warszawy, spędzający
 wakacje w Gdańsku, do
 dyspozycji zainteresowa-
 nych. Gdańsk, Heumarkt 8,
 II ptr. 5610

TCZEW
Pianino
 do wynajęcia, zgł. do Ad-
 ministracji „Dnia Tczew-
 skiego“, Tczew. 5613

HYDROFUGE „CASTOR“ zabezpiecza od:
WILGOCI, przeciekania,
 wstrzymuje ciśnienie **WODY**
 we wszystkich przypadkach jako to:
 izolacji, rezerwoarów, murów, kanałów, base-
 nów, tuneli, tarasów, fasad i fundamentów.
Hydrofuge „CASTOR“
 dodaje się do zaprawy cementowej.
W LONDYNIE przy placu Picadilly Circus
 największa z kolei podziemnych została uszczel-
 niona hydrofuge „CASTOREM“.
 Posiada na składzie: 4613
Przedsiębiorstwo Budowlane
MAURYCY KARSTENS
WARSZAWA, Koszykowa Nr. 7 — Tel. 8-27-95.
KRAKÓW — Biuro „KASTOR“, Rynek Klepański
 Nr. 5. — Tel. 102-18.
WILNO — Biuro Handlowe M. JANKOWSKI,
 Śc. Jańska 9.
GDYNIA — Fabryka Papy Dachowej „Starogard“,
 10-go Lutego Nr. 11.
BRZEŚĆ n/B — N. Płakowski, Jagiellońska Nr. 75.
 Tel. 369.

WZMIANKA O PRZETARGU. Okręgowy Urząd
 Budownictwa Wybrzeża Morskiego w Gdyni zwraca
 uwagę na ogłoszony w Urzędowym Dzienniku Wo-
 jewódzkim Pomorskim Nr. 12 z dnia 15 czerwca
 1935 r. przetarg na dzierżawę zwirowi znajdują-
 cych się na terenach Marynarki Wojennej w Gdyni-
 Oksywie. ZI. 394.
 5556) **Kierownik Okręgowego Urzędu Bud. W. M.**

Linoleum
 w każdych szerokościach
 i kolorach, chodniki i dy-
 wany jak i do tablic szkol-
 nych i stołów, poleca
 po cenach najniższych
P. Marschler - Grudziądz
 Plac 23 Stycznia 38, tel. 1817
 5683

Wytwórnia
 lemonjady i rozlewnia piwa
 do wydzierżawienia **T. Jo-
 achimczyk,** Grudziądz, To-
 ruńska 25. Telefon 13-01.
 5584

ROZNE
Poszukuje
 doskonale wykwalifikowanej
kucharki
 nawskróć uczulowej, spo-
 kojnej. Od dnia 1-go lipca.
 Zgłoszenia przyjmuje Do-
 ktorowa Gaszkowska, Staro-
 gard. 5670

Rusztowanie
 malarskie i bloki (Flaschen-
 züge) tanio do sprzedania.
Skład tapet Grudziądz, Plac
 23 Stycznia 33, telefon 1517
 5582

Żeńska Szkoła
Zawodowa, Gospodarcza
 Grudziądz, ul. Trynkowa 19
 przyjmuje od godz.
 10 do 14
WPISY ucz. do Szkoły
 Zawodowej na dział
 3-letni krawiecko-bie-
 liźniarski
 do Szkoły Gospodar-
 czej na roczne i pół-
 roczne kursy gospo-
 darstwa domowego.
 5590

Poszukuje
 się francuski młodej rutyno-
 wanej, która mogła przy-
 gotować panią do klasy
 7-mej. Mieszkanie i utrzy-
 manie na miejscu. Warunki
 listownie do omówienia. A-
 dres: M. Wyszowska,
 Chelmża, Rynek 14. (od
 zaraz). 5567

Wydzierżawię
 od zaraz 5 mórg sieni i
 zabudowaniami Osmański,
 Trzebozyk, pow. Chelmno
 5358



Włamywacz: „Uwaga: policjanci! zróbiecie, ledzy, obojętnie miny.“

OGŁOSZENIA:
 wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0,20 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
 w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
 kiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe.
 Komunikaty 50 gr. za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
 W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
 „ „ „ „ 4-lamowej 50 fen.
 „ „ „ „ drobne za słowo 6 fen. — tytułowe 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
 W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
 Z odnośnikiem do domu 2,80 zł
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,89 zł
 Pod opaską 4,50 zł
 W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gość 2,00 gd
 z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd 4,00 gd
 Zagranicą
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
 w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
 czenie pisma.
 Redaktor odpowiedzialny:
 Witold Mętnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

U W A G I:
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmnie-
 sze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne
 przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według roz-
 miaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmu-
 jemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zosta-
 nie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki,
 które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają
 do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji
 do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje
 będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty
 ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy
 sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
 i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mars-
 Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostanski, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor
 odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuski 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.
 Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.